

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

TEMIDIUM



Październik 2019

Numer 3 (98)



LegalTech

wyzwanie
przyszłości

czytaj str. **5–11**

**DZIEŃ RADCY PRAWNEGO
W NASZEJ IZBIE**

18

PRAWO I JĘZYK

35

**JEZUS
I JAWNOGRZESZNICA**

55



TEMAT NUMERU

LEGALTECH – wyzwanie przyszłości

5-11



AKTUALNOŚCI

„Obowiązki zawodowe wypełniać sumiennie” – ślubowanie radców prawnych 2019

20-22



ROZMAITOŚCI

Życie na serio
– wywiad z radcą prawnym
Zbigniewem Dąbkim, cz. 1

60-67

In memoriam

Z wielkim smutkiem informujemy,
że 24 września 2019 r. zmarła w wieku 96 latsędzia
Halina Brzezińska– wychowawca i opiekun wielu roczników
aplikantów radcowskich.

Wspomnienie o zmarłej zamieścimy w następnym numerze „Temidium”.

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do -71), faks 22 862 41 73
www.oirp.warszawa.pl
e-mail: oirp@oirp.warszawa.pl
Deutsche Bank Polska S.A. Oddział Warszawa
nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

DYŻURY W SIEDZIBIE IZBY WARSZAWSKIEJ:

DZIEKAN RADY OIRP
Włodzimierz Chrościk
wtorek w godz. 15.00–17.00WICEDZIEKANI RADY OIRP
Monika Całkiewicz
Agnieszka Sawaszkiewicz-Żalobka
wtorek w godz. 14.00–17.00
Rafał Stankiewicz
wtorek w godz. 12.00–13.00SEKRETARZ RADY OIRP
Anna SękowskaSKARBNIK RADY OIRP
Adam Król
wtorek w godz. 17.30–18.30CZŁONEK PREZYDIUM RADY OIRP
Łukasz LejaZ członkami Prezydium można się spotkać po wcześniejszym
ustaleniu terminu w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69
(do -71), wew. 104 i 159.RZECZNIK DYSCIPLINARNY
Bartosz Miszewski
wtorek w godz. 14.00–17.00TEMIDIUM 3 (98), Październik 2019 r.
Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych
Krag odbiorców: radcowie prawni i aplikanci
radcowscy w Warszawie
Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 12 600 egz.
ISSN 1429-46-13WYDAWCA
Okręgowa Izba Radców Prawnych w WarszawieREDAKCJA:
Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Członkowie Redakcji: Tomasz NawrotSKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:
Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama: e-mail: temidium@oirp.warszawa.plADRES REDAKCJI:
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl
Druk: Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy



TEMAT NUMERU

LEGALTECH – wyzwanie przyszłości	5
Felieton Dziekana Rady OIRP w Warszawie: LEGALTECH – jak jazda na rowerze	12



AKTUALNOŚCI

Liderzy światowych izb prawniczych spotkali się w Warszawie – WCBL 2019	13
Międzynarodowa konferencja o nowoczesnym samorządzie prawniczym za nami	14
Delegacja prawników z Chin w Izbie warszawskiej	15
Reprezentantki Izby warszawskiej na międzynarodowym konkursie krasomówczym FBE w Berlinie	16
Prawo dla młodego biznesu – Konferencja „Otoczenie prawno-biznesowe start-upów”	17
Izba warszawska świętowała Dzień Radcy Prawnego „Obowiązki zawodowe wypełniać sumiennie”	18
– ślubowanie radców prawnych 2019	20
Klub Radcy Prawnego – inauguracja sezonu 2019/2020	23
Stołeczni radcy prawni na 29. Biegu Powstania Warszawskiego	24
Bieg Fabrykanta 2019 – Izba warszawska znów najlepsza!	25
XVII Regaty o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie	26
Spytów kajakowy Wisłą	28
Pasmo sukcesów stołecznych radców prawnych na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Prawników 2019	29
Drużyna naszej OIRP na tatrzańskim szlaku	30
Angielski dla polskich prawników: Waiver clause	32



PRAWO I PRAKTYKA

POSTĘPOWANIE SĄDOWOADMINISTRACYJNE	
Przymus adwokacko-radcowski w postępowaniu przed Naczelnym Sądem Administracyjnym	33
JURYSLINGWISTYKA	
Prawo i język – kilka uwag	37
PRAWO NIERUCHOMOŚCI	
Obrót nieruchomościami rolnymi w polskim systemie prawnym – dawniej i dziś	40
PRAWO PODATKOWE	
Zwolnienie z podatku dochodowego kwot odszkodowania i zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie	45
SAMORZĄD RADCÓW PRAWNYCH	
Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych – pozycja ustrojowa oraz niektóre uprawnienia	49
ORZECZNICTWO TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ	
Wyrok TSUE z 24 czerwca 2019 r. (C-619/18, Komisja przeciwko Polsce) (zasady nieusuwalności i niezawisłości sędziów)	53



ROZMAITOŚCI

Jezus i jawno grzesznica	57
Życie na serio – wywiad z radcą prawnym	
Zbigniewem Dąbkim cz. 1.	60
Czarna plama na białej damie	68
A jeszcze wczoraj nocowały tu tramwaje...	74
Rozstrzygnięcie konkursu „Pocztówka z wakacji”	82
52. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”	84
Przygody radcy Antoniego	85
Z notatnika Jerzego Bralczyka: Sędzia	86



PRZEGLĄD PRASY



Rzeczpospolita 5.07.2019 r.

[Ile zarabiają absolwenci prawa](#)

Wysokość zarobków po studiach prawniczych zależy od doświadczenia zawodowego absolwenta i renomy uczelni – pokazują dane MNiSW.

Pensję w wysokości 5289,71 zł brutto absolwent prawa jest w stanie uzyskać rok po dyplomie – Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowało wyniki czwartej edycji Ekonomicznych Losów Absolwentów Szkół Wyższych (ELA). Tyle zarabiają przeciętnie osoby, które ukończyły zaoczne prawo na Uniwersytecie SWPS.

Wśród absolwentów studiów prawniczych ukończonych w trybie stacjonarnym najlepiej zarabiają ci z Uniwersytetu Warszawskiego – 4280,70 zł. Różnica aż tysiąca złotych w zarobkach między tymi uczelniami to efekt tego, że zaledwie 24 absolwentów nauk prawnych miało doświadczenie w pracy etatowej w zawodzie, podczas gdy wśród absolwentów SWPS pracowało aż 70 proc.

Z kolei najniższe pensje dostają osoby, które ukończyły prawo w Wyższej Szkole Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych im. prof. Edwarda Lipińskiego w Kielcach. Absolwent tej uczelni zarabia przeciętnie 1080,56 zł, także znacznie poniżej przeciętnej pensji dla kierunku nauk prawnych (2669,66 zł). (...)



Rzeczpospolita 23.07.2019 r.

[Studia dla prawników nadal bardzo popularne](#)

Coraz więcej uczelni decyduje się na uruchomienie kierunków prawniczo-ekonomicznych.

Studia prawnicze były w tym roku jednym z bardziej obleganych kierunków na uniwersytetach. W większości uczelni o jedno miejsce walczyło na nich około czterech osób. Najwięcej osób aplikowało na Wydział Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego – tu złożono aż 1720 podań o przyjęcie. Najmniej osób zgłosiło się do Rzeszowa – wpłynęło 365 aplikacji. Najbardziej obleganymi studiami prawniczymi były te prowadzone przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytet Wrocławski. O jedno miejsce walczyło tam ponad osiem osób. Spore obłożenie było także na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Tu o jedno miejsce ubiegało się 6,06 osoby. (...)

Zmniejszanie się (często z powodów demograficznych) liczby maturzystów spowodowało, że uczelnie, walcząc o studentów, zaczęły rozszerzać ofertę edukacyjną. I w wielu miejscach są efekty. Przykładowo o przyjęcie na uruchomiony w tym roku przez Katolicki Uniwersytet Lubelski kierunek bezpieczeństwo i prawo o jedno miejsce walczyło 9,8 osoby. Z kolei na kryminologię chętnych było 16,5 osoby na miejsce. Na UMCS osoby zainteresowane prawem mają do wyboru także kierunek prawno-administracyjny, prawo bezpieczeństwa wewnętrznego, prawno-biznesowy i prawno-menedżerski. Na łączone kierunki postawiono także w Poznaniu. Oferta UAM obejmowała w tym

roku m.in. kierunek prawno-ekonomiczny, prawo europejskie, polsko-niemieckie studia prawnicze oraz zarządzanie i prawo w biznesie. Z kolei na Wydziale Prawa UKSW uruchomiono studia II stopnia – bezpieczeństwo w gospodarce cyfrowej. Na Uniwersytecie Śląskim od tego roku działać będzie International Business Law and Arbitration (IBLA). To studia II stopnia kształcące specjalistów od międzynarodowego prawa gospodarczego i arbitrażu.



Rzeczpospolita 29.07.2019 r.

[Sąd Najwyższy: radca prawny ukarany za szantaż procesowy](#)

Prawnikowi zabrakło opanowania i taktu – uznał Sąd Najwyższy w postanowieniu dotyczącym poznańskiego radcy prawnego, który groził przeciwnikowi postępowaniem karnym.

„Istnieje wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez wnioskodawcę przestępstwa oszustwa”, „Parafia Rzymskokatolicka (...) w M. po uzyskaniu stosownych zezwoleń wynikających z prawa kanonicznego zamierza złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. (oszustwa – red.)” – takich określeń użył mecenas M.D. w odpowiedzi na wezwanie do ugody. Prawnik świadczył pomoc parafii, która zleciła T.T. wykonanie prac remontowo-budowlanych. Czuła się oszukana przez budowlańca, nie chciała więc mu zapłacić pełnego wynagrodzenia. Sprawa trafiła do sądu rejonowego w J., a M.D. dostał wezwanie do próby ugodowej od prawnika T.T.

Zdaniem SN radca, odpowiadając na nie, złamał zasady wykonywania zawodu. Artykuł 38 radcowskiego kodeksu etyki zakazuje bowiem mecenasowi korzystającemu przy wykonywaniu zawodu z wolności słowa i pisma grozić w wystąpieniach postępowaniem karnym lub dyscyplinarnym. SN nie miał wątpliwości, że prawnik parafii zastosował niedozwoloną groźbę, i to wyrażoną wprost. Kasacja M.D. została oddalona, a kara nagany utrzymana.

Treść pisma w żaden sposób nie może być uznana za suchą informację o określonym fakcie, lecz za próbę nacisku na kontrahenta i zmuszenia go do zachowania w pożądanym przez mandanta kierunku, czyli rezygnacji z roszczenia – czytamy w uzasadnieniu. SN przypominał w nim, że radca zobligowany jest do wstrzemięźliwości, umiaru, współmierności i oględności w wypowiedziach, wobec wszystkich uczestników postępowania, tak aby nie uchybić godności zawodu. Powinien dążyć do tego, by nawet w sytuacjach kolizyjnych, gdy działa się pod wpływem emocji, dobór słów był zawsze bardzo staranny i jeśli to możliwe, nacechowany pewną elegancją. Wolność i swoboda wypowiedzi nie jest absolutna – zastrzegł SN. (...)



TEMAT NUMERU

LEGALTECH – WYZWANIE PRZYSZŁOŚCI



Tomasz Zalewski

Temat wykorzystywania technologii w usługach prawnych wdarł się przebojem w główny nurt dyskusji w środowisku prawniczym. Od mniej więcej dwóch lat tematyka ta pojawia się regularnie już nie tylko w specjalistycznych publikacjach, ale także w programach niemal każdej konferencji prawniczej oraz praktycznie w każdym periodyku prawnym. Od czasu do czasu zagadnienie to bywa poruszane nawet w mediach głównego nurtu.

Warto zatem wyjaśnić, skąd wynika jego niezwykła popularność oraz zastanowić się, czy rzeczywiście technologie AD 2019 mogą realnie wpływać na sposób świadczenia pomocy prawnej.

JESTEŚMY DOPIERO NA POCZĄTKU DROGI

Roy Amara, amerykański naukowiec i futurolog zajmujący się m.in. przewidywaniem długoterminowych trendów, sformułował tezę, określaną jako tzw. prawo Amary: *Mamy tendencję do przeceniania krótkoterminowych skutków technologii i niedoceniań jej skutków długoterminowych.*



Większość popularnych publikacji na temat roli technologii w usługach prawnych zawiera zwykle sporo przesady w opisywaniu wpływu technologii na rynek usług prawnych. Zwłaszcza publikacje, które dotyczą zjawiska sztucznej inteligencji, często rysują mocno futurystyczny obraz, w którym lada moment prawnicy zostaną zastąpieni przez roboty.

Tymczasem, tak naprawdę, jesteśmy dopiero na początku rewolucji technologicznej w branży prawniczej i nie jest do końca jeszcze przesądzone, w jaki sposób ukształtuje ona ten sektor.

Nie oznacza to jednak, że powinniśmy lekceważyć ten trend. Zmiany następują, chociaż o wiele wolniej, niż by to wynikało z wielu entuzjastycznych, lecz powierzchownych relacji. Nie jest także do końca możliwy do przewidzenia ich efekt.

Zmiany wynikają z jednej strony z postępu technologicznego, zaś z drugiej – z równoległe zachodzących przemian społeczno-gospodarczych i pokoleniowych.

LEGALTECH MA JUŻ PRAWIE 40 LAT

Stosowanie technologii na potrzeby świadczenia usług prawnych to temat bynajmniej nie nowy.

O rozpoczęciu wykorzystywania technologii w usługach prawnych (czyli LegalTech) można mówić od chwili rozpowszechnienia się komputerów i oprogramowania. W USA już w 1980 r. powstała organizacja *International Legal Technology Association* (ILTA), zajmująca się tym zagadnieniem. Obecnie zrzesza ona 1440 podmiotów (głównie kancelarii) oraz ponad 20 tys. osób.

W XX wieku termin LegalTech rozumiano głównie jako stosowanie przez prawników narzędzi informatycznych – zarówno tych wykorzystywanych powszechnie, jak edytory tekstu czy e-mail, jak i specjalistycznych, np. do zarządzania kancelarią czy elektroniczne bazy informacji prawnej.

Technologie w usługach prawnych można było zatem rozumieć jako rozwiązania IT stosowane przez użytkowników z sektora prawnego. Tak rozumiany rynek narzędzi LegalTech bardzo prędko się rozwijał głównie w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii – krajach, w których działają największe firmy prawnicze tworzące rynek odbiorców takich rozwiązań. W innych krajach, w tym w Polsce, oferta była znacznie skromniejsza.

PRZYKŁADY TYPOWYCH PRODUKTÓW I USŁUG Z ZAKRESU LEGALTECH

Większość kancelarii stosuje typowe rozwiązania informatyczne, które nie różnią się specjalnie od tych wykorzystywanych przez innych przedsiębiorców, niezależnie od ich branży. Są to rozwiązania umożliwiające wytwarzanie dokumentów w formie elektronicznej (pakiet biurowy), ich przechowywanie i zarządzanie (dysk komputerowy, serwer), drukowanie oraz komunikację elektroniczną (e-mail).

Producenci rozwiązań LegalTech proponują do tego zestawu dodatkowe narzędzia specyficzne dla sektora usług prawnych. Mogą to być np.:

- programy do zarządzania kancelarią prawną lub działem prawnym – pozwalają na sprawną organizację pracy nad poszczególnymi sprawami klientów, zwłaszcza w wieloosobowym zespole;
- programy do zapisywania czasu pracy prawników – dają możliwość zapisywania czasu pracy z przypisaniem go do poszczególnych spraw i klientów, co ułatwia rozliczenia z klientami;
- oprogramowanie ułatwiające tworzenie umów lub pism procesowych – pozwala na automatyzację i przyspieszenie tworzenia różnego rodzaju powtarzalnych dokumentów;
- wirtualne *data roomy* – zezwalają na sprawne zorganizowanie procesu badania prawnego przedsiębiorstwa w trakcie transakcji;

- oprogramowanie dla rzeczników patentowych ułatwia zarządzanie prawami własności przemysłowej poprzez np. przypominanie o wszelkich terminach odnowień lub szybszą weryfikację zdolności rejestracyjnej.

DO CZEGO SŁUŻY LEGALTECH?

Klasyczne narzędzia LegalTech – takie jak wyżej wymienione – to technologia wspierająca wykonywanie zawodu prawnika. Działa ona w tle relacji prawnik–klient i nie zmienia sposobu wykonywania doradztwa prawnego, a jedynie je usprawnia.

Przygotowanie umowy przy pomocy oprogramowania do edycji tekstów, a następnie przesłanie jej e-mailem to po prostu wygodniejszy i szybszy, niż pismo odręczne lub maszynowe oraz wysyłka pocztą, sposób redagowania dokumentów i przysyłania korespondencji.

Zazwyczaj także wdrożenie programu do zarządzania kancelarią nie zmienia w istotny sposób świadczenia samego doradztwa prawnego.

Niezależnie zatem od stosowanych rozwiązań technologicznych oraz ich „nowoczesności” doradztwo prawne wykonywane jest, co do zasady, w taki sam sposób jak dawniej – jest doradztwem wykonywanym w sposób „rzemieślniczy”, gdzie najistotniejsza jest praca konkretnego prawnika i jego umiejętności oraz czas poświęcony na jej wykonywanie.

PRZEŁOM W SPOSOBIE MYŚLENIA

Kilkanaście lat temu zaczęto zauważać, że technologia nie tylko ułatwia pracę, ale pozwala wręcz na zmianę sposobu świadczenia doradztwa prawnego.

Przełom w sposobie myślenia o technologiach w kontekście usług prawnych można przypisać Richardowi Susskindowi, który w 2008 roku opublikował książkę „Koniec świata prawników?” (*The End of Lawyers? Rethinking the Nature of Legal Services*).

Richard Susskind wskazał, że branża doradztwa prawnego zmieni się w najbliższej przyszłości pod wpływem dwóch czynników: komodytyzacji (czyli standaryzacji) usług prawnych oraz rozwoju technologii informatycznych. Wśród technologii, które miały oddziaływać na branżę prawną, Susskind wymienił m.in. automatyzację tworzenia dokumentów, interaktywne samoobsługowe systemy doradztwa prawnego, a także systemy online do rozstrzygania sporów.

Warto podkreślić, że przewidywania te powstały w roku 2008 oraz że R. Susskind nie uwzględnił gwałtownego rozwoju narzędzi określanych mianem sztucznej inteligencji.

DIGITALIZACJA GOSPODARKI

Cyfryzacja gospodarki postępuje coraz szybciej. Cechą szczególną procesów cyfryzacji AD 2019 jest brak ograniczenia do niektórych branż. Digitalizacja obejmuje już wszystkie sektory gospodarki i całe społeczeństwo.

Procesy digitalizacyjne postępowały od dawna, jednak nabrały one szybkości wraz z rozwojem takich technologii, jak powszechnie dostępna i tania transmisja danych, *cloud computing* oraz sztuczna inteligencja.

Jednym z efektów digitalizacji jest powstanie masowej fali innowacji, w ramach której widzimy kreowanie nowych modeli biznesowych, innowacyjnych zastosowań znanych technologii, nieoczekiwanych połączeń pomiędzy biznesem a klientami.

Wielu przedsiębiorców mierzy się obecnie z wyzwaniem swej transformacji w ramach procesów digitalizacyjnych. Widzimy, jak w ciągu kilku lat nowe technologie zmieniły całkowicie tak odmienne od siebie branże, jak przewóz osób czy bankowość detaliczna.

Digitalizacji podlegają także usługi publiczne, w tym wymiar sprawiedliwości. Na całym świecie trwa proces digitalizacji postę-



powań sądowych – od nagrywania rozpraw poprzez prowadzenie akt elektronicznych do pełnej elektronizacji komunikacji pomiędzy stronami i ich pełnomocnikami a sądem.

Zmiany te zachodzą także w naszym kraju. Już niebawem zostanie wdrożone e-biuro podawcze, co oznaczać będzie, że wnoszenie pism procesowych i ich doręczanie w „tradycyjnych” postępowaniach cywilnych następować będzie elektronicznie. Zaś doświadczenie uczy, że technologia to system naczyń połączonych. Gdy wdrażamy technologię w jednym miejscu, musi być ona wdrożona także we wszystkich innych miejscach i procesach, które się z nią łączą. Elektroniczny wymiar sprawiedliwości to nie tylko e-biuro podawcze i elektroniczne akta sądowe, ale także konieczność wdrożenia w realny sposób elektronicznej w kancelarii prawniczej prowadzącej obsługę spraw sądowych. Zatem także i prawnicy będą musieli (o ile do tej pory tego nie zrobili) nauczyć się zarządzać elektronicznymi dokumentami, których wersja papierowa będzie miała charakter tylko pomocniczy.

ZMIANY NA RYNKU SPRZYJAJĄ SZERSZEMU WYKORZYSTANIU TECHNOLOGII

Równolegle do zmian technologicznych zachodzą zmiany na rynku usług prawnych, które sprzyjają szerszemu wykorzystaniu technologii w praktyce prawniczej.

Coraz więcej przedsiębiorców tworzy własne działy prawne, które są oceniane pod kątem efektywności i szybkości działania. W wielu przypadkach pomoc prawna w nich świadczona ma charakter powtarzalny, co sprawia, że poszukiwane są rozwiązania umożliwiające choćby częściową automatyzację standardowych porad.

Technologia otwiera także rynek konsumencki na usługi prawne. Platformy łączące online prawników z klientami zaczęły już realnie kształtować rynek doradztwa prawnego dla konsumentów, umożliwiając wielu kancelariom wyjście poza lokalne terytorium ich działania. Konsumentom na dobre przyzwyczaili się także do dostępności w Internecie prostej wiedzy o prawie, a także do rozwiązań opartych na automatyzacji i dostępnej online.

Technologia pozwala na realne uzbrojenie osób, które chcą same znaleźć rozwiązanie swego problemu prawnego lub samo-

dzielnie dochodzić swoich praw, w narzędzia, które pozwolą im na skuteczne poradenie sobie w takich sytuacjach. Pojawia się coraz więcej rozwiązań, które pozwalają np. na półautomatyczne dochodzenie roszczeń od przewoźników lotniczych z tytułu opóźnienia lotu, wygenerowanie odwołania od mandatu za parkowanie czy dołączenie do sporu zbiorowego.

LegalTech ma spory potencjał, aby realnie uaktywnić obywateli i konsumentów, którzy w łatwy sposób będą mogli realizować swe uprawnienia względem państwa czy przedsiębiorców. To także czynnik zmian na rynku usług prawnych.

W KRAJACH NOWE NARZĘDZIA

Do niedawna nie było narzędzi lub technologii, które realnie zmieniłyby sposób, w jaki pracują kancelarie czy działy prawne. Zmiana taką nie było wprowadzenie komputerów, edytorów tekstu, komunikacji elektronicznej czy też innych narzędzi ułatwiających pracę. Te narzędzia jedynie usprawniły i przyspieszyły wciąż tradycyjnie wykonywane usługi prawnicze.

Przeszkodą w wykorzystywaniu przez prawników nowych rozwiązań technologicznych był do tej pory uciążliwy proces ich zakupu i wdrażania. Jednak rozwój technologii chmurowych zmienił to diametralnie. Obecnie wdrożenie nowego rozwiązania oferowanego w modelu chmurowym czę-

sto nie wymaga nawet wsparcia informatycznego i może być dokonane przez użytkownika końcowego. Co więcej, usługi, z których korzystamy w modelu chmurowym, można zwykle ze sobą swobodnie łączyć, nie będąc skazanym na jednego dostawcę.

Pojawiły się także rozwiązania, które mogą realnie zmienić sposób wykonywania pracy. Coraz więcej jest ofert rozwiązań do automatyzacji usług prawnych lub ich elementów (np. doszybkiej weryfikacji stanu faktycznego, tworzenia umów, raportów, pism), a nawet pojawiają się rozwiązania do analizy dokumentów, pozwalające na jednoczesną analizę zbioru wielu (nawet tysięcy)



Ilustr. Arkadiusz Krupa



dokumentów oraz wyciąganie na tej podstawie wniosków.

Przykłady takich narzędzi można mnożyć. Charakterystyczne jest to, że w przeszłości rozwojem technologii przeznaczonych dla prawników zajmowała się wąska grupa firm informatycznych, natomiast obecnie tematyka ta szybko się popularyzuje.

Coraz więcej inwestorów finansowych interesuje się przedsięwzięciami w branży LegalTech. Inwestycji takich odnotowuje się coraz więcej i zwiększa się też ich skala. Nakłady finansowe na rozwój technologii przeznaczonych dla branży usług prawnych powinny zatem dać niebawem wynik w postaci większej liczby rozwiązań typu LegalTech.

OCZEKIWANIA KLIENTÓW

Często sama świadomość konieczności zmiany nie jest wystarczająca dla jej wprowadzenia. Prawnicy potrzebują bodźca do zmian. Powodem do zainteresowania się zastosowaniem rozwiązań technologicznych w doradztwie prawnym może być z jednej strony elektroniczna usługa publicznych – od komunikacji w sprawach sądowych po zamówienia publiczne – zaś z drugiej strony zmiana oczekiwań klientów oraz presja konkurencji.

Możliwości szerokiego zastosowania technologii informatycznych do świadczenia usług prawnych, a zwłaszcza możliwości związane z automatyzacją zostały szybko dostrzeżone na rynku.

Wystarczy spojrzeć obecnie na ofertę rynkową usług w zakresie doradztwa dotyczącego ochrony danych osobowych. Już dziś w znacznej mierze usługi takie nie są świadczone przez kancelarie prawne, lecz przez firmy doradcze oraz informatyczne, które tworzą narzędzia pozwalające na częściową automatyzację wielu elementów związanych z zapewnianiem zgodności z przepisami o ochronie danych osobowych.

Coraz częściej kancelarie – także w Polsce – oferują klientom produkty, które można kupić za zryczałtowaną cenę, czasami wręcz w formie zakupu w sklepie internetowym. W krajach anglosaskich na rynku usług prawnych zadomowiły się z kolei podmioty określone jako alternatywni dostawcy usług prawnych. Firmy te oferują usługi w formie produktów o stałych cenach, których sprzedaż jest rozdzielona od ich świadczenia. Produktem może być analiza typu *due diligence* w ramach transakcji, która wykonywana jest przy dużym wsparciu technologii informatycznych. Usługa ta jest wykonywana przez prawników wspomaganych przez technologie,



jednak już sprzedaż usług należy do odrębnego działu zatrudniającego wyspecjalizowanych sprzedawców.

LEGALTECH – OD CZEGO ZACZĄĆ?

Zastanawiając się nad tym, jak dostosować się do zmian na rynku, nie warto ulegać modzie. Nie każde oferowane rozwiązanie sprawdzi się bowiem w konkretnym zastosowaniu. Warto szukać opisów scenariuszy zastosowań produktów i wybierać te, które są najbardziej zbliżone do naszej sytuacji.

Na pewno jednak potrzebna jest wiedza na temat dostępnych technologii. Tu zwykle jest największy problem, gdyż wciąż niewiele jest osób, które łączą wiedzę z zakresu dostępnych narzędzi technologicznych z wiedzą o prawie oraz praktyce jego stosowania. Polecam uwagę katalog rozwiązań LegalTech oferowanych na rynku polskim prowadzony przez Fundację LegalTech Polska (<https://legaltechpolska.pl>).

Wiele kancelarii nie ma zasobów kadrowych pozwalających im na stałe śledzenie rozwoju technologicznego. Z drugiej strony, nieduża kancelaria może szybciej decydować się na konkretne rozwiązania, a także może sobie pozwolić na eksperymenty związane z testowaniem różnych narzędzi.

Przed kupieniem nowego rozwiązania warto zadać sobie także pytanie, jakie oczekiwania mają klienci. A klienci prawników nie zawsze chcą, by oferować im rozwiązania technologiczne. Oczekują raczej skutecznych sposobów na to, by pomóc im w problemach prawnych. Klienci nie zawsze są także przygotowani na korzystanie z zaawansowanych technologicznych produktów.

Technologia to wciąż jest tylko (i aż) narzędzie do korzystania w ramach świadczonych usług, nawet jeśli jednocześnie jest ono czynnikiem wprowadzania istotnych zmian na rynku.

Szereg badań, przeprowadzonych wśród prawników, pokazał, że dla tej grupy zawodowej najważniejsze jest zwiększenie efektywności pracy i uwolnienie się od rutynowych, powtarzalnych czynności, które pozwolą skupić się na doradztwie strategicznym.

Analizując zatem oferty nowych narzędzi technologicznych, warto postawić sobie pytanie: czemu będzie służyć nowe narzędzie i czy pozwoli ono na osiągnięcie wyżej wskazanych celów? Jest to tym bardziej ważne, że każde wdrożenie wymaga poświęcenia mu czasu i zawsze ma swoją cenę.

ZRÓB UŻYTEK Z TEGO, CO JUŻ MASZ

Warto także patrzeć na rozwój technologii dla prawników w realistyczny sposób. Jeśli spróbujemy wdrożyć najnowsze rozwiązania LegalTech, możemy natknąć się na rozdzźwięk pomiędzy rozbudzonymi oczekiwaniami a realnymi efektami.

Przykładowo, aktualnie oferowane narzędzia z zakresu analizy języka naturalnego z wykorzystaniem mechanizmów uczenia maszynowego (np. do *due diligence*) wymagają sporego nakładu pracy przy ich „treningu”, a ponadto dają dobre efekty tylko wówczas, gdy zostaną zastosowane do dużych zbiorów powtarzalnych dokumentów tego samego rodzaju (np. tylko do umów najmu lub umów licencyjnych).

Warto zatem przyrzeć się chociażby możliwościom, które tkwią w posiadanym już oprogramowaniu biurowym. Arkusz kalkulacyjny to potężne narzędzie, którego można używać na wiele nowych sposobów, np. do stworzenia harmonogramu wydarzeń dla potrzeb sprawy sądowej czy stworzenia podręcznej bazy danych. Ponadto program do obsługi poczty posiada wiele możliwości automatyzacji powiadamień, automatycznych odpowiedzi czy przesyłania dalej wiadomości.

W mojej ocenie największy potencjał rozwojowy mają obec-

nie narzędzia, które automatyzują część elementów świadczenia pomocy prawnej. Wdzięcznym obszarem są np. procesy zawierania umów – od ich tworzenia z wykorzystaniem wzorów i uzupełniania danymi do ich obiegu pomiędzy różnymi osobami i podpisywania oraz archiwizacji. Automatyzować można także wszelkie standardowe procesy biznesowe, np. windykację należności. Automatyzacji podlegać może także doradztwo prawne, mające powtarzalny charakter – w tej kategorii mieści się choćby udzielanie odpowiedzi na typowe zapytania pracowników z danej tematyki w ramach działu prawnego. Korzystając z technologii można precyzować te zapytania prawne, dookreślając ich zakres, przekierowując do bazy wcześniejszych odpowiedzi i dopiero w następnej kolejności kierując je do prawnika.

Automatyzacja ma jednak sens tylko wówczas, gdy można zidentyfikować powtarzalne, typowe zagadnienia prawne oraz ich rozwiązania. W kancelariach – poza tymi specjalizującymi się w jednym rodzaju spraw – często trudno jest znaleźć wspólny mianownik dla ogółu doradztwa prawnego.

Łatwiej takie projekty wdraża się w ramach wewnętrznej organizacji kancelarii lub działu prawnego. Proces ten wymaga jedynie wewnętrznych aprobat – nie trzeba uzgodnić go z klientem zewnętrznym.

Warto przyglądać się różnym formom tego typu usprawniania, gdyż w mojej ocenie wiele zadań prawniczych będzie w przyszłości w dużym stopniu zautomatyzowanych. Myślę, że za jakiś czas do rzadkości będzie należało tworzenie umów poprzez pisanie ich od nowa lub poprzez przerabianie wcześniej stworzonych konspektów. Pierwsze projekty umów będą po prostu generowane według ustalonych wzorców.

Na pewno natomiast każda kancelaria, niezależnie od stopnia zaawansowania technologicznego, powinna starać się przejść na całkowicie cyfrowy obieg informacji. Im mniej procedur opartych na papierowych dokumentach, tym łatwiej będzie w przyszłości wdrożyć nowoczesne rozwiązania IT. Im szybciej się to zrobi, tym szybciej zaczną powstawać zasoby danych w postaci, którą łatwo będzie później przetworzyć i powtórnie wykorzystać.

Każda kancelaria powinna zadbać także o bezpieczeństwo przechowywanych informacji. Tajemnica zawodowa to jeden z podstawowych obowiązków każdego radcy prawnego. Bez zadbania o cyberbezpieczeństwo nie będzie możliwe wykorzystanie jakichkolwiek zaawansowanych rozwiązań technologicznych.

TREND NIE DO ZATRZYMANIA

Uważam, że technologie informatyczne zaczęły realnie zmieniać sposób świadczenia usług prawnych w wielu obszarach. Nie doszło jednak do jakiegoś przełomu – nowe rozwiązania są coraz powszechniej testowane i używane, jednak skala ich wykorzystania nie pozwala mówić o realnej zmianie w sposobie działania całego rynku. Tak jak wskazywałem wyżej, zmiana zostanie zapewne wymuszona przez zmiany w otoczeniu społeczno-gospodarczym, w tym przez postępującą digitalizację naszej ekonomii i życia publicznego. Moim zdaniem warto wykorzystać ten czas do zapoznania się z rozwiązaniami LegalTech i zastanowić się, w jaki sposób można je wykorzystać w świadczeniu pomocy prawnej. Klienci – przynajmniej na razie – nie zamierzają zatrudniać robotów-prawników, co nie znaczy jednak, że można pozwolić sobie na bierność i pasywne oczekiwanie na zmiany, które wymusi na prawnikach zmieniająca się pod wpływem technologii rzeczywistość.

Autor artykułu jest radcą prawnym, partnerem w kancelarii Bird & Bird, fundatorem Fundacji LegalTech Polska.

DLACZEGO ZAINTERESOWAŁEM

DLACZEGO ZAINTERESOWAŁEM SIĘ LEGALTECH?

Gdyż fanatycznie lubię wszelkie optymalizacje i cały czas dążę do zarządzania przedsiębiorstwem w zorganizowany sposób. Kluczem do osiągnięcia tego stanu w firmie okazała się automatyzacja oraz usprawnienie procesów. Próbując realizować swoją wizję zarządzania firmą, testowałem wiele produktów dostępnych na rynku, jednak żaden nie spełniał moich oczekiwań dotyczących realizacji potrzeb prawnika w zakresie bezpieczeństwa, funkcjonalności i użyteczności. Wymyśliłem zatem swoje własne narzędzie do zarządzania... na początku mocno chałupnicze – Word, Excel, trochę ręcznej roboty, ale zadziałało. Dzięki współpracy z Przemkiem Przydatkiem – informatykiem, posiadającym wizję rozwiązań IT i umiejętność przygotowania aplikacji – stworzyliśmy program www.outlookzadania.pl do zarządzania pocztą e-mail w Outlook i tworzenia „godzinek” wprost z zadań Outlooka. Dziś wspólnie tworzymy aplikacje usprawniające pracę w naszej firmie, zaś po testach planujemy ich komercjalizację. Udostępniamy je także innym, dzięki czemu każdy może skorzystać z naszych rozwiązań i doświadczeń.

JAKIE SĄ KORZYŚCI Z DZIAŁANIA W BRANŻY LEGALTECH?

Jeśli chodzi o korzyści, to nasuwają mi się od razu trzy myśli: kontakt z bardzo kreatywnym i przedsiębiorczym środowiskiem, pomoc innym osobom w rozwijaniu produktów oraz dostęp do wiedzy i rozwiązań umożliwiających zwiększanie efektywności pracy zespołu. Moje doświadczenie w pracy – jako prawnika i właściciela kancelarii, a także jako dyrektora biura prawnego – sprawia, że znam potrzeby tej grupy zawodowej. Pracując z informatykami widzę, jak można branżowe problemy przekuć w narzędzia ułatwiające ich pracę. Bardzo lubię testować nowe rozwiązania, a kontakt ze środowiskiem LegalTech daje mi dostęp do najnowszych rozwiązań. Dzięki testom mogę udzielać kolegom informacji zwrotnych, co pozwala im ułatwić przygotowanie lepszego rozwiązania, a mi – lepszego i bardziej dostosowanego do potrzeb produktu. Ponadto niektóre pomysły chętnie wykorzystuję w codziennej pracy.

JAKA JEST PRZYSZŁOŚĆ LEGALTECH?

W mediach ciągle słysząc powszechną obawę o przyszłość zawodu prawnika w starciu z komputerem. Uważam, że te obawy nie mają uzasadnienia. Obecnie LegalTech skierowane jest w stronę rozwiązań wspierających codzienną pracę prawników. Natomiast przyszłość LegalTechopiera się na zautomatyzowanych optymalizacjach standardowych spraw za pomocą sztucznej inteligencji (AI). Wszelkie takie

rozwiązania LegalTech będą korzystne dla prawników, ponieważ zautomatyzują proste i standardowe czynności, czyli wyeliminują czynności rutynowe. To automaty będą przygotowywać za prawników proste dokumenty lub nawet udzielać odpowiedzi klientom w sprawach, których nie chcą się podejmować, gdyż są niezbyt interesujące lub nieatrakcyjne finansowo. Istotnym efektem działania produktów z branży LegalTech będzie udostępnianie „porad prawnych” osobom, które do tej pory w ogóle nie korzystały z tego rodzaju pomocy lub szukały darmowej porady.

Efektom ubocznym rozwoju tej branży może być jednak wzrost świadomości ludzi w zakresie dostępności pomocy prawnej. Niemniej, aby poziom popularności LegalTech dorównał poziomowi popularności FinTech (wszelkiego typu innowacjom technologicznym lub finansowym – przyp. red.) należy podjąć się największego wyzwania, jakim jest zmiana nawyków prawników. Tutaj powinien powstać rewolucyjny projekt na miarę Ubera. Projekt, który zmienia branżę, bez żadnych „ale”. Ostatnio miałem okazję jechać z taksówkarzem, który stwierdził, że Uber przyczynił się do kilku dobrych zmian także dla ich branży, ponieważ jego obecność na rynku wymusiła zmiany w aplikacjach używanych przez taksówkowe korporacje, co pozwoliło lepiej zarządzać flotą taxi i skróciło trasę dojazdu do klienta. Bezpośrednio zaś przełożyło się to na oszczędności poszczególnych taksówkarzy. Bez podobnego „wyzwalacza” ciężko będzie wdrożyć w kancelariach zmiany, gdyż zmienić się musi cała kancelaria, a nie poszczególni prawnicy. Wtedy rozwój LegalTech przyspieszy ze zdwojoną siłą.



Mikołaj Otmianowski
radca prawny, wiceprezes zarządu
DAPR Sp z. o.o.

M SIĘ LEGALTECH?

DLACZEGO ZAINTERESOWAŁEM SIĘ LEGALTECH?

Od lat szukałem rozwiązania technologicznego usprawniającego pracę prawników, zwłaszcza w kontekście zadań powtarzalnych i rutynowych. Moje doświadczenie w zawodzie wskazywało na codzienną przewagę czynności prostych i czasochłonnych nad zajęciami kreatywnymi. W końcu nie po to poświęcamy tyle lat na edukację i ciągły rozwój zawodowy, żeby w rezultacie cierpieć na nieustające poczucie braku czasu przy prawdziwych zawodowych wyzwaniach. Wreszcie, od wielu lat interesowałem się rozwojem technologii. Współpraca prawników różnych specjalizacji oraz doświadczonych informatyków okazała się fascynującą przygodą zawodową. Gdy kilka lat temu wystartowałem z projektem budowy systemu informatycznego do zarządzania dokumentami prawnymi, nie wiedziałem jeszcze, że tego rodzaju przedsięwzięcie nosić będzie kiedyś miano LegalTech. Dziś nie zawaham się stwierdzić, że LegalTech, jako połączenie doświadczeń zawodowych prawnika z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, zaczyna być swoistą specjalizacją zawodową. Osób, które zajmują się tym zagadnieniem, jest coraz więcej. Tworzy się środowisko przyjaznej wymiany doświadczeń.

JAKIE SĄ KORZYŚCI Z DZIAŁANIA W BRANŻY?

Porządek. Bezpieczeństwo. Profesjonalizm. A w konsekwencji oszczędność czasu i środków. W technologii poszukujemy rozwiązań przynoszących takie korzyści. Tak ewoluje świat naszych klientów i takie są wobec nas oczekiwania, a prawnicy potrafią być i są innowacyjni. Nie jesteśmy blokadą biznesu, który obsługujemy prawnie, a stanowimy o jego rozwoju. LegalTech optymalizuje pracę zarówno działów prawnych firm, jak i kancelarii. W moim przypadku oznaczało to zbudowanie systemu do zarządzania dokumentami prawnymi. Jego wdrożenie sprawiło, że w dużej organizacji można sprawnie zapanować nad sporą liczbą umów i dokumentów, gromadząc wszystko w jednym miejscu, online, bezpiecznie. Kontrolowany jest obieg dokumentów, elektroniczne akcepty projektów i zarządzanie poziomami uprawnień dostępowych różnych użytkowników. Aplikacje mobilne przy zarządzaniu projektami stały się w pewnym momencie naturalną konsekwencją uproszczeń i oczekiwaniom użytkowników systemu. W ten właśnie sposób udaje się zaprowadzić oczekiwany porządek, bezpieczeństwo oraz zapewnić profesjonalny poziom świadczenia obsługi prawnej. Przy okazji niewątpliwą korzyścią jest fakt, że LegalTech w naszej branży to zjawisko niezwykle ożywcz.

JAKA JEST PRZYSZŁOŚĆ LEGALTECH?

Mam wrażenie, że w tym roku wśród prawników szczególnie dużo mówi się o sztucznej inteligencji. Czy sztuczna inte-

ligencja naprawdę nas zastąpi? Tego typu obawy niewątpliwie są przedwczesne. Pomimo że jestem entuzjastą technologii, uważam, że algorytmy sztucznej inteligencji wprowadzane dla samej idei ich wprowadzenia, nie sprawdzą się. To tak, jakbyśmy chcieli najpierw wynaleźć rozwiązanie, a następnie szukać problemu, który ma ono rozwiązać. Dostępne publicznie raporty dowodzą tymczasem, że wielu z nas nie stosuje jeszcze narzędzi podstawowych i wspomagających pracę prawnika. Należą do nich systemy do rozliczeń czasu pracy czy zarządzania dokumentami i projektami. Te programy poprawiają produktywność i efektywność, często gromadząc masę informacji, a jeśli ich nie stosujemy, trudno będzie przeskoczyć od razu do narzędzi transformacyjnych, wśród których znajdziemy sztuczną inteligencję, uczenie maszynowe (samouczenie się maszyn – przyp. red.) czy technologie *blockchain* (służą one do przechowywania oraz przesyłania informacji o transakcjach zawartych w Internecie – przyp. red.). Najbliższą przyszłość LegalTech widzę w ten sposób, że klienci będą na nas wymuszać rozwiązania sprzyjające zwiększeniu produktywności i efektywności. Sporą część działań uda nam się zautomatyzować, przy jednoczesnej poprawie bezpieczeństwa. W mojej ocenie widocznym trendem będzie częstsze stosowanie rozwiązań chmurowych. Poszukiwane będą też możliwości funkcjonowania LegalTech w dotychczasowej infrastrukturze informatycznej firmy. W tym sensie, że systemy od różnych dostawców IT będą się ze sobą integrować. Maszyny prędko nas więc nie zastąpią, ale warto jest przyglądać się rozwojowi technologii, starać się ją zrozumieć, a nawet z nią zaprzyjaźnić.



Sebastian Grzywacz

radca prawny, szef Działu Prawnego
Antalis Poland Sp. z o.o., Prokurent,
założyciel www.dzialprawny.pl.

**WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

LEGALTECH – JAK JAZDA NA ROWERZE

Dla niektórych prawników nowe technologie są jak loty na Księżyc. Możliwe, dostępne, ale tylko dla wybranych. Kosztowne, wymagające specjalistycznej wiedzy, nieprzewidywalne w efektach – i jeszcze zupełnie nieliczące z powagą zawodu radcy prawnego. Dla innych wykorzystywanie nowych technologii w pracy jest jak jazda na rowerze. Każdy może się tego nauczyć i nigdy już nie straci tej umiejętności. Co najwyżej będzie kupował coraz nowszy i lepszy sprzęt, ciągle się rozwijając. W dzisiejszym zdigitalizowanym świecie to ci drudzy zyskują przewagę, a ci pierwsi powinni rozważyć, czy nie byłoby warto wziąć z nich przykładu. Dlaczego? Oto najważniejsze powody.

Klient. Bardzo trudno jest pozyskać klientów tylko prestiżową lokalizacją kancelarii i pięknym szyldem. Klient trafiający do prawnika tak po prostu z ulicy to rzadkość. Pomocna może się tu okazać dobra opinia, czyjeś polecenie, znajomość, ale w czasach powszechnego dostępu do Internetu metody te nie są tak szybkie i skuteczne jak widoczność w sieci. Osoby, które szukają pomocy prawnej, w pierwszej kolejności zaglądają do Internetu – wpisują specjalizację, znajdują nazwiska i je weryfikują. Z kolei klienci biznesowi, którzy nie planują tworzyć działu prawnego, ale potrzebują profesjonalnej obsługi, rozpisują przetarg, a informacje o nim umieszczają w sieci. Prawnik musi więc w niej istnieć – w sposób, który nie tylko wzbudza zainteresowanie, ale i zaufanie. Nie zapominajmy też o tym, że wykorzystanie nowych technologii w codziennej pracy prawnika ma wpływ na decyzję klienta o wyborze kancelarii. Czy moje dokumenty krążące w korespondencji elektronicznej będą bezpieczne? Czy mój prawnik korzysta z szyfrowanych i hasłowanych platform komunikacji? To tylko przykłady pytań, które zadają sobie klienci.

Wiedza. Prawnik musi biegle posługiwać się programami i wyszukiwarkami elektronicznymi, by być na bieżąco ze zmieniającymi się, jak w kalejdoskopie, przepisami prawnymi i orzecznictwem. Dzięki temu jest w stanie odpowiedzieć na bieżące potrzeby klienta oraz zapewnić mu szybką, bezpieczną i skuteczną pomoc prawną.

Czas. Programy z przepisami i orzecznictwem, aktywnymi drukami umów i innych dokumentów, z automatycznie generowanymi raportami, aktualizacjami i powiadomieniami, a także z aktualizowanym statusem prowadzonych spraw z całą pewnością potrafią w znaczący sposób usprawnić pracę z dużą ilością danych. Programy automatycznie rejestrujące i rozliczające czas pracy prawnika czy ułatwiające zarządzanie działem prawnym firmy bądź całą kancelarią to także duża oszczędność czasu zarówno dla prawnika, jak i jego klienta.

Finanse. Narzędzia LegalTech kosztują. To jednak inwestycja, która się szybko zwraca – zapewnia większą sprawność, lepszą organizację, skuteczniejszą komunikację i automatyzację powtarzalnych działań administracyjno-biurowych. Zapewnia nowoczesność.

Innowacyjne rozwiązania technologiczne bez wątpienia są pomocne przy wykonywaniu zawodu radcy prawnego. Nie dziwi zatem, że stopniowo zyskują coraz więcej zwolenników wśród prawników. To cieszy. Mamy nadzieję, że z roku na rok entuzjastów LegalTech w naszym gronie będzie przybywać. Jako Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie wszystkich zachęcamy do korzystania z nowoczesnych narzędzi, a do programu aplikacji radcowskiej wprowadziliśmy przedmiot o nowych technologiach. Uczy on jazdy na rowerze, a tym, co już jeździć potrafią podpowiada, jak doskonalić technikę dla osiągnięcia jak najlepszych wyników – z zyskiem dla siebie i swoich klientów.



AKTUALNOŚCI

LIDERZY ŚWIATOWYCH IZB PRAWNICZYCH

spotkali się w Warszawie – WCBL 2019



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 11–14 września br. w Warszawie odbyła się kolejna edycja konferencji World City Bar Leaders. Organizatorami wydarzenia byli: Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie i Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie.

WCBL to organizacja skupiająca przedstawicieli samorządów prawniczych z najważniejszych miast świata. Służy zacieśnianiu kontaktów pomiędzy środowiskami prawniczymi oraz wypracowywaniu wspólnych stanowisk w sprawach ważnych z perspektywy zadań prawniczych samorządów. W tegorocznej konferencji brało udział prawie 30 przedstawicieli 14 samorządów prawniczych z miast stanowiących centra finansowe i biznesowe świata, takich jak: Frankfurt, Paryż, Amsterdam, Londyn, Montreal, Pekin, Chicago, Nowy Jork, Bruksela i Tokio.

Podczas prezentacji i paneli dyskusyjnych, uczestnicy mieli okazję bliżej zapoznać się ze specyfiką funkcjonowania poszczególnych samorządów prawniczych oraz omówić różnice w kwestii regulacji prawnych zawodów adwokata i radcy prawnego. Poruszono również temat przyszłości zawodu prawnika w dobie rozwoju technologii oraz różnice w przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego w obrębie poszczególnych samorządów.

– *W dobie rewolucji technologicznej, która dokonuje się każdego dnia, kancelarie prawnicze, samorządy i przede wszystkim sami prawnicy, stają przed tym samym wyzwaniem – wykorzystać szansę, jaką daje ten postęp. Cieszę*

się, że znaczną część konferencji poświęcimy tej ważnej i przede wszystkim aktualnej kwestii, wobec której żaden prawnik nie może pozostać obojętny – powiedziała prof. Monika Całkiewicz, Wicedziekan OIRP w Warszawie podczas oficjalnego otwarcia drugiego dnia konferencji WCBL 2019.

Gościem specjalnym konferencji był Rzecznik Praw Obywatelskich, dr Adam Bodnar, który w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na aktualne problemy związane z zagrożeniem niezależności sądownictwa oraz tajemnicy zawodowej prawników.

Wśród panelistów znaleźli się również przedstawiciele OIRP w Warszawie. Przewodniczący Komisji Zagranicznej, r.pr. Piotr Wieczorkiewicz zaprezentował rolę tajemnicy zawodowej w wykonywaniu zawodu radcy prawnego oraz wskazał zagrożenia idące za przymusowym odstąpieniem od tej zasady. Z kolei r.pr. Mariusz Maciejewski, członek Rady OIRP w Warszawie, poprowadził panel dotyczący niezależności samorządów prawniczych oraz zaprezentował działalność stołecznego samorządu.

Jak podsumował Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierz Chrościk: – *Merytoryka dyskusji oraz zaangażowanie naszych gości pokazują, że idea konferencji World City Bar Leaders to inicjatywa, której formuła jeszcze długo się nie wyczerpie. Jestem dumny, że nasza Izba miała okazję współorganizować tę konferencję razem z warszawskimi adwokatami.*

Kolejne spotkanie w ramach World City Bar Leaders odbędzie się w Szanghaju w 2020 roku.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA o nowoczesnym samorządzie prawniczym za nami



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 13–14 czerwca 2019 r. w Warszawie odbyła się II edycja międzynarodowej konferencji poświęconej funkcjonowaniu samorządów prawniczych. Ten cykl konferencji został zainicjowany i jest organizowany przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie. Forum przyciągnęło prawników z 14 państw. W trakcie spotkania członkowie izb z trzech kontynentów dzielili się swoją wiedzą i skutecznymi praktykami dotyczącymi funkcjonowania prawniczych samorządów oraz zacieśniali samorządowe relacje.

Konferencja była poświęcona najlepszym praktykom samorządów z różnych stron świata – ich mocnym stronom, wyzwaniom oraz potencjałowi nawiązywanej współpracy na arenie międzynarodowej. Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierz Chróścik oraz Wicedziekan Rady, prof. Monika Całkiewicz otwierając konferencję, przywitani goście i wyrazili nadzieję, że forum, podobnie jak jego poprzednia edycja, będzie merytoryczną inspiracją dla wszystkich uczestników oraz sposobem na doskonalenie różnych obszarów funkcjonowania samorządów prawniczych.

– *Nasza idea Modern Bar Association Conference sprawdziła się za pierwszym razem, a duże zainteresowanie tegoroczną edycją potwierdza ten fakt* – podsumowuje Włodzimierz Chróścik – *Nie kryjemy też satysfakcji z rosnącego prestiżu MBAC – w tym roku gościliśmy prawników z 14 krajów, w tym wielu dziekanów prawniczych samorządów* – dodał Dziekan, podkreślając rangę wydarzenia.

Zaproszeni paneliści z krajów takich, jak: Chile, Turcja, Rosja, Niemcy czy Wielka Brytania, w ciągu dwóch dni wygłosili 18 prezentacji i referatów, które przedstawiały działania samorządu na różnych polach.

Referat na temat funkcjonowania Izby warszawskiej wygłosiła radczyni prawna i członek Rady, Magdalena Bartosiewicz. Moderatorami paneli byli: Anna Adamczak i dr Katarzyna Barańska z Komisji Zagranicznej, dr Mariusz Maciejewski, członek Rady oraz Piotr Wieczorkiewicz, Przewodniczący Komisji Zagranicznej.

– *To bardzo dobrze, że samorządy widzą potrzebę organizacji takich wydarzeń, jak Modern Bar Association Conference. Dzięki nim możemy zapoznać się z ciekawymi, często zupełnie obcymi dla nas sytuacjami, z jakimi muszą się mierzyć izby* – komentuje Peter Hanenberg, Dziekan Izby Adwokackiej w Rotterdamie – *Przykład tego, jak władza państwowa w niektórych krajach „bierze pod lupę” pracę prawników, starając się przy tym przejąć nad nią kontrolę, to z mojej perspektywy potężna lekcja tego, w jak trudnej sytuacji może się znaleźć samorząd prawniczy* – komentuje Peter Hanenberg i dodaje – *tym bardziej cieszę się, że miałem okazję uczestniczyć w tym forum.*

– *MBAC to inicjatywa niezwykle ważna i potrzebna* – komentuje Piotr Wieczorkiewicz. – *Zebranie reprezentantów izb adwokackich i radcowskich z różnych stron świata na profesjonalnej konferencji dotyczącej działalności samorządu to nie tylko budowanie zawodowych relacji na arenie międzynarodowej, ale przede wszystkim szansa dla każdego prawniczego samorządu, który chce się rozwijać jako skuteczna i niezależna formacja.*

Konferencja była poprzedzona uroczystym zawarciem umów między Izbą warszawską a izbami adwokackimi w Ankarze i Klużu-Napoce. Pierwszy dzień spotkania zakończył się oficjalną kolacją dla uczestników konferencji, natomiast drugiego dnia wszyscy goście OIRP w Warszawie mieli okazję uczcić nadchodzący Dzień Rady Prawnego na dorocznym Balu organizowanym przez stołeczny samorząd.

Fot. Krzysztof Zalewski



DELEGACJA PRAWNIKÓW Z CHIN w Izbie warszawskiej



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie 25 lipca 2019 r. gościła przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości Chińskiej Republiki Ludowej oraz organizacji prawniczych Państwa Środka. Była to doskonała okazja do wymiany doświadczeń oraz zapoznania się z zasadami funkcjonowania prawników w obu krajach.

W trakcie dyskusji obie strony starały się poznać możliwie dokładnie specyfikę świadczenia pomocy prawnej w Polsce i Chinach. Poruszano takie kwestie, jak: zasady wpisu na listę radców prawnych, odpowiedzialność dyscyplinarna, doskonalenie zawodowe i organizacja aplikacji, a także nadzór ministra nad samorządem. Nasi goście w swojej podróży po krajach Europy odwiedzili Hiszpanię, Szwecję i Polskę. – *Zasady funkcjonowania naszego samorządu spotkały się z dużym zainteresowaniem i uznaniem kolegów z chińskiego departamentu sprawiedliwości* – komentuje Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, gospodarz spotkania.

Prof. Monika Całkiewicz, Wicedziekan Rady, objaśniała jak samorząd radcowski dba o wysoki poziom wiedzy i umiejętności członków Izby – *Okazało się, że okres kształcenia prawników w Polsce (trzy lata aplikacji oraz obowiązek doskonalenia zawodowego podczas całej aktywności zawodowej radców prawnych) jest znacznie dłuższy niż analogiczne ścieżki kształcenia w Chinach* – komentuje prof. Całkiewicz.



Wśród chińskich delegatów znaleźli się: Yuansheng Zhou, Dyrektor Generalny Departamentu Administracji Prawników w Ministerstwie Sprawiedliwości Chińskiej Republiki Ludowej (MS ChRL), Hui Zhao z Pierwszego Biura Spraw Ustawodawczych w MS ChRL, Guohua Ma, Zastępca Sekretarza Generalnego Stowarzyszenia Prawników „All-China”, Huachun Liu, Dyrektor Departamentu Administracji Prawników w MS ChRL, Wenbin Chen, Dyrektor Wydziału Departamentu Współpracy Międzynarodowej w MS ChRL i Huai Wang z Departamentu Administracji Prawników w MS ChRL.

Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie w trakcie rozmów reprezentowali Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, prof. Monika Całkiewicz, Wicedziekan Rady, Anna Sękowska, Sekretarz Rady oraz Piotr Wieczorkiewicz, Przewodniczący Komisji Zagranicznej.

Spotkanie zakończyło się deklaracjami obu stron o chęci nawiązania szerszej współpracy.

Serdecznie dziękujemy za wizytę i zapraszamy ponownie!

Reprezentantki Izby warszawskiej na międzynarodowym konkursie krasomówczym FBE w Berlinie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 13–14 września 2019 r. w siedzibie Izby Adwokackiej (*Rechtsanwaltskammer*) w Berlinie, odbył się międzynarodowy konkurs krasomówczy pod patronatem Federacji Adwokatów Europejskich (FBE). Izbę warszawską reprezentowały dwie uczestniczki: r.pr. Agnieszka Całka oraz aplikantka radcowska Martyna Kasperska.

Tegoroczna, druga edycja FBE International Human Rights Oratory Competition w Berlinie dotyczyła wolności słowa. Przedstawiciele izb prawniczych zrzeszonych w Federacji Adwokatów Europejskich (w tym uczestnicy z: Wielkiej Brytanii, Belgii, Rumunii, Turcji, Francji i Włoch) zaprezentowali sprawy, problemy prawne i wyzwania, jakie stoją przed współczesnymi prawnikami. Mając na uwadze międzynarodowy charakter konkursu, poruszano wiele różnych tematów w komparatystycznej perspektywie – od problemu cenzury i szykan za obrazę prezydenta Turcji, przez przypadki niewyjaśnionych zaginięć dziennikarzy i aktywistów w różnych częściach świata, po kwestię *fake newsów* oraz zagadnienie nadużywania klauzul poufności w systemie anglosaskim w głośnych sprawach, związanych z rozwojem ruchu „Me Too”.

Udział w konkursie był dla obu uczestniczek wielkim wyzwaniem: wymagał z jednej strony odpowiedniego opracowania merytorycznego tematu, a z drugiej – przygotowania wystąpienia, a następnie zaprezentowania go jury i zgromadzonej publiczności. Członkami jury byli praktykujący prawnicy – profesjonaliści z różnych europejskich krajów, w tym osoby, dla których język angielski jest językiem ojczystym.

– *Konkurs to doskonała okazja do poznania prawników z innych systemów prawnych i szansa na nawiązanie znajomości. Dlatego zachęcam wszystkich do udziału w przyszłych edycjach i wszelkich międzynarodowych inicjatywach wspieranych przez Izbę warszawską. Dla mnie udział w konkursie był tym cenniejszym doświadczeniem, że jego tegoroczna tematyka była zbieżna z zagadnieniami, jakimi zajmuję się w codziennej praktyce. Zdecydowałam się na przedstawienie poruszającego i kontrowersyjnego tematu obrazy uczuć religijnych i oceny tego, gdzie przebiegają granice sztuki i wypowiedzi w ważnych sprawach społecznych i politycznych na kanwie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka* – komentuje r.pr. Agnieszka Całka.

– *Konkurs umożliwił mi poznanie niezwykle młodych przedstawicieli izb prawniczych z wielu krajów, ale przede wszystkim był świetną okazją do wysłuchania głosów w dyskusji na temat wspólnych problemów naruszeń praw człowieka. Zdecydowałam się na podjęcie tematu naruszenia wolności słowa na Kubie ze szczególnym uwzględnieniem historii kubańskiego prawnika i niezależ-*



Na zdjęciu od lewej r.pr. Agnieszka Całka
oraz aplikantka radcowska Martyna Kasperska

nego dziennikarza Roberto de Jesús Quiñones Haces. W mojej opinii zarówno konkurs, jak i podobne inicjatywy, pełnią istotną rolę w promowaniu praw człowieka i stanowią świetną okazję do poszerzenia swojej wiedzy w tej tematyce – dodaje aplikantka radcowska Martyna Kasperska.

Jak podsumowała przedstawicielka jury i była przewodnicząca FBE, profesor Sara Chandler: – *Wygłoszone przemówienia wskazują nie tylko na świetny poziom, umiejętności oratorskie i ogrom pracy uczestników, ale co więcej, na istotną rolę radców prawnych, jaką pełnią oni w ochronie praworządności, praw człowieka i zapewnianiu dostępu do sprawiedliwości.*

Pierwsze miejsce w konkursie krasomówczym FBE w tym roku przypadło reprezentantce Belgii. Serdecznie gratulujemy i zachęcamy radców prawnych i aplikantów z Izby warszawskiej do udziału w kolejnych edycjach.

PRAWO DLA MŁODEGO BIZNESU

– konferencja „Otoczenie prawnobiznesowe start-upów”



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

10 września 2019 r. po raz pierwszy odbyła się konferencja w pełni poświęcona prawnym aspektom działalności młodych przedsiębiorstw. Organizatorem wydarzenia była Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie oraz Klub Aplikanta przy OIRP w Warszawie.

Wydarzenie wzbudziło bardzo duże zainteresowanie wśród członków stołecznego samorządu. W konferencji uczestniczyła grupa starannie dobranych panelistów, z których każdy wyróżniał się dużą wiedzą z poszczególnych aspektów pracy ze start-upami.

Pierwszy panel, prowadzony przez Dziekana Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierza Chrościka, dotyczył współpracy start-upów z warszawskimi podmiotami gospodarczymi. W dyskusji brali udział Grzegorz Wolff, zastępca dyrektora Biura Rozwoju Gospodarczego Urzędu m.st. Warszawy oraz dr Andrzej Kuśmierz z Warszawskiego Akceleratora Technologicznego. Ekspertcy opisywali m.in. możliwe ścieżki pozyskiwania funduszy przez młode przedsiębiorstwa oraz podawali przykłady modelowych inwestycji, które sami mieli okazję wspierać.

W trakcie drugiego panelu, związanego z kwestią własności intelektualnej w start-upach, wypowiadali się praktycy. O specyfice pracy prawnika z zespołami stosującymi metodę Agile opowiedział r.pr. Marcin Maruta, partner w Kancelarii Maruta Wachta. Z kolei

dr Marek Porzeżyński z kancelarii WKB Wierciński Kwieciński Baehr opowiedział o przygotowaniu własności intelektualnej start-upu do komercjalizacji, a Maciej Sadowski, Prezes Zarządu StartVenture@Poland przedstawił informacje dotyczące komercjalizacji produktu młodych przedsiębiorstw.

Ostatnia część konferencji zdominowana została przez prawne kwestie związane z finansowaniem start-upów. O trudnościach i wyzwaniach, jakie stawiają przed prawnikami negocjacje z inwestorami oraz przygotowywanie umów inwestycyjnych opowiedzieli r.pr. Tomasz Snażyk (partner w kancelarii Snażyk Korol Mordaka), r.pr. Oskar Kosiński (partner w kancelarii Think Legal Kosiński i Partnerzy) oraz Aleksander Szalecki (Prezes Zarządu Stratego sp. z o.o.).

Liczba uczestników sięgała 170 osób, a każdy panel kończył się serią pytań ze strony słuchaczy. Spotkanie zwińczyła kolacja networkingowa, która nie ograniczyła się wyłącznie do dyskusji z ekspertami, ale stała się okazją do powstania nowych inicjatyw radców prawnych, mających wspierać start-upy.

Izba warszawska świętowała **DZIEŃ RADCY PRAWNEGO**



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Długo wyczekiwane przyjęcie z okazji święta radców prawnych odbyło się 14 czerwca 2019 r. W tym roku członkowie stołecznego samorządu zostali zaproszeni do restauracji „Forteca” na Żoliborzu, gdzie bawili się do białego rana.

Równo o godzinie 20.00, na czerwonym dywanie prowadzącym do zabytkowej budowli, pojawili się radcowie prawni, aplikanci radcowscy oraz specjaliści goście Izby warszawskiej.

Tradycyjnie przed wejściem czekała ścianka OIRP w Warszawie, na tle której każdy mógł uwiecznić swój udział w tym wyjątkowym wydarzeniu.

Surowe, ceglane wnętrza XIX-wiecznej budowli otoczonej fosą były znakomitym tłem naszego przyjęcia. „Forteca” mieści się bowiem w obiekcie szczególnym. Jest to dawny rosyjski Fort Władimir (nazwa używana po 1918 r. – Fort Legionów) wzniesiony w latach 1852–1854 na południowym przedpolu Cytadeli Warszawskiej.

Wieczór uświetnił koncert zespołu TonyS, który zaprezentował największe hity ery disco. Choć ich wykonania miały głównie rockowy charakter, to zaaranżowane były w taki sposób, aby sprostać oczekiwaniom publiczności lubiącej spędzać czas przede wszystkim na parkiecie. Dodatkowo za oprawę muzyczną odpowiadał Dj Koala przy wsparciu elektryzującej skrzypaczki – Eweliny Krupy.

Goście mogli skorzystać z oferty *open bar* oraz menu przygotowanego przez szefa kuchni „Fortecy”.

Zarówno pogoda, jak i nastroje gości dopisywały przez całą noc, która upłynęła pod znakiem szampańskiej zabawy.

Fot. Piotr Gilariski



„OBOWIĄZKI ZAWODOWE WYPEŁNIAĆ SUMIENNIE”

– ślubowanie radców prawnych 2019



Fot. Borys Skrzyński

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

24 czerwca 2019 r. w murach Teatru Wielkiego – Opery Narodowej odbyła się uroczystość ślubowania 458 radców prawnych, z których 410 ukończyło aplikację w naszej Izbie.

Ceremonię tradycyjnie otworzył Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierz Chróścik, który pogratulował młodym radcom prawnym bardzo dobrych wyników z egzaminu zawodowego. Podkreślił również, że w tym roku aż 96% zdających aplikantów warszawskiego samorządu osiągnęło wynik pozytywny. – *Za wami trzy lata ciężkiej pracy na aplikacji, która uznawana jest za najbardziej wymagającą w kraju. Mimo to poradziliście sobie z egzaminem i zrobiliście to w sposób przerastający wszelkie oczekiwania* – mówił Dziekan.

Tegoroczne ślubowanie to także „mały jubileusz” Dziekana – od początku sprawowania swojej funkcji, czyli od 2013 roku, przyjął on ślubowanie od ponad 5000 radców prawnych. Z tej okazji wręczył symboliczny dyplom pięciotysięcznej zaślubowanej przez siebie radczynie.



Fot. Piotr Gilarski



Fot. Piotr Gilarski

Głos zabrał również Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Zbigniew Tur, który pogratulował młodym radcom zdanych egzaminów i wyraził nadzieję, że to nie koniec, a dopiero początek ich współpracy z radcowskim samorządem. Następnie odczytał list od Prezesa KRRP, Macieja Bobrowicza. Prezes przypomniał ślubującym radcom o perspektywach, jakie otwierają się teraz przed nimi – *Będziecie mieli wybór, jakiego nie daje żaden inny profesjonalny zawód prawniczy. Nade wszystko będziecie uprawiali wolny, niezwykle ciekawy zawód – podkreślał w liście – Niebieski żabot przy todze niech zawsze kojarzy się z prawem, etyką oraz empatią – to trzy słowa, które moim zdaniem najlepiej oddają nasze powołanie.*

Do gratulacji dołączyli się także inni specjaliści Izby warszawskiej. Wśród nich znaleźli się m.in. Iwona Kujawa – dyrektor Departamentu Zawodów Prawniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej, Rafał Dębowski. Oboje pogratulowali młodym radcom doskonałych wyników egzaminów.

Na uroczystości obecni byli również przedstawiciele Rady OIRP w Warszawie, wykładowcy OIRP w Warszawie oraz członkowie komisji egzaminacyjnych do przeprowadzenia egzaminu rad-

cowskiego. Ślubującym towarzyszyło prawie 1200 członków ich rodzin i przyjaciół.

W tym roku lista „najlepszych z najlepszych” liczyła 25 nazwisk. Wśród nich znalazło się 8 osób, które uzyskały najwyższą średnią z aplikacji (między 4,40 a 4,89) oraz 17 osób z najwyższą średnią z egzaminu radcowskiego (między 4,60 a 5,00).

Osobami, które zdały egzamin radcowski z najlepszymi wynikami zostali Adam Kotucha i Maciej Szczerba.

Aplikację z najwyższą średnią ukończyli natomiast: Marta Bieńkowska-Arendt (średnia 4,89) i Krzysztof Riedl (średnia 4,78). Dalej, w kolejności alfabetycznej, aplikantami z najlepszymi wynikami zostali: Michał Antoniuk, Urszula Balczeńska, Krzysztof Bąk, Piotr Białach, Magdalena Broniek, Adam Buksiński, Aleksandra Grosicka, Joanna Jaworska-Gajecka, Agnieszka Jelska, Diana Kanarek-Balcerek, Jakub Kisielewski, Dominika Leszczyńska, Natalia Michno, Piotr Midura, Patrycja Rejewska, Marcin Sanetra, Patrycja Tatar-Piecha, Joanna Tomczyk, Sylwia Tylińska, Joanna Werner i Daniel Wojtowicz.



Fot. Piotr Gilarski

LISTA ŚLUBUJĄCYCH RADCÓW PRAWNYCH

Dominik Abramowicz, Agnieszka Adamczak, Tomasz Adamczyk, Justyna Aleksandrak, Tomasz Anczarski, Katarzyna Andryszczak, Edyta Andryszczyk, Michał Antoniuk, Adrian Augustyniak, Urszula Balczeńska, Paweł Baran, Mateusz Bartosiak, Anna Bąk, Krzysztof Bąk, Marcin Bąk, Artur Bąkiewicz, Monika Bejda, Justyna Bejger, Karolina Bennich, Tomasz Bęben, Piotr Białach, Kamila Biełuszka-Fogel, Marek Bienias, Katarzyna Bieńkowska, Marta Bieńkowska-Arendt, Agnieszka Bieńkuńska, Katarzyna Bigos, Dagmara Błaszkiwicz, Gabriela Błaż, Andrzej Boboli, Anna Boguska, Łukasz Bojara, Bartosz Borkowski, Karolina Borowiec, Piotr Borys, Karolina Bressa, Magdalena Broniek, Ernest Bucior, Daria Bugajska, Celina Bujalska, Adam Buksiński, Robert Burasiński, Dawid Buszmak, Małgorzata Bzowska-Frania, Tomasz Cabała, Patrycja Charewicz, Agnieszka Chmielewska, Klaudia Chmielewska, Adam Chmura, Paulina Chodakowska, Joanna Chojnacka, Łukasz Cholewski, Łukasz Chrzanowski, Szymon Ciach, Patrycja Cieciewicz, Urszula Ciesielska, Magdalena Ciupak, Anna Cudek,

Marta Czarnecka, Piotr Czarnecki, Karolina Czyżewska, Karolina Ćwilichowska-Czarny, Katarzyna Dąbkowska-Rybka, Aleksandra Dąbrowska, Marta Dąbrowska, Rafał Dąbrowski, Arletta Deka, Joanna Dekarz, Paweł Dmowski, Piotr Dobrowolski, Anna Drabarek, Marcin Dramiński, Filip Drgas, Magdalena Duczyńska, Izabela Dudek-Najmanowicz, Aleksandra Dunajewska-Jurkowska, Sylwia Durka, Natalia Dydo, Wojciech Dziakowski, Anna Eysymont, Barbara Filemonowicz, Aleksandra Filipkowska-Clemente, Anna Filipowska, Dominika Flisiak, Justyna Fronczak, Maja Frontczak, Paweł Gabler, Rafał Gajecki, Kamil Gawęł, Olga Gerlich, Aneta Gierzyńska, Jakub Gil, Ewa Gładysz, Małgorzata Głocka, Ewa Głogowiec-Bidzińska, Magdalena Głowicka, Rafał Głowczyński, Kinga Głuc, Joanna Golubska-Gawęł, Magdalena Goławska, Krzysztof Gołębiowski, Małgorzata Gołębiowska, Małgorzata Gołyńska-Minkiewicz, Kamil Gorzelak, Paweł Góra, Łukasz Grabias, Dawid Grochowski, Patrycja Grodzka, Aleksandra Grosicka, Magdalena Grubek, Magdalena Grudzień, Łukasz Grzegorzka,

LISTA ŚLUBUJĄCYCH RADCÓW PRAWNYCH

Agnieszka Grzybowska, Marlena Hadzicka, Karol Herbut, Maciej Hońko, Kamil Igielski, Patrycja Ignaszak, Krzysztof Jachimczak, Piotr Jakubczak, Katarzyna Janczewska, Aneta Janecka, Mateusz Janowski, Maciej Jarosz, Iwona Jarząbek, Milena Jasińska, Martyna Jaworska, Joanna Jaworska-Gajeczka, Mateusz Jaworski, Szymon Jednacz, Agnieszka Jelska, Lucyna Jędrzejczyk, Anna Jóźwiak, Bartosz Jurga, Aleksandra Kacała, Joanna Kacprowicz, Aleksandra Kaczmarek, Mateusz Kaczmarski, Magdalena Kalbarczyk, Monika Kalicka, Ewelina Kalinowska, Anna Kamińska, Beata Kamińska, Małgorzata Kamińska-Pelczar, Diana Kanarek-Balcerek, Agnieszka Kania, Bartosz Karaś, Przemysław Kardasz, Monika Kawa-Ogorzałek, Artur Kawik, Magdalena Keczmerska, Anna Kędzierska, Łukasz Kiriłło, Jakub Kisielewski, Tomasz Klemt, Edyta Kliber, Ada Klimczak-Burdela, Paulina Kłeczek, Dariusz Kłoczko, Piotr Kmiecik, Rafał Kmiecik, Małgorzata Kochanowicz-Skoczek, Jarosław Konieczny, Marek Kończak, Tomasz Kordala, Joanna Korga, Tatyana Koryakina, Maciej Kosicki, Magdalena Kosińska, Magdalena Kossak-Tabor, Adam Kotucha, Jakub Kowal, Paweł Kowalczyk vel Prażniewicz, Klaudyna Kowalewska, Angelika Kowalska, Kornel Kowalski, Anna Kozak, Monika Kozłowa, Zofia Kozłowska, Justyna Koźbiał, Magdalena Krajewska, Nina Krajewska, Anna Kramarczyk-Szaładzińska, Klaudia Krawiec-Guz, Agnieszka Kreczman, Artur Krępa, Anna Krutulska-Finkielsztajn, Monika Kryszczuk, Wojciech Krzysztofik, Marta Kryżba, Agnieszka Krzanowska, Katarzyna Krzysztosek, Alicja Ksokowska, Bartosz Kubiak, Paweł Kucharczyk, Edyta Kuć, Anna Kuleszyńska, Katarzyna Kulig-Krępa, Izabela Kultys, Łukasz Kupiec, Anna Kuranc-Molas, Edyta Kurek, Karolina Kurzelewska, Iwona Kuterka, Tomasz Kwaśniewski, Marlena Kwiatek, Ryszard Kwiatkowski, Agnieszka Kwiejda-Sitnicka, Dominika Lara, Łukasz Lasko, Martyna Lelen, Rafał Lenczewski, Dominika Leszczyńska, Katarzyna Lewandowska, Karol Lewandowski, Emilia Lewczuk, Ewelina Lewicka, Pola Lisek-Koropacka, Katarzyna Łach, Karol Łagowski, Iwona Łopag, Małgorzata Łukasik, Aneta Łukaszewicz, Dariusz Łuszcz, Magdalena Łysiak, Katarzyna Łyżka, Małgorzata Machczyńska, Jakub Maciejczak, Filip Maciejewski, Piotr Macuk, Ewa Majewska, Piotr Malanowski, Anna Malicka-Mozgiel, Mateusz Małota, Kamila Mamiedow-Stępień, Ewa Manikowska, Mateusz Marchewka, Martyna Marciniak, Magdalena Maślaniec, Magdalena Mazurek, Karolina Mądrzycka, Marcin Mech, Natalia Meredyk, Natalia Michalska, Magdalena Michalek, Natalia Michno, Mateusz Mickiewicz, Piotr Midura, Sebastian Miechowicz, Mateusz Mielczarek, Maciej Mikucki, Tomasz Mikusek, Agnieszka Mioduszevska, Nikola Misiek, Ewa Mońdział, Michał Możdżeń, Iwona Mruczek, Katarzyna Mularska, Monika Myrcha, Grzegorz Nałazek, Jakub Nasilowski, Justyna Nerko, Elżbieta Nieciecka, Michał Niecko, Anna Niegowska, Michał Nowiński, Katarzyna Nowosad, Adam Nowosielski, Katarzyna Odo, Krzysztof Olechno, Anna Olechowicz, Anna Olejniczak-Michalska, Piotr Olewniczak, Agnieszka Oller, Eliza Olszak, Michał Ołowiak, Renata Orzechowska, Agnieszka Osada, Krzysztof Osiał, Monika Osiał, Karolina Ostrowska, Paweł Ostrowski, Łukasz Osuchowski, Joanna Ożóg, Agnieszka Paciorek, Adriana Palczewska, Magdalena Paliszewska, Paulina Palka, Sylwia Palka,

Aleksander Paradowski, Dorota Parzyńska, Radosław Pasek, Michał Pastewka, Dorota Paśnik, Aleksandra Patyk, Magdalena Pawelec, Alexandra Pawluczuk, Aleksandra Pawluk, Krystian Pawłowicz, Anna Pawłowska, Tomasz Pawłowski, Robert Piątkowski, Joanna Piechowiak, Lidia Piekarska, Magdalena Pieślak, Michał Pietrzyk, Damian Piłat, Katarzyna Piotrowska, Kacper Podpłomyk, Adrian Pokrywczyński, Joanna Polkowska-Sowa, Joanna Pominkiewicz, Marta Poniewierka, Bogdan Popielarczyk, Anna Popławska-Dzinrok, Krzysztof Proć, Michał Przybylski, Magdalena Przytuła, Bronisław Pstrucha, Agata Ptaszyńska - Michalecka, Ewa Quinn, Milena Raciborska, Patrycja Rejewska, Wojciech Rejowski, Michał Resmer, Krzysztof Riedl, Monika Rohoza, Karolina Rokicka, Adam Romanowski, Magda Romaszewska-Lasko, Konrad Rominkiewicz, Michał Rybarczyk, Edyta Rybińska-Burger, Małgorzata Rzemienieć, Agnieszka Rzemieniewska, Magdalena Sadowska, Sylwia Sakowska, Agnieszka Salińska, Rafał Sałata, Katarzyna Sałbut, Karolina Samul, Marcin Sanetra, Barbara Sawina, Marcin Seliga, Aleksandra Sewerynik, Marcin Sękowski, Gabriela Siegmund, Ilona Siemaszko, Magdalena Siewkowska, Barbara Siuta, Błażej Skiba, Maciej Skrzeczyński, Natalia Skrzyniarz, Anna Skrzyńska, Kamil Słomiany, Patrycja Smycz, Małgorzata Sobaczynska-Raczak, Justyna Sobkiewicz, Anna Sobocińska, Sylwia Sochal, Marek Solarski, Marlena Solczak, Krzysztof Soneman, Izabella Sosnowska, Krzysztof Sosnowski, Artur Stankiewicz, Małgorzata Staroń, Anna Stasiak, Aneta Staśkiewicz, Marcin Stedler, Angelika Stefańczyk, Monika Stencelewicz, Jacek Stępień, Maciej Stępień, Mikołaj Stępkowski, Maciej Stępiak, Anna Stobiecka-Wójcik, Sebastian Strawa, Michał Suliga, Katarzyna Sykuła, Katarzyna Syncerek, Filip Syrkiewicz, Szymon Szabat, Emilia Szablowska, Przemysław Szałański, Tomasz Szaniawski, Natalia Szczepańska, Igor Szczepocki, Maciej Szczurba, Michał Szczęsny, Joanna Szewczuk, Jacek Szewczyk, Łukasz Szmit, Piotr Szpakowski, Łukasz Szumliński, Andrzej Szymoński, Kacper Szyndlerewicz, Małgorzata Zysiak, Justyna Szysiak-Cimek, Ewa Śledź, Michał Śliwiński, Andrzej Śliwka, Agata Świerczyńska, Wojciech Świągost, Patrycja Tatar-Piecha, Marta Techman, Karolina Tomaszewska, Joanna Tomczyk, Karolina Traczyk, Dominika Truszkowska-Kępa, Karolina Trywiańska, Sylwia Tylińska, Jan Tyski, Katarzyna Urban, Katarzyna Urbaniak, Igor Wadowski, Małgorzata Walczak, Zuzanna Walczyk, Adam Warda, Izabela Wardaszk, Maciej Wasilewski, Klaudia Watkowska, Martyna Wąsik, Kinga Wąsowska, Joanna Werner, Agnieszka Wernik, Martyna Węglewska-Golis, Paulina Wiącek, Jakub Wiewiór, Konrad Więcko, Ewelina Wilczyńska, Jakub Wilusz, Małgorzata Wojciechowska, Piotr Wojdak, Paulina Wojdat, Paulina Wojszko-Maciulewicz, Ewelina Wojtal, Daniel Wojtowicz, Natalia Wołkowicka, Karolina Woronko-Kawa, Daria Woźniak, Aleksandra Woźniczyszyn, Krzysztof Wójcik, Aleksandra Wrońska, Agata Wysoczyńska, Adam Zajac, Katarzyna Zaklikocka, Joanna Zalewska, Katarzyna Zawadzińska-Kanadys, Arkadiusz Zbyrowski, Weronika Zdanowska, Alicja Zembrzuska-Kuźmińska, Aleksander Zenkiewicz, Robert Zieliński, Agata Ziolkowska, Sabina Zych-Szczęsna, Weronika Zygmunt, Sandra Zyśko.

KLUB RADCY PRAWNEGO

– inauguracja sezonu 2019/2020



Fot. Krzysztof Zalewski

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Klub Radcy Prawnego przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie zainaugurował nowy rok działalności. Podczas uroczystości, która odbyła się 3 września 2019 r., nie zabrakło licznych gości, ciepłych słów o dotychczasowych inicjatywach klubu, wspomnień zeszłorocznych wojaży, a nawet akcentu artystycznego.

Na spotkaniu inauguracyjnym pojawiło się wielu członków Klubu oraz przedstawiciele władz warszawskiego samorządu: Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Monika Całkiewicz, Wicedziekan Rady, Rafał Stankiewicz, Wicedziekan Rady oraz Tomasz Nawrot, Przewodniczący Komisji ds. Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej.

Oficjalne otwarcie nowego sezonu rozpoczęła Hanna Szynkiewicz-Wanat, Przewodnicząca Kapituły Klubu Radcy Prawnego. Po krótkim powitaniu zaprosiła zebranych gości na specjalny występ r.pr. Aleksandra Figla, który zaprezentował publiczności własne interpretacje utworów Czesława Niemena oraz brytyjskiego zespołu The Beatles.

Powystępie przyszedł czas na podsumowanie zeszłorocznych inicjatyw Klubu Radcy Prawnego, które poprowadziła Krystyna Janicz, koordynatorka Klubu.

Oficjalną część spotkania zakończyło przemówienie Dziekana Rady, Włodzimierza Chróścika, który wyraził satysfakcję z dotychczas podejmowanych przez Klub inicjatyw – *Klub Radcy Prawnego z roku na rok poszerza ofertę atrakcji dla swoich członków. Fakt, że dziś tak licznie przybyli Państwo na naszą inaugurację, tylko potwierdza tę tezę* – powiedział Dziekan, po czym podziękował wszystkim za zaangażowanie i aktywne uczestnictwo w licznych projektach Klubu Radcy Prawnego.

Uroczystą inaugurację nowego sezonu Klubu zakończył drobny poczęstunek oraz wspólne rozmowy.

Wszystkich członków naszej Izby serdecznie zapraszamy na spotkania Klubu Radcy Prawnego! Pełen harmonogram wydarzeń zaplanowanych na nowy sezon jest dostępny w ulotce dołączonej do czasopisma „Temidium”.

Fot. Krzysztof Zalewski



Stołeczni radcy prawni **NA 29. BIEGU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

27 lipca 2019 r., tuż przed 75. rocznicą powstańczego zrywu z 1944 roku, 11 434 osób przekroczyło linię mety 29. Biegu Powstania Warszawskiego. Wśród biegaczy chcących uczcić ten wyjątkowy dzień znalazło się również ponad stu radców prawnych oraz aplikantów radcowskich z OIRP w Warszawie, którzy biegli na dystansach 5 i 10 km, rywalizując jednocześnie o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie.

Bieg Powstania Warszawskiego jest jednym z najpopularniejszych i największych biegów organizowanych w Polsce. Wieczorna oprawa oraz historyczna trasa wiodąca ulicami Śródmieścia wpisują się w tradycję corocznych obchodów wybuchu Powstania Warszawskiego. Uczestników rywalizacji dopingowały tłumy warszawiaków i turystów, w tym powstańcy (z honorowego miejsca przy linii startu): prof. Leszek Żukowski, Prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Jerzy Oględzki, który w 1944 r. przeszedł szlak bojowy z Woli na Starówkę i kanałami do Śródmieścia.

Start na dystans 10 km poprzedziło wspólne odśpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego” i... pierwsze pioruny. W opinii uczestników burzowa pogoda spotęgowała niezwykłą i wzruszającą atmosferę całej imprezy. Na trasie biegu na uczestników czekali nie tylko kibice, ale także rekonstruktorzy, a na ul. Karowej i w tunelu na Wesołej można było usłyszeć odgłosy walk powstańczych, natomiast biegnąc obok kościoła św. Anny – piosenki powstańcze.



Wszystkim biegaczom gratulujemy i już teraz zapraszamy na Bieg Niepodległości, który odbędzie się 11 listopada 2019 r. W ramach tego wydarzenia radcowie prawni będą mogli wziąć udział w Biegu o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie na dystansie 5 i 10 km oraz skorzystać ze specjalnej „Strefy Mecenasów” – miejsca, w którym członkowie stołecznego samorządu wraz z rodzinami i znajomymi będą mogli się posilić oraz wymienić sportowymi doświadczeniami.

Jednocześnie zachęcamy wszystkich miłośników biegania, radców prawnych i aplikantów radcowskich do uczestnictwa w treningach biegowych w ramach integracji w naszej Izbie. Treningi odbywają się w każdą środę na Agrykoli w godzinach 19.30–20.30. Udział w nich jest bezpłatny dla wszystkich członków OIRP w Warszawie. W przypadku pytań prosimy o kontakt z radcą prawnym Jarosławem Dąbkowskim: jaroslaw.dabkowski@oirpwarszawa.pl.

BIEG FABRYKANTA 2019

– Izba warszawska znów najlepsza!

Biurowe Prasowe OIRP w Warszawie

W upalną sobotę 24 sierpnia 2019 r. radcowie prawni i aplikanci radcowscy z całej Polski po raz szósty stanęli na starcie Mistrzostw Polski Radców Prawnych i Aplikantów w Biegu na 10 km, który odbył się w ramach Biegu Fabrykanta w Łodzi.

Mimo wysokiej temperatury i sporego dystansu do pokonania, uczestnikom wydarzenia udało się przebiec wyznaczoną trasę nadspodziewanie szybko, a ich wyników nie powstydziliby się nawet zawodowi atleci. Po biegu wszyscy uczestnicy oraz ich rodziny i przyjaciele spotkali się w ogrodach OIRP w Łodzi, gdzie odbył się bankiet połączony z uroczystą ceremonią wręczenia nagród dla najlepszych zawodników.

W klasyfikacji drużynowej OIRP w Warszawie (w składzie: r.pr. Tomasz Łuczyński, r.pr. Piotr Jeżółkowski, r.pr. Tomasz Rogala i r.pr. Marcin Kusiński) po raz kolejny okazała się najlepszą izbą i zdobyła tytuł Mistrza Polski. Drugie miejsce zajęła drużyna z OIRP we Wrocławiu, a trzecie miejsce – OIRP w Łodzi.

Zawodnicy z Izby warszawskiej w klasyfikacjach indywidualnych również zdobyli wysokie miejsca. W kategorii open pań r.pr. Marta Wojtkowiak została najlepszą zawodniczką, a trzecie miejsce zajęła r.pr. Grażyna Braun. Natomiast w kategorii open panów r.pr. Tomasz Łuczyński zdobył brąz.

Oprócz tego, najlepszym zawodnikiem w swojej kategorii okazał się r.pr. Piotr Jeżółkowski, a tuż za nim uplasował się r.pr. Jarosław Dąbkowski.

Poniżej prezentujemy klasyfikację radców prawnych z OIRP w Warszawie w poszczególnych kategoriach:

OPEN PAŃ:

1. Marta Wojtkowiak
3. Grażyna Braun

OPEN PANÓW:

3. Tomasz Łuczyński

KAT. III, PANOWIE:

1. Piotr Jeżółkowski
2. Jarosław Dąbkowski

Zachęcamy wszystkich miłośników biegania, radców prawnych i aplikantów radcowskich do uczestnictwa w treningach biegowych w ramach integracji w naszej Izbie. Treningi odbywają się w każdą środę na Agrykoli w godzinach 19.30–20.30. Udział w treningach jest bezpłatny dla wszystkich członków OIRP w Warszawie.



XVII REGATY o Puchar Dziekana

Rady OIRP w Warszawie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 30 sierpnia – 1 września 2019 r. w miejscowości Stare Sady k. Mikołajek odbyły się XVII Regaty o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie. Podobnie jak w ubiegłym roku, zwycięzcą regat został Michał Matz wraz z załogą. Pozostaje on tym samym liderem tabeli wszechczasów, mając na koncie aż sześć zwycięskich tytułów!

Pierwszego dnia regat, w sobotę, brak wiatru, bezchmurne niebo i wysoka temperatura sprawiły, że żeglarze relaksowali się na wodzie. Załogi wykorzystały wolny czas oraz niewielki ruch na jeziorze, by potrenować proste manewry. Nieskomplikowane ćwiczenia w połączeniu z kreatywnością radcowskich załóg dały zaskakujący efekt: 20 jachtów utworzyło „gwiazdę” na środku jeziora Tałty – cóż to był za widok!

Na lądzie uczestnicy regat mogli zaś odprężyć się w strefie relaksu przygotowanej przez partnera wydarzenia – firmę Athlon Car Lease Polska, gdzie spotkali także mistrza świata w piłce siatkowej – Pawła Zagumnego (na zdjęciu powyżej).

Sobota zakończyła się Balem Kapitańskim, którego motywem przewodnim w tym roku była „Portowa dzielnica”, na parkiecie można było spotkać m.in. kapitanów, piratów czy szeregowych załogantów.

Dobra pogoda pozwoliła uczestnikom również zorganizować spontaniczne spotkanie przy ognisku, podczas którego przy akompaniamencie gitar wspólnie śpiewali znane i lubiane polskie szlagiery (w tym oczywiście szanty).

Szczęśliwie w niedzielę powiało i pogoda umożliwiła rozegranie trzech biegów. Na wodzie było czuć ostrą rywalizację – w końcu każdy chciał sięgnąć po ten prestiżowy puchar!



Do regat przystąpiły dwadzieścia trzy załogi, które po zaciętej i pełniej emocji rywalizacji, uplasowały się w poniższej kolejności:

- I miejsce – Michał Matz wraz z załogą
- II miejsce – Robert Kamionowski wraz z załogą
- III miejsce – Mateusz Rejnart wraz z załogą

Puchar Athlon Car Lease Polska za Najwszechstronniejszą Załogę powędrował do Macieja Ługowskiego i jego załogantów, natomiast puchar Nautica Resort od Ascot Polska zdobyła ekipa Mateusza Rejnarta.

Nagrody wręczali Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierz Chróścik oraz Prezes Fundacji Radców Prawnych OIRP w Warszawie, Łukasz Oleksiuk.

Nagrody ufundowali: Athlon Car Lease Polska (leasing samochodów), Nautica Resort (apartamenty na Mazurach), Code Zero

oraz Sailing Machine (odzież sportowa). Partnerami regat byli również: Fujifilm Poland, D-BOAT (producent łodzi motorowych), HENKELL & CO. Polska oraz Hotel Robert's Port Lake Resort & Spa.

Wszystkim uczestnikom regat serdecznie gratulujemy i już teraz zapraszamy do wzięcia udziału w przyszłorocznych zmaganiach na wodzie.

Fot. Wilku

Partnerzy regat:



SPŁYW KAJAKOWY Wiśłą

Biurowe Prasowe OIRP w Warszawie



Już po raz drugi członkowie naszej Izby wzięli udział w spływie kajakowym po Wiśle. Pogoda w tym roku wyjątkowo dopisywała, dlatego mimo wiatru, który utrudniał wiosłowanie, wszyscy przepłynęli całą trasę w doskonałych nastrojach.

Tegoroczny spływ kajakowy Izby warszawskiej odbył się z gościnnym udziałem Wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych Michała Korwka. Trasa wyprawy, z uwagi na jej malowniczość, podobnie jak w zeszłym roku wiodła z Góry Kalwarii do Wawra.

Uczestnicy wyprawy podziwiali piękno przyrody królowej polskich rzek – *Szczególny zachwyt wzbudziła plaża przy ujściu rzeki Świder, którą wybraliśmy na miejsce postoju i wypoczynku w połowie trasy, swoją urodą dorównująca*

plenerom z filmu „Niebiańska plaża” – relacjonuje mecenas Tomasz Nawrot, Przewodniczący Komisji ds. Integracji Środowiskowej.

Impreza zakończyła się wczesnym wieczorem wspólnym grillowaniem i ...opalaniem – część uczestników, niezrażona całodziennym skwarem, korzystała jeszcze z resztek promieni słonecznych na plaży.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom spływu za udział i doskonałą atmosferę!



Pasmo sukcesów stołecznych radców prawnych NA OGÓLNOPOLSKIEJ SPARTAKIADZIE PRAWNIKÓW 2019 w Radomiu

XXX Ogólnopolska Spartakiada Prawników – Medale radców prawnych OIRP w Warszawie			
Marta Wojtkowiak	🥇🥇🥇🥇🥇	🥈🥈	🥉🥉
Iwona Mirosz	🥇🥇🥇🥇🥇	🥈🥈	🥉🥉🥉
Mateusz Pazdan	🥇		
Magdalena Bielka		🥈🥈	🥉
Michał Grabka			🥈🥈
Zbigniew Lichoński	🥇	🥈	
Tomasz Łukaszewicz	🥇🥇	🥈🥈	
Natalia Łojko		🥈🥈🥈🥈	🥉
Marcin Wielgosz		🥈	🥉
Grzegorz Kolarba	🥇		
Karolina Koszela		🥈	🥉
Dariusz Adamus		🥈🥈	
Sylwia Mann	🥇🥇🥇	🥈	
Piotr Piwowarczyk	🥇🥇🥇🥇	🥈	
Agnieszka Kowalska	🥇🥇🥇		🥈🥈
Michał Gajewski			🥉
Piotr Babiarczyk	🥇		
Dominika Lechowska		🥈	
Mateusz Klejna		🥈🥈	
Jakub Trznadel		🥈🥈	
Tomasz Czubak		🥈	

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

XXX Ogólnopolska Spartakiada Prawników dobiegła końca! Przez pięć dni, od 11 do 15 września 2019 r. prawnicy próbowali swoich sił w ponad 70 dyscyplinach sportowych. Wśród nich znaleźli się m.in. radcowie prawni z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, którzy, podobnie jak w poprzednich latach, udowodnili, że wygrywanie mają we krwi. Tym samym wrócili do domów z rękami pełnymi trofeów.

W tegorocznej Spartakiadzie aż 27 członków stołecznego samorządu radców prawnych zajęło miejsce na podium w 23 dyscyplinach!

Zdobyliśmy 31 złotych, 36 srebrnych i 21 brązowych medali!

Dominowaliśmy w takich dziedzinach, jak: bieg, pływanie, szachy, a nawet bilard, piłkarzyki czy rzutki. Warto odnotować także srebrne medale w turnieju siatkówki oraz piłki ręcznej, które wspólnie z drużyną adwokacką zdobyli: Dariusz Adamus, Tomasz Łukaszewicz, Mateusz Klejna i Jakub Trznadel. Srebro wywalczyli również koszykarze, zajmując drugie miejsce w rozgrywkach streetballowych.

Wszystkim uczestnikom tegorocznej edycji Spartakiady serdecznie gratulujemy!



XXX Ogólnopolska Spartakiada Prawników – Medale radców prawnych OIRP w Warszawie			
Bartosz Majewski		🥈	
Andrzej Pietruszyński		🥈	
Jacek Smyk	🥇🥇	🥈	
Magdalena Rośniak			🥉
Marzena Rospędek	🥇	🥈	
Anna Szymańska	🥇	🥈🥈	🥉🥉
Izabela Kowalczyk-Pakuła		🥈🥈	🥉🥉

Drużyna naszej OIRP NA TATRZAŃSKIM

Marcin Sitek

Sportowców w OIRP w Warszawie nie brakuje. Zdobywają medale na spartakiadach, w biegach, maratonach, regatach i podczas wielu innych zawodów. Ale także chodzą, biegają, pływają, ćwiczą nie dla medali, lecz dla czystej przyjemności i zdrowia.

W ostatni weekend września dziesięcioro mecenasów (a dokładnie pięć mecenasek i pięciu mecenasów) wybrało się w Tatry Wysokie z ambitnym planem zdobycia najwyższego szczytu w Polsce, czyli Rysów (obecnie 2503 m n.p.m.).

Muszę przyznać, że jako tzw. weteran trochę wyśmiewałem ten plan, uważając go za nierealny. Byłem na Rysach od polskiej i od słowackiej strony, ale latem i po dobrej tatrzańskiej zaprawie. Uznałem, że młodzi mecenasi oderwani nagle od akt i klawiatur komputerów nie przetrwają w górach nawet dwóch godzin. A jednak...

Rysy wprawdzie nie zostały zdobyte, ale trasy wysokogórskie, jakie pokonaliśmy w ciągu tych dwóch dni wymagały niewiele mniej wysiłku. To było wspaniałe doświadczenie i do tego realizowane przy pięknej pogodzie. Ale po kolei.

W piątek, 27 września br. wszyscy prosto po pracy wyruszyliśmy z Warszawy około godziny 17.00. Do hotelu „Tatry” w Małym Cichym, nasza ekipa, podróżująca trzema samochodami, dotarła po 8 godzinach, z których prawie połowę zajęło cierpliwe pokonywanie zatłoczonej, jak zawsze, „zakopianki”. Odpoczęliśmy trochę przy muzyce i świetnej wiśniówce, ale zmęczeni tą długą podróżą dość szybko ewakuowaliśmy się do spania.

Skoło świt, czyli tuż po godzinie 6.00, nasza ekipa „harpagantów” (Iwona Łopąg, Aleksandra Woźniczyszyn oraz Łukasz Grzegorzka) nastawiona na zdobywanie wszystkich dwutysięczników w okolicy, wyruszyła na szlak. Pokonali Dolinę Roztoki, następnie „Piątkę” (czyli Dolinę Pięciu Stawów Polskich) aż dotarli na przełęcz Zawrat (2159 m n.p.m.) po czym... wrócili całkiem „na luzie” do najwyższego w Polsce (1670 m n.p.m.) schroniska górskiego PTTK w Dolinie Pięciu Stawów, gdzie zgodnie z planem mieli dotrzeć pozostali z naszej grupy. Warto zaznaczyć, że jest to jedyne schronisko tatrzańskie po polskiej stronie, gdzie dojazd samochodem jest niemożliwy – zaopatrzenie jest tam dostarczane przy pomocy zainstalowanego w górnej części Doliny wyciągu towarowego, do którego prowiat jest dowożony traktorem lub quadem. Reszta naszej ekipy wyruszyła

w góry około godz. 10.00 po smacznym i sutym śniadaniu hotelowym.

Po wejściu do Tatrzańskiego Parku Narodowego nasz 7-osobowy zespół podzielił się na dwie ekipy: „biegaczy górskich” (Beata Cieszyńska, Karolina Koszela, Konrad Wasilewski oraz Konrad Strzelczyk) i „tatrzańskich żeglarzy regatowych” (Sylvia Tylińska, Maciej Błachno oraz Marcin Sitek). „Biegacze” postanowili pobiec do schroniska w Dolinie Pięciu Stawów przez Gęsią Szyję i przełęcz Krzyżne (2112 m n.p.m.). My, żeglarze, mieliśmy na to za ciężkie plecaki, uznaliśmy więc, że lepiej będzie dotrzeć do tego schroniska po mniej wyrafinowanym szlaku. Dlatego wybraliśmy lżejszą trasę prowadzącą od Wodogrzmotów Mickiewicza przez dolinę Roztoki i podejście do schroniska obok wodospadu Siklawa.

Niestety pod koniec naszej wędrowki zaczął padać deszcz więc do schroniska dotarliśmy nieco przemoczeni. Miłe ciepło w schronisku poprawiło nasze nastroje. Ostatecznie wszystkie ekipy OIRP w Warszawie, tzn. „harpagany”, „żeglarze” i „biegacze” około 18.30 spotkały się w rogu głównej jadalni pięciostawiańskiego schroniska im. Leopolda Świerza (taternika i badacza naukowego Tatr, członka zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego). Atmosfera w naszym zespole była wspaniała. Jedliśmy, piliśmy, graliśmy w planszówki, ale przede wszystkim wymienialiśmy wrażenia z wyprawy. Było mnóstwo

śmiechu, żartów i dowcipów. Wreszcie zmogło nas górskie powietrze i w tym samym miejscu, w którym biesiadowaliśmy, rozłożyliśmy karimaty i materace, aby przespać się do rana. O 22.00 w schronisku musi zapanować cisza nocna i zostało to bezwzględnie wyegzekwowane przez przedstawicielkę personelu, która „w prostych góralskich słowach” momentalnie uciszyła wszystkich. Zasnęliśmy na podłodze i ławach tak zwanym snem kamiennym – niektórzy niestety, ku utrapieniu innych, chrapiąc niemiłosiernie.

W niedzielę ok. 6.00 rano w schronisku zbudził nas niesamowity ruch. Około 200 nocujących tu osób zaczęło wstawać i szy-



SZLAKU



Fot. Marcin Sitek

kować się do wyjścia w góry. Pokonaliśmy perturbacje związane z dostępem do toalety, do ciepłej wody itp., i około godziny 9.00 byliśmy gotowi do wyjścia. W świetnych nastrojach zwłaszcza, że zapowiadała się bardzo ładna pogoda.

Nasza OIRP-owska ekipa, jako złożona z wielu różnych talentów, znowu funkcjonowała w trzech podgrupach. I tak: „harpagany” i „biegacze” pobiegli w stronę Szpiglasowej Przełęczy (2110 m n.p.m.) i Szpiglasowego Wierchu (2172 m n.p.m.). Ekipa „żeglarzy” również tam zmierzała, tyle że powoli i dostojnie, ale też niezłomnie.

Niezliczone sesje zdjęciowe po drodze, postoje na ciastka, czekoladę, herbatę i inne rarytasy, spowodowały, że do łańcuchów pod Szpiglasową dotarliśmy około 12.30. Wspinaczka z ciężkimi plecakami po stromym zboczu i po łańcuchach była naprawdę ekscytująca. Wcale nie mniej niż regaty przy szóstce w skali Beauforta.

Nagrodą za wysiłek było słońce, które powitało nas na Szpiglasowej Przełęczy i zafundowało wprost bajeczne widoki. Przed sobą mieliśmy Gerlach, Rysy, Szczyty Mięgoszowskie, a pod sobą – Wielki Staw z Doliny Pięciu Stawów, zaś z boku – Czarny Staw pod Rysami. Po prostu bajka, której nie da się opisać. Niezapomniane wrażenia, aż nie chciało się schodzić. Niestety trzeba było wracać. Na szczęście od Szpiglasowej Przełęczy było już z górki. Dosłownie i w przenośni...

Zmierzaaliśmy w stronę Morskiego Oka, obserwując po drodze kożce górskie na skałach, a może raczej to my byliśmy przez nie obserwowani. Pewnie nie widziały dotychczas tylu mecenasów z OIRP w Warszawie na raz! Po około półtorej godziny dotarliśmy

do Schroniska PTTK nad Morskim Okiem (1410 m n.p.m.) w Dolinie Rybiego Potoku. To najstarsze polskie schronisko górskie liczy sobie ponad 100 lat w jego nowszej wersji, która (po pożarze poprzedniego, zbudowanego jeszcze podczas zaboru austriackiego) powstała w 1907 roku. Historia tego schroniska podczas II wojny, ludzi, którzy tu bywali, a także akcji, które stąd prowadzono, jest warta scenariusza filmowego.

W schronisku dokupiliśmy płynny energetyczny i asfaltową, płaską już tym razem, drogą ruszyliśmy w stronę parkingu na Polanie Palenica Białczańska do naszych samochodów. Połączone ekipy „harpaganów” i „biegaczy” zaczęły na dostojnie płynących „żeglarzy” i cała wspiana drużyna OIRP w Warszawie, wreszcie w komplecie, przeszła razem ostatni odcinek wyprawy. Opowieści i wymiany wrażeń było tyle, że ani się spostrzeżliśmy, jak doszliśmy do samochodów.

Potem już tylko sprawna organizacja, pakowanie, ostatni haust górskiego powietrza i w drogę! Do Warszawy dotarliśmy po około 8 godzinach – zmęczeni, niektórzy z zakwasami w mięśniach i pęcherzami na stopach, ale wszyscy jednakowo szczęśliwi. A w poniedziałek niezawodni mecenasi, jak zawsze rzetelnie, stawili się każdy w swoim miejscu pracy.

Do następnej wyprawy drużyno!



Autor artykułu na szlaku

Autor artykułu jest radcą prawnym, zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego OIRP w Warszawie.

ANGIELSKI

DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

WAIVER CLAUSE



Maciej T. Sawicki

To jedna z klauzul należących do tzw. *boilerplate clauses*. Określenie to odnosi się do standardowych klauzul, umieszczonych pod koniec umowy, których zwykle specjalnie się nie negocjuje, ponieważ nie dotyczą one wprost przedmiotu umowy, a jedynie relacji stron w przypadkach późniejszych sporów. Klauzule te bez większej refleksji są notorycznie kopiowane z wzorów. Zawsze jednak warto zastanowić się,

czy stosowane tam ogólnikowe określenia nie będą powodem powstania nieoczekiwanych problemów w konkretnej transakcji.

Waiver clauses zwykle wyróżniają się wśród swoich sąsiadek z *boilerplate*, jako stosunkowo trudne do rozszyfrowania zarówno ze względu na treść, jak i na formę. Dlatego przed lekturą ich bardziej lub mniej przyjaznej czytelnikowi treści, warto dowiedzieć się, jaki jest cel tych klauzul. A ten na szczęście jest standardowy.

Waiver oznacza zrzeczenie się. *Waiver clause* ma chronić stronę przed niekorzystną interpretacją umowy ze względu na określone zachowania się tej strony po zawarciu umowy, które potencjalnie mogłyby wskazywać na zrzeczenie się przez nią swoich uprawnień, zwłaszcza w świetle naruszenia umowy przez drugą stronę. Przykładowo: jeżeli najemca ma trudności w terminowym regulowaniu opłat czynszowych, to czasowe tolerowanie przez wyjmującego niższych lub nieterminowych płatności nie może być interpretowane jako zmiana umowy w zakresie wysokości lub terminu pobierania opłat czy też zrzeczenie się dochodzenia zaległych kwot w przyszłości. Oczywiście strona zawsze może zrzec się przysługujących jej uprawnień, chodzi jednak o to, aby odbyło się to za jej świadomym przyzwoleniem. Stąd standardowo w *waiver clause* znajdziemy zastrzeżenie, że skuteczne zrzeczenie się uprawnień wymaga formy pisemnej.

Świadomość celu *waiver clause* pomaga, ale nie eliminuje w całości potencjalnych trudności w tłumaczeniu jej treści na język polski. Zdanie: „*No breach of this agreement will be waived except with the express written consent of the party not in breach*” oznacza dosłownie, że: „Żadne naruszenie niniejszej umowy nie będzie uznane za niebyłe, chyba że za wyraźną pisemną zgodą strony nienaruszającej”. Ponieważ po polsku to zdanie brzmi nieco sztucznie, tłumacz odpowiedzialny za spójność polskiej wersji umowy może zaproponować wdzięczniejszą i bardziej czytelną interpretację tekstu angielskiego:

skiego: „Zrzeczenie się praw przysługujących z tytułu naruszenia niniejszej umowy wymaga formy pisemnej”.

Ponadto w typowej *waiver clause* możemy oczekiwać kazuistycznych (niekiedy aż do bólu) opisów sytuacji, gdy rzekomy *waiver* mógłby być potencjalnie wywiedziony z nieskorzystania przez stronę z określonego uprawnienia, ale które równoznaczne ze zrzeczeniem się go nie jest, i nie może być interpretowane jako zmiana umowy.

Oto przykładowe zapisy umowne z *waiver clause*:

(a) A waiver of a provision of this agreement or a right arising under it, including this clause, must be in writing and signed by the party granting the waiver (Zrzeczenie się postanowienia niniejszej umowy lub wynikającego z niej uprawnienia, w tym niniejszej klauzuli, musi być sporządzone na piśmie i podpisane przez stronę zrzekającą się).

(b) A waiver is only effective in the specific instance and for the specific purpose for which it is given (Zrzeczenie się jest skuteczne tylko w konkretnym przypadku i w określonym celu, dla którego zostało udzielone).

(c) A single or partial exercise of a right does not preclude a further exercise of that right or the exercise of another right (Jednokrotne lub częściowe skorzystanie z uprawnienia nie wyklucza późniejszego korzystania z tego uprawnienia lub korzystania z innego uprawnienia).

(d) Failure by a party to exercise a right or delay in exercising that right does not prevent its exercise or operate as a waiver (Nieskorzystanie przez stronę z uprawnienia lub opóźnienie w skorzystaniu z niego, nie uniemożliwia skorzystania z niego ani nie stanowi zrzeczenia się go).

W świetle powyższego można pokusić się o postulat, aby ze względu na cel omawianej klauzuli zastąpić jej tradycyjną nazwę przez *non-waiver clause*. Co ciekawe, takie określenie jest już stosowane we wzorach umów firm wrażliwych na używanie języka przyjaznego klientowi, tzw. *Client-friendly legal English*.

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicitem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły *Legal English SAWICKI LLB*

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ POSTĘPOWANIE SĄDOWOADMINISTRACYJNE

Rafał Stankiewicz

Przymus adwokacko-radcowski w postępowaniu przed Naczelnym Sądem Administracyjnym

Wprowadzenie

Postępowanie przed sądami administracyjnymi jest dwuinstancyjne. Zasadę dwuinstancyjności postępowania sądowego statuują przepisy rangi konstytucyjnej (por. art. 78 oraz art. 176 ust. 1 Konstytucji RP). Od orzeczeń wydanych przez sądy pierwszej instancji (wyroków i postanowień) przysługują środki odwoławcze: skarga kasacyjna i zażalenie, przewidziane przez ustawę z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi¹ (dalej: „p.p.s.a.”).

Skarga kasacyjna jest środkiem odwoławczym przysługującym od wydanego przez sąd pierwszej instancji wyroku lub postanowienia kończącego postępowanie w sprawie. Skarga kasacyjna przysługuje do Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) i znajduje zastosowanie do orzeczeń nieprawomocnych wydanych przez sąd pierwszej instancji. Skarga kasacyjna przysługuje od każdego wyroku sądu pierwszej instancji wydanego w odniesieniu do wszystkich poddanych kognicji sądów administracyjnych na podstawie art. 3 p.p.s.a. przejawów aktywności określonych podmiotów z zakresu administracji publicznej.

Skarga kasacyjna jest sformalizowanym środkiem zaskarżenia wyroków sądu pierwszej instancji, o czym świadczy właśnie związanie podstawami skargi kasacyjnej, sprowadzające się do tego, że zakres kontroli NSA określa autor skargi kasacyjnej, wskazując naruszenie konkretnego przepisu prawa materialnego lub przepisu postępowania. Sąd kasacyjny nie ma nie tylko obowiązku, ale przede wszystkim prawa domyślać się i uzupełniać zarzutów skargi kasacyjnej oraz argumentacji służącej ich uzasadnieniu. Określenie danej podstawy kasacyjnej musi być precyzyjne, ponieważ NSA może wziąć pod uwagę tylko te przepisy, które zostały wyraźnie wskazane w skardze kasacyjnej jako naruszone. Nie jest natomiast władny badać, czy sąd pierwszej instancji nie naruszył również innych przepisów, niedostrzeżonych lub pominiętych przy formułowaniu zarzutów skargi kasacyjnej.

nej. Wywołane skargą kasacyjną postępowanie przed NSA nie polega bowiem na ponownym rozpoznaniu sprawy w jej całokształcie².

Skarga kasacyjna została stworzona jako sformalizowany środek prawny. Prawdopodobność sporządzenia skargi kasacyjnej wymaga nie tylko przytoczenia podstaw kasacyjnych przez wymienienie przepisów, które autor skargi kasacyjnej uznał za naruszone, lecz także ich uzasadnienia w sposób korespondujący z tym zarzutami. Uzasadnienie skargi kasacyjnej powinno zasadniczo zawierać rozwinięcie zarzutów kasacyjnych przedstawionych w *petitum* przez przedstawienie, w odniesieniu do uchybień przepisom procesowym, że zarzucane uchybienie rzeczywiście mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Zarzuty skargi kasacyjnej w zasadzie wyznaczają zakres kontroli sprawowanej przez sąd kasacyjny. Rozpoznanie sprawy w granicach skargi kasacyjnej, poza przypadkami nieważności, oznacza bowiem, że NSA jest władny do badania tylko tych zarzutów, które zostały wyraźnie określone w skardze kasacyjnej. Powyższe obliuguje stronę wnoszącą skargę kasacyjną do prawidłowego konstruowania zarówno samych zarzutów kasacyjnych, jak i ich uzasadnienia³.

NSA rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej, co oznacza, iż sąd jest związany podstawami i wnioskami skargi. *De facto* związanie sądu odwoławczego granicami skargi kasacyjnej oznacza, że to strona skarżąca wyrok wyznacza zakres kontroli instancyjnej⁴. Granice skargi kasacyjnej są wyznaczone przez podstawy i wnioski. Związanie podstawami skargi kasacyjnej polega na tym, że wskazanie przez stronę skarżącą naruszenia konkretnego przepisu prawa materialnego czy też procesowego określa zakres kontroli NSA⁵. Sąd nie jest uprawniony do samodzielnego dokonywania konkretyzacji zarzutów skargi kasacyjnej, a upoważniony jest do oceny zaskarżonego orzeczenia wyłącznie

1 Dz. U. z 2018 r. poz. 1302, ze zm.

2 Por. wyrok NSA z 19 stycznia 2017 r., I FSK 892/15, Legalis nr 1604700.

3 Por. wyrok NSA z 26 października 2018 r., I FSK 2080/16, Legalis nr 1847419.

4 Wyrok NSA z 10 października 2012 r., I OSK 1500/12, Legalis nr 552974.

5 Por. wyrok NSA z 12 marca 2013 r., I FSK 718/12, Legalis nr 760626.

w granicach przedstawionych we wniesionej skardze kasacyjnej⁶. W konsekwencji sąd kasacyjny, rozstrzygając w granicach środka odwoławczego, nie jest uprawniony do uzupełniania lub poprawiania podstaw skargi kasacyjnej, a tym bardziej samodzielnego formułowania jej zarzutów⁷. Związany granicami skargi kasacyjnej NSA może uwzględnić tylko te przepisy, które zostały wyraźnie wskazane w skardze kasacyjnej jako naruszone. Nie jest natomiast władny badać, czy sąd administracyjny pierwszej instancji nie naruszył innych przepisów⁸. NSA ocenia wyłącznie zasadność zarzutów podniesionych w skardze kasacyjnej, zaś merytorycznie odnosi się wyłącznie do tych zarzutów, które zostały prawidłowo sformułowane.

Sporządzenie i wniesienie skargi kasacyjnej do NSA podlega szeregowi wymogów formalnych, w tym związane jest z zastosowaniem przymusu adwokacko-radcowskiego oraz spełnieniem przez profesjonalnego pełnomocnika procesowego wielu obowiązków związanych z konstrukcją tego środka zaskarżenia. Przymus adwokacko-radcowski w postępowaniu sądowoadministracyjnym dotyczy jedynie zastępstwa przed NSA. Obejmuje on skargę kasacyjną, skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia, wnioski o wznowienie postępowania oraz zażalenie w przedmiocie odrzucenia powyższych pism procesowych. Zgodnie z art. 175 § 1 p.p.s.a. skarga kasacyjna powinna być sporządzona przez adwokata lub radcę prawnego, z zastrzeżeniem art. 175 § 2 i 3 p.p.s.a. Przymus ten jest uznawany za dodatkowy rygor ustawowy, warunkujący skuteczne wniesienie skargi do NSA. Przymus adwokacko-radcowski w postępowaniu sądowoadministracyjnym ma charakter nieusuwalny. Strona nie może być zwolniona z tego wymogu.

Przymus adwokacko-radcowski w postępowaniu sądowym jest rozumiany jako obowiązek zastąpienia strony przez fachowego pełnomocnika przy dokonywaniu określonej czynności procesowej albo w określonej fazie postępowania. Oznacza *de facto* pozbawienie strony zdolności postulacyjnej. Przymus adwokacko-radcowski musi więc być przede wszystkim rozumiany jako obligatoryjne zastępstwo procesowe, po drugie zaś jako szczególny wymóg formalny pisma procesowego, od którego spełnienia zależy skuteczność czynności procesowej. Najistotniejszym punktem wspólnym obu instytucji jest obowiązkowe zastępstwo strony przez profesjonalistę. Reprezentant działa w imieniu i na rzecz mocodawcy. Innymi słowy, działania podmiotu profesjonalnego wywołują określone skutki w rzeczywistości prawnej strony. Strona może być reprezentowana jedynie przez profesjonalistę.

Instytucję przymusu adwokacko-radcowskiego można ujmować również jako swoisty przejaw formalizmu procesowego. W takim rozumieniu jest to szczególnego rodzaju wymóg formalny, który polega na sporządzeniu oraz własnoręcznym podpisaniu wskazanego przez ustawę pisma procesowego, od którego zachowania zależy jego skuteczność. Z jednej strony jest to samodzielny, szczególnie wymóg formalny, z drugiej zaś od jego spełnienia zależy uczynienie zadość pozostałym kryteriom wymaganym przez ustawę.

Należy wskazać, że instytucja przymusu adwokacko-radcowskiego została utworzona z uwagi na ważkie znaczenie pism proce-

sowych nią objętych, ich zawity charakter oraz przeświadczenie, że dopełnić tych czynności w sposób należyty może tylko i wyłącznie profesjonalista. Zasadniczym celem tej instytucji jest to, aby czynność prawna nim objęta miała charakter skuteczny. Skuteczność należy rozumieć na dwa sposoby. Po pierwsze, jako możliwość „oddania sprawy pod sąd”, tj. nadania biegu sprawie i uzyskania wiążącego rozstrzygnięcia, po drugie zaś, jako możliwość osiągnięcia zamierzonych przez stronę celów, tj. decyzji zgodnej z interesem reprezentowanego.

Trzeba podkreślić, że wszelkie oświadczenia procesowe objęte instytucją przymusu w polskim prawodawstwie (przed Sądem Najwyższym, NSA czy też Trybunałem Konstytucyjnym) charakteryzują się dużym stopniem formalizmu oraz skomplikowania. Dotyczy to w oczywisty sposób skargi kasacyjnej, której konstrukcja musi odpowiadać treści art. 176 p.p.s.a. Ich skuteczność w tym przedmiocie zależy od dopełnienia *stricte* określonych wymogów ustawowych. Rygorystyczna forma niejako „wymusza” obecność w postępowaniu profesjonalnych podmiotów. Sporządzenie pism objętych przymusem wiąże się z dopełnieniem wielu wymogów, które trudno pokonać osobie niemającej wiedzy i doświadczenia zawodowego w zakresie prawa karnego procesowego. Sama obecność strony w postępowaniu nie daje jeszcze gwarancji urzeczywistnienia jej interesów procesowych. Strona nieposiadająca niezbędnych umiejętności, dokonując czynności w imieniu własnym narażałaby się na niekorzystne dla siebie skutki procesowe. Przymus zaś jest instrumentarium mającym realne możliwości osiągnięcia pożądanego przez nią rezultatów. Przymus adwokacko-radcowski pełni funkcję gwarancyjną, zapewnia zarówno ochronę interesów reprezentowanej strony, jak i całego wymiaru sprawiedliwości, gdyż ma także na celu stworzenie warunków do rozpoznania sprawy przez niezależny, niezawisły sąd. Obecność profesjonalnego pełnomocnika na etapie sporządzenia pisma procesowego podwyższa jego wartość merytoryczną, umożliwiając tym samym prowadzenie prawniczego dyskursu z organem procesowym (sądem). Przymus adwokacko-radcowski pozwala realizować zapisaną w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP zasadę prawa do sądu.

Przyjmuje się, że sporządzenie pisma procesowego w oparciu o przymus adwokacko-radcowski nastąpi zgodnie z zasadami sztuki zawodowej radcy prawnego czy też adwokata, jak również pozwoli osiągnąć spodziewane skutki procesowe. Standard fachowości opiera się na założeniu, że adwokat lub radca prawny powołany do dokonania czynności procesowej wypełni swój obowiązek w sposób profesjonalny – zapewni to właściwe przygotowanie zawodowe, doświadczenie oraz objęcie tych osób koniecznością przestrzegania zasad etyki zawodowej.

Konstrukcja przymusu adwokacko-radcowskiego

Jak wskazywano powyżej, skarga kasacyjna jest środkiem odwoławczym o wysokim stopniu sformalizowania – stąd wynika ustanowiony przez art. 175 § 1 p.p.s.a. przymus adwokacko-radcowski przy jej sporządzaniu. W literaturze przedmiotu wprowadzenie tego przepisu dostrzega się w dwuinstancyjności postępowania sądowoadministracyjnego oraz konieczności zwiększenia efektywności wniesionego środka zaskarżenia. Kasacja musi się ograniczyć wyłącznie do badania zagadnień jurydycznych i zarzutów przygotowanych przez profesjonalistów.

6 Wyrok NSA z 12 marca 2013 r., II OSK 2118/11, Legalis nr 760632.

7 Wyrok NSA z 20 lipca 2012 r., II FSK 74/11, Legalis nr 779692.

8 Por. wyrok NSA z 29 stycznia 2008 r., II FSK 1603/06, Legalis nr 111185.

Ustawowe określenie dopuszczalności sporządzenia skargi kasacyjnej wyłącznie przez profesjonalnych pełnomocników prawnych jest więc związane z wysokimi wymogami formalnymi skargi kasacyjnej⁹. Istotą przymusu adwokacko-radcowskiego jest konieczność sporządzenia skargi kasacyjnej przez profesjonalnego pełnomocnika prawnego – adwokata lub radcę prawnego (art. 175 § 1 p.p.s.a.). Powyższy wymóg ma charakter materialnoprawny, nie podlega tym samym sanowaniu¹⁰. Przez sporządzenie skargi kasacyjnej rozumie się nie tylko jej napisanie, ale także podpisanie, ponieważ to podpis wprost wskazuje osobę, która skargę sporządziła¹¹. Co więcej, w opinii NSA jedynie podpis złożony pod skargą kasacyjną potwierdza, z punktu widzenia sądu oceniającego jej dopuszczalność, że przy konstruowaniu tego środka zaskarżenia brał udział, zgodnie z obowiązkiem nałożonym przez art. 175 p.p.s.a., uprawniony „fachowy podmiot”¹².

Skutki niewypełnienia przymusu adwokacko-radcowskiego

Należy w tym miejscu zastanowić się, jakie są skutki niewypełnienia przez skargę kasacyjną przymusu adwokacko-radcowskiego. Sporządzenie skargi kasacyjnej przez stronę z naruszeniem art. 175 § 1-3 p.p.s.a. jest brakiem kasacji, który uzasadnia jej odrzucenie jako niedopuszczalnej¹³. Należy również wskazać, że brak zachowania przymusu adwokacko-radcowskiego przy sporządzeniu skargi kasacyjnej jest brakiem, który nie podlega uzupełnieniu¹⁴.

Podkreślany powyżej związek ustanowionych w p.p.s.a. wymogów sporządzenia skargi kasacyjnej z istnieniem przymusu adwokacko-radcowskiego prowadzi także do wniosku, że od profesjonalnego pełnomocnika można wymagać prawidłowego formułowania podstaw kasacyjnych i spełnienia pozostałych wymogów skargi kasacyjnej określonych w art. 176 p.p.s.a. NSA – działający jako sąd kasacyjny – nie został wyposażony w kompetencje do konkretyzowania, uściślenia, korygowania zarzutów strony skarżącej, czy też wyręczenia strony przy formułowaniu zarzutów skargi kasacyjnej bądź ich uzasadnienia¹⁵.

Wymóg złożenia skargi kasacyjnej przy uwzględnieniu instytucji przymusu adwokacko-radcowskiego oznacza, iż złożenie jej w przewidzianym ustawą terminie jest możliwe wyłącznie przez osoby wskazane w art. 175 p.p.s.a. Nie jest więc dopuszczalne złożenie skargi kasacyjnej przez stronę z jednocześnie złożeniem wniosku o przyznanie prawa pomocy w zakresie całkowitym (w tym ustanowienie radcy prawnego). Takie działanie strony uznać należy za skutkujące pojawieniem się nieusuwalnej wadliwości skargi kasacyjnej¹⁶.

Odrzuceniu podlega skarga kasacyjna sporządzona przez osobę podającą, że jest magistrem prawa, bez wskazania, że jest adwokatem lub radcą prawnym¹⁷. Niewątpliwie osoba sporządzająca skargę kasacyjną powinna wyraźnie wskazać rodzaj wykonywanego

zawodu uprawniającego do wniesienia skargi kasacyjnej zgodnie z treścią art. 175 p.p.s.a., jak również podać numer wpisu na listę, odpowiednio – adwokatów lub radców prawnych, umożliwiając jej zidentyfikowanie. W razie jakichkolwiek podejrzeń powziętych przez sąd w zakresie prawdziwości danych identyfikujących osobę sporządzającą skargę lub posiadania przez daną osobę uprawnień do wykonywania danego zawodu sąd powinien podjąć czynności zmierzające do sprawdzenia ich wiarygodności. Z tego punktu widzenia nie można w pełni poprzeć stanowiska wyrażonego w jednym z orzeczeń NSA, według którego posiadanie uprawnień do wykonywania zawodu adwokata lub radcy prawnego musi być udokumentowane wraz ze złożeniem skargi kasacyjnej lub przed upływem terminu do jej wniesienia¹⁸.

Nie można uznać za prawidłowe sporządzenie skargi kasacyjnej przez aplikanta adwokackiego lub aplikanta radcowskiego na podstawie substytucji udzielonej przez adwokata (lub odpowiednio radcę prawnego). Skutki wniesienia skargi kasacyjnej przez aplikantów na podstawie udzielonej substytucji będą tożsame ze skutkami sporządzenia skargi przez podmiot nieposiadający stosownych uprawnień zawodowych. Skarga kasacyjna podlegać więc będzie odrzuceniu.

Wymóg sporządzenia skargi kasacyjnej przez adwokata lub radcę prawnego jest spełniony w przypadku, gdy zostanie sporządzona przez osobę wpisaną na listę adwokatów lub radców prawnych, chociaż zatrudnioną na innym stanowisku w organie administracji publicznej, pod warunkiem że zatrudnienie to nie stanowi podstawy do zawieszenia prawa do wykonywania zawodu. Z tego powodu nie można zgodzić się z jednym z orzeczeń NSA, iż skargę kasacyjną w imieniu organu administracji publicznej może sporządzić adwokat lub radca prawny bądź doradca podatkowy zajmujący stanowisko upoważniające go do działania jako organ¹⁹.

Z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o odrzuceniu skargi kasacyjnej z powodu niedopełnienia wymogu sporządzenia jej przez profesjonalnego pełnomocnika prawnego nie jest dopuszczalne ponowne skorzystanie z prawa do wniesienia środka odwoławczego, bowiem prawo to zostało już skutecznie „skonsumowane”²⁰.

Przepis odnoszący się do przymusu adwokacko-radcowskiego przewiduje dwa wyjątki. Po pierwsze, przymus ten nie obejmuje sędziów, prokuratorów, notariuszy, radców Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, profesorów lub doktorów habilitowanych nauk prawnych będących stroną, jej przedstawicielem lub pełnomocnikiem. Z przymusu adwokacko-radcowskiego zwolnione są w tym zakresie również skargi kasacyjne sporządzane przez prokuratora, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Rzecznika Praw Dziecka (por. art. 175 § 2 p.p.s.a.). Po drugie, przymus adwokacko-radcowski nie obejmuje skarg kasacyjnych wnoszonych przez: 1) doradcę podatkowego, wnoszącego skargę kasacyjną w sprawach obowiązków podatkowych lub 2) rzecznika patentowego, wnoszącego ten środek weryfikacyjny w sprawach własności przemysłowej (art. 175 § 3 p.p.s.a.).

Z treści przepisów p.p.s.a. (zwłaszcza art. 179) nie wynika, aby odpowiedź na skargę kasacyjną musiała być sporządzona przez podmiot określony w art. 175 p.p.s.a.²¹

9 Por. wyrok NSA z 5 października 2004 r., FSK 195/04, Legalis nr 72970 oraz wyrok NSA z 2 lipca 2015 r., I FSK 756/14, Legalis nr 1311102; por. także B. Dauter, *Metodyka pracy sędziego sądu administracyjnego*, Warszawa 2011, s. 491.

10 Por. postanowienie NSA z 8 września 2004 r., FSK 371/04, Legalis nr 93621.

11 Por. postanowienie NSA z 15 maja 2008 r., II GSK 503/07, Legalis nr 124799.

12 Por. postanowienie NSA z 18 grudnia 2006 r., I FZ 548/06, Legalis nr 86025.

13 Por. postanowienie NSA z 28 stycznia 2004 r., FSK 3/04, Legalis nr 61028.

14 Por. postanowienie NSA z 5 kwietnia 2006 r., II OZ 349/06, Legalis nr 84852.

15 Wyrok NSA z 2 lipca 2015 r., I FSK 756/14, Legalis nr 1311102.

16 Postanowienie NSA z 2 lutego 2004 r., GSK 9/04, Legalis nr 60828.

17 Por. postanowienie NSA z 21 maja 2002 r., OSK 169/04, Legalis nr 607940.

18 Por. postanowienie NSA z 8 września 2004 r., FSK 371/04, Legalis nr 93621.

19 Por. postanowienie NSA z 8 września 2004 r., FSK 371/04, Legalis nr 93621.

20 Por. postanowienie NSA z 11 marca 2008 r., II GZ 40/08, Legalis nr 129363.

21 Por. wyrok NSA z 28 czerwca 2005 r., FSK 1930/04, Legalis nr 87799.

Należy podkreślić, że sędziowie, prokuratorzy, notariusze, profesorowie i doktorzy habilitowani nauk prawnych mogą być pełnomocnikami strony przy sporządzeniu i wniesieniu skargi kasacyjnej tylko w razie spełnienia wymagań ogólnych z art. 35 p.p.s.a. Tym samym przepis art. 175 § 2 p.p.s.a. stanowi wyjątek niepodlegający wykładni rozszerzającej w stosunku do zasad ogólnych²². Z kolei w świetle art. 175 § 2 p.p.s.a. przymus adwokacko-radcowski nie obejmuje prokuratora w stanie spoczynku²³, jak również emerytowanego notariusza²⁴.

Sporządzenie skargi kasacyjnej przez doradcę podatkowego w sprawach celnych (mimo bezpośrednich związków z prawem podatkowym) jest niedopuszczalne i uzasadnia jej odrzucenie na podstawie art. 178 p.p.s.a.²⁵ W literaturze przedmiotu podnosi się jednak, że takie rozwiązanie wymaga nowelizacji p.p.s.a. zmierzającej do umożliwienia doradcom podatkowym sporządzania skarg kasacyjnych w sprawach celnych.

Ustanowienie pełnomocnika w ramach pomocy prawnej w postępowaniu przed NSA

Zgodnie z art. 177 § 3 p.p.s.a. w razie ustanowienia w ramach prawa pomocy adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego po wydaniu orzeczenia, na wniosek złożony przez stronę, której doręcza się odpis orzeczenia z uzasadnieniem sporządzonym z urzędu, albo przez stronę, która zgłosiła wniosek o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia, termin do wniesienia skargi kasacyjnej biegnie od dnia zawiadomienia pełnomocnika o jego wyznaczeniu, jednak nie wcześniej niż od dnia doręczenia stronie odpisu orzeczenia z uzasadnieniem. Tym samym w razie udzielenia prawa pomocy w zakresie obejmującym ustanowienie profesjonalnego pełnomocnika na skutek wniosku zgłoszonego przed upływem terminu do wniesienia skargi kasacyjnej termin ten biegnie ponownie od dnia zawiadomienia pełnomocnika o jego wyznaczeniu. Natomiast jeżeli wniosek strony nie zostanie uwzględniony, to – zgodnie z treścią art. 177 § 5 p.p.s.a. – termin do wniesienia skargi kasacyjnej będzie biegł dopiero od doręczenia stronie takiego postanowienia odmownego, z zastrzeżeniem, że jego zaskarżenie odsuwałoby jeszcze dodatkowo początek biegu omawianego terminu do czasu doręczenia stronie kolejnego negatywnego rozstrzygnięcia sądu.

Powyższym regulacjom towarzyszyło dodanie w 2015 r. przepisów regulujących sytuację strony w przypadku, gdy pełnomocnik wyznaczony z urzędu nie znajduje podstaw do wywiedzenia skargi kasacyjnej. W myśl art. 177 § 4 p.p.s.a. w razie uznania przez pełnomocnika ustanowionego z urzędu (a więc zarówno tego, o którym mowa w art. 177 § 3 p.p.s.a., jak i pełnomocnika ustanowionego jeszcze w postępowaniu przed wojewódzkim sądem administracyjnym – por. art. 251 p.p.s.a.), że nie jest możliwe sporządzenie skargi kasacyjnej spełniającej wymogi z art. 174 p.p.s.a., jest on zobligowany poinformować o tym samą stronę, jak również właściwy sąd,

przekazując temu ostatniemu równocześnie dowód doręczenia stronie opinii w tym zakresie. Niemniej strona nadal dysponuje terminem na zaskarżenie niekorzystnego dla niej rozstrzygnięcia, gdyż termin ów jest liczony od dnia doręczenia jej wspomnianej opinii.

Należy zaznaczyć, że nowelizacja p.p.s.a. z 2015 r. wprowadziła zmiany związane z modyfikacją terminu do wniesienia skargi w sytuacji wyznaczenia dla strony pełnomocnika z urzędu. W takiej sytuacji termin do wniesienia skargi kasacyjnej biegnie od dnia zawiadomienia pełnomocnika o jego wyznaczeniu, jednak nie wcześniej niż od dnia doręczenia stronie odpisu orzeczenia z uzasadnieniem. Taki pełnomocnik jest wyznaczany na podstawie art. 253 p.p.s.a.

W przypadku gdy pełnomocnik wyznaczony na podstawie art. 253 § 2 p.p.s.a. nie stwierdzi podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej, jego obowiązkiem jest złożyć w sądzie – w terminie do wniesienia skargi kasacyjnej – sporządzoną przez siebie opinię w tym przedmiocie wraz z odpisem dla strony, dla której został ustanowiony. Sąd doręcza odpis opinii stronie. Termin do wniesienia skargi kasacyjnej przez stronę biegnie wówczas od dnia doręczenia odpisu opinii, o czym sąd poucza stronę, dokonując doręczenia. W przypadku gdy sąd stwierdzi, że opinia nie została sporządzona z zachowaniem zasad należytej staranności, zawiadamia on o tym właściwy organ samorządu zawodowego reprezentującego danego pełnomocnika. Organ samorządu wyznacza w takiej sytuacji innego pełnomocnika.

W przypadku odmowy przyznania prawa pomocy w zakresie obejmującym ustanowienie pełnomocnika na wniosek bieg terminu do wniesienia skargi kasacyjnej nie może rozpocząć się wcześniej niż od dnia doręczenia stronie postanowienia, a jeżeli strona wniesie środek zaskarżenia na to postanowienie – wcześniej niż od dnia doręczenia postanowienia kończącego postępowanie w tym przedmiocie.

Należy również wskazać, że przepisy p.p.s.a. przewidują konieczność złożenia przez pełnomocnika opinii o braku podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej. Przewidziany w art. 177 § 5 zdanie pierwsze p.p.s.a. wymóg zachowania zasad należytej staranności odnosi się wprost do samej czynności sporządzenia przez pełnomocnika z urzędu opinii o braku podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej i nie obejmuje swoim zakresem kwestii zachowania terminu do złożenia takiej opinii w sądzie, o którym stanowi § 4 tego artykułu. Mimo przekroczenia terminu, w którym należało złożyć do sądu opinię, sąd ma obowiązek doręczyć jej odpis stronie, o ile została opracowana z należytą starannością (profesjonalnie), co z kolei otwiera bieg terminu na wniesienie skargi kasacyjnej przez stronę, ale już w ramach korzystania z pomocy pełnomocnika ustanowionego z wyboru²⁶.

Rafał Stankiewicz

*dr hab. nauk prawnych;
pracownik Instytutu Nauk Prawno-Administracyjnych
Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego;
radca prawny w OIRP w Warszawie;
kierownik Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP*

²² Por. postanowienie WSA w Białymstoku z 25 września 2008 r., II SA/Bk 463/06, Legalis nr 162938.

²³ Por. wyrok NSA z 31 maja 2005 r., II GSK 57/05, Legalis nr 75634 oraz postanowienie NSA z 12 grudnia 2006 r., II OZ 1388/06, Legalis nr 83493.

²⁴ Por. postanowienie NSA z 12 grudnia 2006 r., II OZ 1388/06, Legalis nr 83493.

²⁵ Por. wyrok NSA z 14 lipca 2004 r., Legalis nr 66886; por. także postanowienie NSA z 14 kwietnia 2005 r., I GSK 488/05, Legalis nr 88850.

²⁶ Zob. postanowienie NSA z 17 grudnia 2016 r., I FZ 334/18, Legalis nr 1860290.

JURYSLINGWISTYKA

Tomasz Kulicki

Prawo i język – kilka uwag

Wstęp

Nośnikiem norm prawnych jest język. Dlatego praca prawnika to praca na języku. Mimo oczywistości powyższych stwierdzeń zarówno proces kształcenia prawników, jak i bieżąca praktyka, odzwierciedlona w poglądach doktryny i w orzecznictwie, jedynie w niewielkim stopniu uwzględniają związki prawa z językiem ogólnym (powszechnym). Refleksje na ten temat są zazwyczaj związane z procesem tworzenia prawa (zasady techniki prawodawczej) i jego interpretacji (dyrektywy wykładni językowej). W rzeczywistości jednak na skrzyżowaniu nauk prawnych i językoznawstwa sytuuje się wiele innych zagadnień, które stały się przedmiotem zainteresowania nowej dyscypliny – juryslingwistyki, która narodziła się w latach 70. XX wieku w Kanadzie, kraju, w którym współistnieją dwa języki i dwie kultury prawne (kultura prawa zwyczajowego i kultura prawa stanowionego)¹. W polskich realiach zwraca się uwagę na zastosowanie narzędzi językowych w interpretacji prawa unijnego, szczególnie wówczas gdy tłumaczenie jest nieścisłe lub błędne². Nie można też zapomnieć o tzw. językoznawstwie sądowym, które polega przede wszystkim na analizie materiału dowodowego pod kątem językowym. Jako przykłady można wskazać identyfikację autorstwa tekstu poprzez porównanie wiadomości zawierającej pogróżki z innymi wypowiedziami osoby wskazywanej jako autor anonimowy, badanie autentyczności listów pożegnalnych samobójców i testamentów, a także analizę wypowiedzi w sprawach o naruszenie dóbr osobistych, znieważenie czy zniesławienie³.

Wydaje się, że największym zainteresowaniem badaczy na styku języka i prawa cieszy się kwestia wykorzystania słowników w procesie wykładni językowej. Na ten temat opublikowano w ostatnich latach kilka ciekawych artykułów⁴. Wszystkie z nich krytycznie oceniają wykorzystanie dzieł leksykograficznych w orzecznictwie sądowym. Podstawowym zarzutem wobec organów stosujących prawo – powtarzającym się w wielu artykułach – jest korzystanie z przypadkowych, najłatwiej dostępnych słowników, najczęściej sprzed wielu lat. Dawne słowniki nie są polecane (chyba że chodzi o interpretację np. dawnego aktu prawnego), ponieważ nie rejestrują aktualnej rzeczywistości językowej, a w procesie ich tworzenia

wykorzystywano metody formułowania definicji, które dziś uchodzą za przestarzałe. Drugim, równie poważnym zarzutem jest nieprawidłowe użycie słownika, polegające np. na przytaczaniu obszernych fragmentów hasła bez oddzielenia definicji od materiału ilustracyjnego (cytatów przedstawiających przykład użycia) i bez rozróżnienia różnych znaczeń tego samego wyrazu, co może prowadzić do błędnych wyników wykładni. Poniżej zostanie przedstawiony przegląd orzeczeń, w których sądy sięgały do słowników, w celu omówienia kilku problemów, jakie mogą pojawić się na tym tle.

Czy korzystanie ze słownika jest w ogóle konieczne?

Opisanym w literaturze⁵ przykładem niepotrzebnego sięgania do słowników jest uchwała Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 22 listopada 2002 r., I KZP 41/02⁶, dotycząca obostrzenia odpowiedzialności karnej w oparciu o przepis art. 148 § 3 Kodeksu karnego w razie uprzedniego prawomocnego skazania za zabójstwo typu uprzywilejowanego. Poszukując znaczenia terminu „zabójstwo”, SN sięgnął do dzieł leksykograficznych, jak gdyby ignorując dorobek doktryny i orzecznictwa, które przez lata wypracowały jednoznacznie definicję tego pojęcia. Słowniki języka polskiego rejestrują język ogólny (powszechny), a przecież zgodnie z regułami wykładni wyrazom przypisuje się znaczenie, jakie mają w języku ogólnym, dopiero wtedy, gdy nie mają utrwalonego znaczenia w języku prawnym (definicje legalne) i prawniczym (nauka prawa i judykatura).

Truizmem jest stwierdzenie, że przywołanie innego wyroku czy publikacji ma rację bytu tylko wtedy, gdy jest elementem szerszego wywodu i służy wyjaśnieniu motywów, które doprowadziły organ stosujący prawo do określonego wniosku będącego podstawą rozstrzygnięcia. Praktyka często wygląda inaczej i uzasadnienia wyroków zawierają elementy, które nie są niezbędne do zrozumienia toku rozumowania sądu. Taki zarzut można postawić uchwale SN z 21 marca 2007 r., I KZP 39/06⁷, w której rozważano wzajemny stosunek pojęć „gwałt” i „przemoc” na gruncie przepisów Kodeksu karnego i Kodeksu wykroczeń. SN przytoczył definicję „gwałtu” i „przemocy” z kilku słowników, sięgając nawet do słownika Samuela Bogumiła Lindego z początku XIX wieku⁸, nie uczynił jednak z nich użytku, tzn. nie były one punktem wyjścia do dalszych rozważań, ponieważ SN oparł się na dorobku doktryny i orzecznictwa w zakresie rozumienia spornych pojęć jako mających swoiste znaczenie w języku prawniczym. Tego typu zabiegi autorów uzasadnienia są przykładami zastosowania techniki ornamentacyjnej, która polega na przytaczaniu wypowiedzi różnych autorytetów w celu wsparcia własnego poglądu, jednak bez związku z rzeczywistym wykorzystaniem tych wypowiedzi we własnym rozumowaniu sądu⁹.

1 M. Sobieszewska, *Juryslingwistyka: między językiem a prawem*, „Studia Iuridica Lublinensia” 4/2015, s. 123.

2 *Ibidem*, s. 128-130.

3 M. Gębka-Wolak, *Językoznawstwo sądowe w Polsce. Obszary zainteresowania i zastosowanie*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” III/2017, s. 15.

4 S. Żurowski, *Leksykografia w pracy prawnika* [w:] D. Kala, E. Kubicka (red.), *Kultura języka polskiego w praktyce prawniczej*, Bydgoszcz 2014, s. 55; E. Kubicka, K. Grec, W. Leszczak, M. Mitew, *Wykorzystanie słowników w interpretacji prawniczej – implikacje praktyczne*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” I/2015; S. Żurowski, *Leksykografia w pracy prawnika – suplement*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” II/2015; E. Kubicka, A. Czelakowska, *O definiowaniu i definicjach słownikowych z punktu widzenia wykładni językowej*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” IV/2015; A. Czelakowska, *Nieufnym okiem prawnika, czyli najnowszy (elektroniczny) słownik języka polskiego Polskiej Akademii Nauk z punktu widzenia wykładni językowej*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” II/2016; A. Czelakowska, E. Kubicka, M. Klubińska, *Słowniki przed sądem. Wykorzystanie dzieł leksykograficznych w orzeczeniach sądowych*, „LingVaria” 1/2016; S. Żurowski, *O potrzebie pisania głoś językoznawczych (na przykładzie sporu o to, czy szpital uzdrowiskowy jest szpitalem)*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” I/2017.

5 A. Czelakowska, E. Kubicka, M. Klubińska, *op.cit.*, s. 58-59.

6 Legalis nr 55324.

7 Legalis nr 81495.

8 Pierwsze wydanie słownika pochodzi z lat 1807-1814, SN przywołał natomiast wydanie z lat 1854-1860.

9 I. Rzucidło-Grochowska, *Strategie i techniki formułowania uzasadnień orzeczeń sądowych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2/2017, s. 66.

W uchwale z 21 listopada 2001 r., I KZP 26/01¹⁰, SN odpowiadał na pytanie prawne dotyczące przestępstwa stypizowanego w art. 52 pkt 4 Prawa łowieckiego¹¹, polegającego na hodowaniu bez zezwolenia „chartów rasowych lub ich mieszańców”. Wątpliwości sądu pytającego wzbudziło użycie w omawianym przepisie liczby mnogiej, problem sprowadzał się bowiem do tego, czy odpowiedzialności karnej podlega także ten, kto hoduje tylko jednego charta. SN udowadniał, że brak odpowiedzialności karnej za posiadanie jednego psa byłby nieracjonalny i na poparcie swoich twierdzeń przywołał dwa przykłady użycia zamieszczone w słowniku Samuela Bogumiła Lindego przy hasle „chart”. Były to cytaty z XVI i XVIII wieku, które, zdaniem sądu, oznaczają, że starożytni (*sic!*) znawcy problemu doceniali wartość i jednego charta. Można mieć wątpliwości co do wniosków, jakie wyciągnął sąd z obu przedstawionych cytatów. Pierwszy z nich bowiem używa liczby mnogiej („chartowie”), a drugi („kota na myszy, na zające charta”), mimo użycia liczby pojedynczej, trudno interpretować w ten sposób, że nawet jeden osobnik tej rasy jest przydatny w łowiectwie. Przede wszystkim jednak należy skrytykować potraktowanie słownika jako źródła wiedzy o rzeczywistości pozajęzykowej. Przedmiotem opisu słownika są jednostki języka, a więc pozwala on dowiedzieć się, jakie znaczenie mają słowa oraz kiedy, jak i przez kogo są one używane. Słownik nie zawiera natomiast informacji na temat desygnatów poszczególnych wyrazów, tj. przedmiotów, zjawisk, osób i zwierząt, które są nazwane określonym wyrazem. Wiedzy na ten temat dostarczają inne publikacje, np. encyklopedie¹².

Definicja, której nie było w słowniku, który jest sto lat starszy

Wartym omówienia przykładem przywołania definicji słownikowej jest koncepcja „związku funkcjonalnego” wykorzystywana w sprawach dotyczących oceny przejęcia nieruchomości na własność państwa na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej¹³. „Związek funkcjonalny” nie jest pojęciem języka prawnego (nie występuje w tekście dekretu), lecz został wprowadzony w orzecznictwie sądowoadministracyjnym jako pomocnicze kryterium oceny, czy nierolnicza część majątku ziemskiego podpada pod art. 2 ust. 1 lit. e przywołanego dekretu. Dotyczy to zwłaszcza zespołów pałacowo-parkowych i dworsko-parkowych, które nie podpadają pod wymieniony przepis, jeśli nie pozostawały w związku funkcjonalnym z pozostałą (gospodarczą) częścią majątku. W niektórych wyrokach sądy przytoczyły definicję „związku funkcjonalnego” pochodzącą ze słownika języka polskiego. Z Centralnej Bazy Orzeczeń Sądów Administracyjnych¹⁴ wynika, że pierwszym wyrokiem, w którym pojawiła się ta definicja, był wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Warszawie z 15 stycznia 2007 r., IV SA/Wa 2022/06¹⁵, gdzie wskazano: „Związek funkcjonalny”, wg definicji zamieszczonej w słowniku języka polskiego, t. 1, pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedziego, wyd. w Warszawie w 1988 r., to wzajemna zależność (współzależność), zależność funkcjonalna, związek odpowiadający potrzebom, przydatny użyteczny, związek z daną funkcją odnoszący

się do niej”. Przytoczony fragment pojawił się jeszcze w kilkunastu innych wyrokach, niekiedy z pewnymi modyfikacjami, np. w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) z 20 kwietnia 2009 r., I OSK 579/08¹⁶, czytamy: „W języku potocznym związek funkcjonalny to wzajemna zależność, współzależność funkcjonalna, związek odpowiadający potrzebom, przydatny, użyteczny, związek z daną funkcją, odnoszący się do niej (słownik języka polskiego, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedziego t. I str. 783 Warszawa 1998 r.)”.

Uważny czytelnik wyroku może sobie zadać trud sięgnięcia do publikacji wskazanej jako źródło definicji zamieszczonej w wyroku. Co wówczas odkryje? Przede wszystkim Słownik języka polskiego pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Antoniego Kryńskiego i Władysława Niedźwiedziego (nie Niedźwieckiego!) to tzw. Słownik warszawski, który nie został wydany w 1988 r., ani w 1998 r., lecz w latach 1900-1927, a interesujący nas tom I (obejmujący hasła rozpoczynające się od liter A-G) w roku 1900. Być może w 1998 r. lub 1988 r. ukazał się jakiś reprint omawianego dzieła, nie zmienia to jednak faktu, że domniemana definicja została sformułowana sto lat wcześniej! Oczywiście można argumentować, że użycie słownika z pierwszej połowy XX w. jest uzasadnione, chodzi wszakże o interpretację aktu prawnego z 1944 r., który z tą datą wywarł skutki z mocy samego prawa¹⁷. Takie rozumowanie budzi jednak wątpliwości, ponieważ pojęcie „związku funkcjonalnego” nie pochodzi z dekretu, lecz zostało wprowadzone przez judykaturę kilkadziesiąt lat później. W każdym razie wyroki wprowadzają w błąd odbiorcę, jeśli chodzi o datę wydania słownika, z którego miano zaczerpnąć definicję. Nie ulega przy tym wątpliwości, że w okresie, jaki upłynął od wydania I tomu słownika do 1988 r. lub 1998 r., nastąpiły gwałtowne przekształcenia w wielu dziedzinach życia, które miały wpływ na język; zmianie uległy także metody opracowywania haseł stosowane przez leksykografów.

Na stronie 783 tomu I Słownika warszawskiego znajduje się hasło „funkcja” (mające pięć znaczeń), a także hasło „funkcjonalny”:

Funkcjonalny przym. od **Funkcja** 1. fil. **czynnościowy**: Stosunek F. Związek F. Zależność funkcjonalna. 2. mat. p. **Funkcyjny**.

Słownik nie zawiera poszukiwanej przez nas definicji. „Związek funkcjonalny” w przytoczonym hasle to jedynie kolokacja (często używane zestawienie słów). Skoro hasło „funkcjonalny” odsyła do hasła „funkcja”, to być może to ostatnie pozwala sformułować definicję związku funkcjonalnego? Niestety nie. Interesujące nas znaczenie słowa „funkcja” (opatrzone kwalifikatorem fil.) brzmi: „a) stała zależność zmian jednej rzeczy od zmian drugiej, stosunek czegoś uwarunkowanego do czegoś warunkującego, b) kategoria zjawisk stale zależna w swoim powstawaniu, trwaniu i zmianach od jakichś odpowiednio zmiennych warunków”. Nie sposób więc stwierdzić, na jakiej podstawie sądy uznały, że Słownik warszawski definiuje związek funkcjonalny jako wzajemną zależność, współzależność funkcjonalną, związek odpowiadający potrzebom, przydatny, użyteczny, związek z daną funkcją, odnoszący się do niej. Gwoli ścisłości należy zauważyć, że definicji tego pojęcia nie znajdziemy także przy hasle „związek” (t. VIII, s. 641-642). Nie przeszkodziło to kolejnym składom WSA w Warszawie i NSA przywoływać nieistniejącej definicji w co najmniej kilkunastu innych orzeczeniach, aż do roku

¹⁰ Legalis nr 51125.

¹¹ Ustawa z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (Dz. U. z 2018 r. poz. 2033, ze zm.).

¹² E. Kubicka, K. Grec, W. Leszczak, M. Mitew, *op. cit.*, s. 28-29.

¹³ Dz. U. z 1945 r. Nr 3, poz. 13, ze zm.

¹⁴ <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>.

¹⁵ Legalis nr 281413.

¹⁶ Legalis nr 237108.

¹⁷ Na temat dopuszczalności korzystania z dawnych słowników w sprawach dotyczących interpretacji aktów prawnych sprzed kilkadziesiąt lat zob. S. Żurowski, *Leksykografia w pracy prawnika*, s. 63.

2017 r.¹⁸ Jest to oczywiście przejaw szerszego zjawiska, które polega na sporządzaniu uzasadnień orzeczeń metodą „kopiuj-wklej”, bez weryfikacji judykatów i publikacji naukowych przywołanych w pierwotnym orzeczeniu. Problem ten został dostrzeżony w publicystyce prawniczej, ale jego dokładniejsze omówienie wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Dla porządku warto jeszcze dodać, że nieistniejąca definicja związku funkcjonalnego przeniknęła także do literatury prawniczej¹⁹.

Prosto, żeby słownik nie był potrzebny

W wyroku z 26 listopada 2014 r., II OSK 1131/13²⁰, NSA sięgnął do słownika nie po to, aby zinterpretować przepis prawa czy ustalić stan faktyczny, ale po to, aby wyjaśnić treść wyroku sądu pierwszej instancji, który stwierdził nieważność zaskarżonej decyzji „w części odnoszącej się do wyrzeczenia: (...)”. NSA w ślad za Słownikiem języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego podał, że „[t]en piękny archaizm oznacza: 2. daw.[niej] »wyrazić sąd o czymś, wydać decyzję, wyrok, orzec, osądzić, zawyrokować« i należy go rozumieć jako fragment rozstrzygnięcia organu. Użycie takiego sformułowania budzić musi jednak sprzeciw. Znamienne jest, że w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego przywołane znaczenie czasownika „wyrzec” zostało oznaczone jako dawne, co oznacza, że już ponad pół wieku temu (słownik został wydany w latach 1958-1969) było wyraźnie nacechowane stylistycznie jako archaizm. Można zaryzykować stwierdzenie, że słowo „wyrzec” w przytoczonym tu znaczeniu jest nieznanne przeciętnemu współczesnemu użytkownikowi języka polskiego. Trudno więc uzasadnić jego użycie w wyroku sądowym. Wszelkie wypowiedzi władzy publicznej powinny cechować się przejrzystością i klarownością, co jest jednym z elementów budowania kultury prawnej i zaufania do państwa. Oczywiście nie wyklucza to możliwości użycia terminologii specjalistycznej (w tym języka prawnego i prawniczego), jeśli zachodzi taka konieczność, nie ma jednak miejsca na zabiegi stylistyczne, które odwracają uwagę od treści decyzji procesowej i utrudniają jej zrozumienie. Z oczywistych względów dotyczy to zwłaszcza sentencji wyroku. Wyrok sądowy jest tekstem użytkowym, kierowanym do współczesnego adresata, nie powinien więc zawierać archaizmów, choćby były one – jak docenił w przywołanym wyroku NSA – piękne.

Konieczność sięgnięcia do słownika w celu zrozumienia treści rozstrzygnięcia stanowi zaprzeczenie rozwiązań stosowanych współcześnie przy formułowaniu tekstów skierowanych do szerokiego grona odbiorców. Zyskujący coraz większą popularność ruch prostego języka (*plain language*) ma na celu upowszechnienie działań polegających na dostosowaniu tekstów do określonych norm przystępności, które sprawia, że tekst będzie zrozumiany przez przeciętnego obywatela²¹. W ramach upraszczania tekstu zmianie ulegają: kompozycja dokumentu (np. przesunięcie podstawy prawnej na koniec, wypunktowanie wyliczeń), słownictwo (zastąpienie słów trudnych prostszymi lub ich usunięcie, gdy jest

to możliwe bez straty sensu) i składnia (zamiana trudniejszych konstrukcji, np. wykorzystujących stronę bierną, na przystępniejsze); wprowadzane są także bezpośrednie zwroty do adresata, a formy bezosobowe zastępowane są osobowymi²². Standard prostego języka jest wprowadzany od kilku lat w urzędach administracji i z tej przyczyny jest wiązany raczej z władzą wykonawczą, nie ma jednak powodów, aby nie upowszechnić go w sądownictwie. Panuje przekonanie, że dopasowanie stylu komunikacji do aktualnej sytuacji na sali rozpraw pozwala zapewnić bezstronność, obiektywizm i równe traktowanie wszystkich uczestników procesu²³. Wydaje się jednak, że doraźne uwzględnianie niewystarczających kompetencji komunikacyjnych podsądnych nie rozwiązuje problemu. Wypowiedzi sądu powinny być z natury przejrzyste, zwięzłe i zrozumiałe dla przeciętnego odbiorcy. W wielu wypadkach można uprościć komunikację, rezygnując z barokowych do aktualnej sytuacji dla jurystycznej poprawności uzasadnienia wyroku. Największym wyzwaniem jest jednak uproszczenie obszernych niekiedy pouczeń, które zawierają dosłowne przytoczenie przepisów prawa, lecz nie wyjaśniają, co, kiedy i w jakiej kolejności ich adresaci powinni uczynić, żeby np. skutecznie zaskarżyć niekorzystne dla nich orzeczenie. Takie „niepouczające pouczenia” są często pisane językiem wykluczającym osoby o niskich kompetencjach komunikacyjnych, celem prostego języka jest zaś włączenie takich osób do życia publicznego²⁴.

Podsumowanie

W licznych wyrokach sądy, próbując ustalić znaczenie przepisu, przytaczają „słownikowe znaczenia” wyrazów, jak gdyby leksykografowie na potrzeby słownika tworzyli hasła zawierające autonomiczne, oderwane od rzeczywistości znaczenia wyrazów. Tymczasem słowniki nie rejestrują znaczeń „słownikowych”, ale znaczenia, jakie nadają wyrazom zwykli użytkownicy języka. Język nie jest bowiem jakimś zewnętrznym zjawiskiem, przedmiotem zainteresowania odległej dyscypliny, do której dorobku w razie potrzeby można się odwołać, ale narzędziem komunikacji przenikającym wszystkie dziedziny życia, nie tylko prawo. Język nie jest jedynie formą, w którą jest ubrany merytoryczny przekaz. Użycie określonych zwrotów czy konstrukcji językowych współkształtuje treść przekazu i ma bezpośredni wpływ na zachowania adresatów. Nie trzeba nikogo przekonywać, że ludzie mają styczność z prawem w sytuacjach, które dotyczą najważniejszych sfer ich życia (wolność, stosunki rodzinne, stosunki majątkowe, praca), byłoby więc pożądane, aby wypowiedzi dotyczące sytuacji prawnej zwykłego człowieka odzwierciedlały jego perspektywę i kompetencje komunikacyjne.

Tomasz Kulicki

absolwent Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu,
Wydziału Prawa Uniwersytetu SWPS w Warszawie
oraz Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. Główny specjalista
w Departamencie Gospodarki Ziemią Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Publikacja odzwierciedla wyłącznie prywatne poglądy autora.

18 Przykładowo można wskazać wyroki NSA z 23 czerwca 2009 r., I OSK 906/08, Legalis nr 242273 i z 8 marca 2011 r., I OSK 659/10, Legalis nr 360856 oraz WSA w Warszawie z 22 kwietnia 2015 r., I SA/Wa 3265/14, Legalis nr 1770685; z 10 listopada 2016 r., I SA/Wa 312/16, Legalis nr 1640132 i z 23 marca 2017 r., I SA/Wa 1981/16, Legalis nr 1709140.

19 K. Wiktor (red.), *Postępowania reparywacyjne*, Warszawa 2018, s. 43.

20 Legalis nr 1329374.

21 T. Piekot, G. Zarzeczny, E. Moroń, *Upraszczenie tekstu użytkowego jako (współ) działanie. Perspektywa prostej polszczyzny* [w:] S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, T. Piekot (red.), *Działania na tekście. Przekład – redagowanie – ilustrowanie*, Lublin 2015, s. 99.

22 *Ibidem*, s. 110-114.

23 M. Gębka-Wolak, *op. cit.*, s. 15.

24 T. Piekot, M. Maziarz, *Styl „plain language” i przystępność języka publicznego jako nowy kierunek w polskiej polityce językowej*, „Język a Kultura” 2014, t. 24, s. 308-311.

■ PRAWO NIERUCHOMOŚCI

Patrycja G. Bartosz-Burdiak
Natalia Bielińska

Obrót nieruchomościami rolnymi w polskim systemie prawnym – dawniej i dziś

Wstęp

Temat możliwości nabycia oraz zbycia nieruchomości rolnych w polskim systemie prawnym od lat budzi wiele kontrowersji. Zgodnie z ogólną regulacją art. 23 Konstytucji RP podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne. Trzeba jednak zauważyć, że w przeszłości ustawodawstwo znacząco wpływało na kształt polityki rolnej oraz możliwości swobodnego przeniesienia własności ziemi z podmiotu na podmiot. W ostatnich latach w prawie zaszło wiele zmian mających ograniczyć możliwość swobodnego zakupu nieruchomości rolnej czy też dokonania zmiany właściciela gruntów rolnych, które to zmiany dotknęły także obywateli RP. Wiązało się w dużej mierze z przyznaniem Polsce z dniem przystąpienia do Unii Europejskiej (1 maja 2004 r.) 12-letniego okresu przejściowego w odniesieniu do możliwości nabywania przez cudzoziemców gruntów znajdujących się na terenie Polski.

Celem niniejszej publikacji jest wskazanie najważniejszych aktów prawnych w zakresie obrotu nieruchomościami rolnymi w Polsce, poczynsz od lat 20-ych XX wieku, a następnie przedstawienie aktualnego stanu prawnego w tej dziedzinie. Ma ona za zadanie zobrazowanie tego, iż niektóre rozwiązania prawne obecne w dziś obowiązującym systemie prawnym nie stanowią *novum*, bowiem były obecne w różnych aktach prawnych obowiązujących na przestrzeni lat.

Obrót nieruchomościami rolnymi – rys historyczny

Konstytucja marcowa z 1921 r. wskazywała w art. 99, że ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu Narodu i Państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu oraz, że ustrój rolny Rzeczypospolitej opierać się ma na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność. Konstytucja kwietniowa z 1935 r. nie zniosła tych ograniczeń i pozo-stawiła je w mocy¹. Tak więc już w dwudziestolecie międzywojennym istniały przepisy, które mogły ograniczyć swobodne dysponowanie ziemią rolną. W tym okresie uchwalano szereg ustaw, które regulowały kwestię obrotu nieruchomościami rolnymi, a także określały sposób ich nabywania przez cudzoziemców. Przykładem takich ustaw są ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej² oraz ustawa z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obywateli państwa, obowiązująca ze zmianami do dnia dzisiejszego³.

6 września 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej⁴. Reforma ta zakładała zlikwidowanie wielkich majątków ziemskich, podzielenie ich i przekazanie już podzielonych gruntów m.in. chłopom małopolskim oraz nieposiadającym ziemi. Nabycie takiej ziemi wiązało się z wieloma obowiązkami i zakazami dotyczącymi chociażby zakazu zbycia i dzielenia nieruchomości rolnych oraz niosło za sobą obowiązek spłaty należności za uzyskaną ziemię. Kolejne reformy rolne podejmowane przez państwo doprowadziły do powstania Państwowych Gospodarstw Rolnych (tzw. PGR-y), które istniały od ok. 1949 r. do początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Kolektywizacji gruntów sprzyjała m.in. Konstytucja z 1952 r.⁵

Po drugiej wojnie światowej obrót nieruchomościami rolnymi leżał głównie w sferze prawa administracyjnego. Dopiero ustawa z dnia 12 marca 1958 r. o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz uporządkowaniu niektórych spraw związanych z reformą rolną i osadnictwem⁶ częściowo uregulowała kwestie zbycia nieruchomości rolnych poprzez czynności cywilnoprawne. Jednocześnie określała ona wymogi, jakie musiała spełnić osoba planująca nabyć grunty. Od tego czasu uchwalano coraz więcej ustaw mających na celu uregulowanie kwestii obrotu nieruchomościami rolnymi na gruncie cywilnoprawnym i to właśnie w tym kierunku zmierzała większość zmian. Przykładem są chociażby przepisy, które pojawiły się w Kodeksie cywilnym dotyczące nieruchomości rolnych.

Na podstawie ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa⁷ powstała Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa (przekształcona później w Agencję Nieruchomości Rolnych (dalej: „ANR”), a następnie w Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (dalej: „KOWR”), mająca za zadanie restrukturyzację oraz prywatyzację mienia Skarbu Państwa m.in. po Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Warto zaznaczyć, iż po roku 1989 w transakcjach między rolnikami istniała swoboda w obrocie ziemią rolną i nie było ograniczenia co do powierzchni przenoszonego gruntu.

Ustawa z dnia 16 lipca 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego

Ograniczenia w obrocie ziemią rolną zostały wprowadzone dopiero przez ustawę z dnia 16 lipca 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego⁸ (dalej: „u.k.u.r.”), która została uchwalona z uwagi

1 Na podstawie art. 81 Konstytucji kwietniowej uchylono Konstytucję marcową, z wyjątkiem art. 99, 109-118 i 120.
2 Dz. U. Nr 70, poz. 462. Zastąpiła ją ustawa o takim samym tytule z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. z 1926 r. Nr 1, poz. 10).
3 Ustawa z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obywateli państwa (Dz. U. Nr 31, poz. 178). Z dniem 10 grudnia 1932 r. (Dz. U. Nr 109, poz. 897) tytuł ustawy otrzymał brzmienie: Ustawa z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

4 Dz. U. Nr 4, poz. 17.

5 Art. 10 ust. 2 i 3 Konstytucji PRL z 1952 r.

6 Dz. U. z 1989 r. Nr 58, poz. 348.

7 Dz. U. z 2015 r. poz. 1014.

8 Dz. U. z 2012 r. poz. 803.

na konieczność dostosowania prawa polskiego do norm unijnych w związku z procedurą akcesyjną Polski do Unii Europejskiej. Jak wskazuje E. Klat-Górska⁹, „z treści art. 77 ust. 1 w zw. z art. 88 traktatu stowarzyszeniowego oraz z postanowień końcowych Traktatu o Przystąpieniu z 13 grudnia 2002 r. (...) wynikał dla Polski obowiązek współpracy gospodarczej z Unią Europejską, w tym także w dziedzinie rolnictwa. Polska została przy tym zobowiązana do dostosowania istniejących, szeroko rozumianych struktur agrarnych do standardów europejskich w celu zapewnienia polskim rolnikom równorzędnych warunków produkcji na wspólnym rynku Unii Europejskiej (zob. A. Oleszko, *Prawo rolne*, Kraków 2004, s. 101). W ramach tych porozumień nie określono jednak wyraźnych sformułowań dotyczących harmonizacji ustawodawstwa rolnego.” Przywołana autorka przypominała stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, który wskazał, że „Ustalanie i realizacja celów wspólnej polityki rolnej nie tylko nie naruszają konstytucyjnych zasad ustroju rolnego w Rzeczypospolitej Polskiej, ale powinny uwzględniać istniejący stan rzeczy. Oparta na takich zasadach wspólna polityka rolna nie zagraża – zwłaszcza w płaszczyźnie prawnej – konstytucyjnie gwarantowanym strukturom ustrojowym rolnictwa polskiego”¹⁰.

Należy wskazać, iż szereg ograniczeń i zmian w zakresie zbywania lub nabywania nieruchomości zostało wprowadzonych do u.k.u.r. na mocy ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw¹¹ (dalej: „nowelizacja z 2016 r.”), która weszła w życie 30 kwietnia 2016 r. Ustawa ta odbiła się szerokim echem wśród osób zainteresowanych obrotem nieruchomości rolnymi, jak również wśród samych rolników. Dla lepszego przedstawienia stanu prawnego, który odnosi się do sprzedaży nieruchomości rolnych w Polsce, warto dokonać krótkiego porównania niektórych unormowań prawnych sprzed przywołanej nowelizacji oraz tych, które obowiązują obecnie.

Główne założenia u.k.u.r. w wersji obowiązującej przed nowelizacją z 2016 r. miały na celu ochronę i wspieranie gospodarstw rodzinnych, które według Konstytucji stanowią podstawę ustroju rolnego państwa. Zgodnie z art. 1 u.k.u.r. określa ona zasady kształtowania ustroju rolnego państwa przez: 1) poprawę struktury obszarowej gospodarstw rolnych; 2) przeciwdziałanie nadmiernej koncentracji nieruchomości rolnych; 3) zapewnienie prowadzenia działalności rolniczej w gospodarstwach rolnych przez osoby o odpowiednich kwalifikacjach. Ustawa ta w art. 3 określała m.in. sytuację, w której dzierżawcy przysługiwało prawo pierwokupu, w przypadku sprzedaży nieruchomości rolnej przez osobę fizyczną lub osobę prawną inną niż KOWR (dawniej ANR). Musiały zostać spełnione następujące przesłanki: 1) umowa dzierżawy została zawarta w formie pisemnej i ma datę pewną oraz była wykonywana co najmniej 3 lata, licząc od tej daty; 2) nabywana nieruchomość wchodzi w skład gospodarstwa rodzinnego dzierżawcy lub jest dzierżawiona przez spółdzielnię produkcji rolnej.

W przypadku braku dzierżawcy uprawnionego do wykonania prawa pierwokupu albo niewykonaniu przez niego tego prawa, prawo pierwokupu przysługiwało z mocy ustawy KOWR działają-

cemu na rzecz Skarbu Państwa, gdy przedmiotem sprzedaży była nieruchomość rolna o powierzchni nie mniejszej niż 5 ha¹². Prawo pierwokupu nie przysługiwało KOWR, jeżeli w wyniku nabycia nieruchomości rolnej następowało powiększenie gospodarstwa rodzinnego, jednak do powierzchni nie większej niż 300 ha, a nabywana nieruchomość rolna była położona w gminie, w której ma miejsce zamieszkania nabywca, lub w gminie graniczącej z tą gminą¹³. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że gmina sąsiednia nie została zdefiniowana i była pojęciem nieostrym. Pojęcie to, zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 29 stycznia 2008 r., IV CSK 447/07¹⁴, należało interpretować następująco: „Dla uznania, że nabywana nieruchomość rolna położona jest w gminie sąsiedniej w stosunku do gminy, w której ma miejsce zamieszkania nabywca, w rozumieniu art. 3 ust. 7 ustawy z 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego, nie jest konieczne, aby obie te gminy posiadały wspólną granicę. Wystarczające jest, aby nabywaną nieruchomość dzieliła od miejsca zamieszkania kupującego taka odległość, która umożliwia mu racjonalne prowadzenie działalności rolniczej w ramach tak powiększonego gospodarstwa”.

Omawiana ustawa w brzmieniu sprzed nowelizacji z 2016 r. przewidywała także wyjątki od zasady zastosowania prawa pierwokupu zarówno względem dzierżawcy, jak i KOWR, w przypadku gdy: 1) nabywcą nieruchomości rolnej była osoba bliska zbywcy w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami; 2) sprzedaż dotyczyła nieruchomości rolnej stanowiącej wkład gruntowy członka spółdzielni produkcji rolnej na rzecz innego członka tej spółdzielni; 3) nabywcą nieruchomości rolnej była spółdzielnia produkcji rolnej – w przypadku sprzedaży przez jej członka nieruchomości rolnej stanowiącej wkład gruntowy w tej spółdzielni; 4) nabywcą nieruchomości rolnej była jednostka samorządu terytorialnego¹⁵.

Trzeba podkreślić, że w myśl art. 4 u.k.u.r. KOWR poza prawem pierwokupu przysługiwało jeszcze prawo wykupu nieruchomości. W myśl ust. 1 tego artykułu „jeżeli przeniesienie własności nieruchomości rolnej o powierzchni nie mniejszej niż 5 ha następuje w wyniku zawarcia umowy innej niż umowa sprzedaży, Agencja działająca na rzecz Skarbu Państwa może złożyć oświadczenie o nabyciu tej nieruchomości za zapłatą równowartości pieniężnej”. Zgodnie z poglądem wyrażonym w doktrynie „ustawodawca wskazał, że co do zasady prawo wykupu (inaczej prawo nabycia) działająca na rzecz Skarbu Państwa ANR może wykonać, jeżeli przeniesienie własności nieruchomości rolnej o powierzchni nie mniejszej niż 5 ha następuje w wyniku zawarcia umowy innej niż umowa sprzedaży. Tym samym w sposób bardzo ogólny został określony katalog umów przenoszących prawo własności innych „niż umowa sprzedaży”¹⁶.

Przedstawiony wyżej przepis nie miał zastosowania do wszystkich przypadków przeniesienia własności. Wyjątki w tym zakresie zostały uregulowane w art. 4 ust. 4 u.k.u.r., zgodnie z którym uprawnienie to nie przysługuje: 1) jeżeli w wyniku przeniesienia własności nieruchomości rolnej następuje powiększenie gospodarstwa rodzinnego, jednak do powierzchni nie większej niż określona w art.

9 E. Klat-Górska, *Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Komentarz*, Warszawa 2013.

10 Wyrok TK z 11 maja 2005 r., K 18/04, OTK-A 2005, nr 5, s. 49.

11 Dz. U. poz. 585.

12 Art. 3 ust. 4 u.k.u.r. w brzmieniu sprzed nowelizacji z 2016 r.

13 Art. 3 ust. 7 u.k.u.r. w brzmieniu sprzed nowelizacji z 2016 r.

14 Legalis nr 491934.

15 Art. 3 ust. 5 u.k.u.r. w brzmieniu sprzed nowelizacji z 2016 r.

16 E. Klat-Górska, *Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Komentarz*, Warszawa 2013.

5 ust. 1 pkt 2¹⁷; 2) jeżeli przeniesienie własności nieruchomości rolnej następuje na rzecz: a) spółdzielni produkcji rolnej – w przypadku nieruchomości rolnej stanowiącej wkład gruntowy członka tej spółdzielni, b) osoby bliskiej zbywcy w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami; 3) jeżeli przeniesienie własności nieruchomości rolnej następuje w wyniku umowy z następcą, o której mowa w art. 84 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników¹⁸.

Obecne regulacje dotyczące obrotu nieruchomościami rolnymi

Mając na uwadze podstawy obrotu nieruchomościami rolnymi, należy zaznaczyć, iż do najważniejszych aktów prawnych regulujących tę materię należą obecnie u.k.u.r., ustawa z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw oraz ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami¹⁹.

W pierwszej kolejności warto zaznaczyć, iż z oddziaływania u.k.u.r. zostały wyłączone przede wszystkim nieruchomości wchodzące w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, o którym mowa w ustawie z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, nieruchomości o powierzchni mniejszej niż 0,3 ha oraz grunty będące drogami wewnętrznymi.

Ponadto należy podkreślić, że u.k.u.r. wprowadza ściśle określony krąg nabywców nieruchomości rolnych oraz zasady ich nabywania. Nabywcą gruntu rolnego, zgodnie z tą ustawą, może być: 1) rolnik indywidualny; 2) osoba bliska zbywcy; 3) jednostka samorządu terytorialnego; 4) Skarb Państwa lub działająca na jego rzecz ANR; 5) osoby prawne działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania; 6) parki narodowe, w przypadku zakupu nieruchomości rolnych na cele związane z ochroną przyrody; 7) dzierżawca korzystający z prawa pierwokupu przy spełnieniu określonych warunków; 8) spółka prawa handlowego, której wyłącznym udziałowcem albo akcjonariuszem jest Skarb Państwa, będącą operatorem systemu przesyłowego albo posiadającą koncesję na przesyłanie paliw ciekłych, w rozumieniu ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne²⁰; 9) osoba, która zbyła nieruchomości rolną na cele związane z realizacją Inwestycji lub Inwestycji Towarzyszącej w rozumieniu ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym²¹ – w okresie 3 lat od dnia zawarcia umowy – albo która została z niej wyłączone na te same cele; 10) Spółka Celowa, o której mowa w ustawie z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym.

W przypadku gdy osoba potencjalnego nabywcy nie należy do żadnej z wymienionych wyżej kategorii, nabycie przez nią nieruchomości rolnej jest nadal możliwe, jednakże wymaga uzyskania zgody Dyrektora Generalnego KOWR.

Jak słusznie zauważa W. Fortuński, osoba bliska zbywcy czy też gmina, Skarb Państwa, kościół, związek wyznaniowy, jako nabywca nie musi być rolnikiem indywidualnym²². Takiego nabycia nie dotyczą też normy obszarowe²³. Natomiast zgodnie z art. 2a ust. 3 pkt 2, 3 i 4 u.k.u.r. przepisy dotyczące nabycia nieruchomości rolnych nie dotyczą nabycia: w wyniku dziedziczenia oraz zapisu windykacyjnego na podstawie art. 151 k.c. lub art. 231 k.c. bądź w toku postępowania restrukturyzacyjnego w ramach postępowania sanacyjnego.

Nowelizacja z 2016 r. wpłynęła również na definicję pojęcia „rolnik indywidualny”. W obecnie obowiązującym brzmieniu za rolnika indywidualnego rozumie się osobę spełniającą łącznie następujące przesłanki: 1) jest osobą fizyczną²⁴; 2) jest właścicielem, użytkownikiem wieczystym, samoistnym posiadaczem lub dzierżawcą nieruchomości rolnych, o łącznej powierzchni użytków rolnych nieprzekraczającej 300 ha; 3) posiada kwalifikacje rolnicze; 4) co najmniej od 5 lat zamieszkuje w gminie, na obszarze której jest położona jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego i prowadzącą przez ten okres osobiście to gospodarstwo²⁵. Upřednio dla uzyskania statusu rolnika indywidualnego nie było konieczności osobistego prowadzenia gospodarstwa rolnego²⁶.

Mając na uwadze powyższe przesłanki, warto nadmienić, iż zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem sądowym²⁷: „samo posiadanie lub własność gospodarstwa rolnego nie mogą być kwalifikowane, jako jego prowadzenie, jeżeli nie wiąże się z nimi wykonywanie działalności rolniczej, co obejmuje również podejmowanie decyzji dotyczących prowadzenia działalności rolniczej w tym gospodar-

22 W. Fortuński, *Uwagi do ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego po nowelizacji*, „Nowy Przegląd Notarialny” 2/2016, s. 27.

23 Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami prawnymi, rolnik indywidualny może nabyć nieruchomości rolnych do 300 ha powierzchni (art. 2a ust. 2 u.k.u.r.).

24 Jest to znamienne w sytuacji, gdy upřednio rolnikiem indywidualnym mogła być także osoba prawna. Tak chociażby art. 2 lit. a rozporządzenia nr 73/2009 z dnia 19 stycznia 2009 r. ustanawiającego wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego dla rolników w ramach wspólnej polityki rolnej i ustanawiające określone systemy wsparcia dla rolników, zmieniające rozporządzenia (WE) nr 1290/2005, (WE) nr 247/2006, (WE) nr 378/2007 oraz uchylającego rozporządzenie (WE) nr 1782/2003 (Dz. Urz. UE L 30 z 31.1.2009, s. 16), zgodnie z którym „rolnikiem jest osoba fizyczna lub prawna, lub grupa osób fizycznych lub prawnych, bez względu na status prawny takiej grupy i jej członków w świetle prawa krajowego, których gospodarstwo znajduje się na terytorium Wspólnoty, określonym w art. 299 Traktatu, oraz która prowadzi działalność rolniczą”. Przepis ten był istotny z punktu widzenia przyznawanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa m.in. płatności w ramach systemu wsparcia bezpośredniego, które są przyznawane rolnikom (w tym spółkom prawa handlowego).

25 „Dla uznania, że nabywana nieruchomość rolna położona jest w gminie sąsiedniej w stosunku do gminy, w której ma miejsce zamieszkania nabywcy, w rozumieniu art. 3 ust. 7 ustawy z 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego, nie jest konieczne, aby obie te gminy posiadały wspólną granicę. Wystarczające jest, aby nabywana nieruchomość dzieliła od miejsca zamieszkania kupującego taka odległość, która umożliwia mu racjonalne prowadzenie działalności rolniczej w ramach tak powiększonego gospodarstwa.” Tak m.in. wyrok SN z 29 stycznia 2008 r., IV CSK 447/07, Legalis nr 491934.

26 Aktem prawnym, który nie określał takiego obowiązku, była ustawa z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 233, poz. 1382).

27 W zakresie rozumienia warunków „osobistego prowadzenia gospodarstwa rolnego” oraz „posiadania gospodarstwa rolnego” zarówno upřednio, jak i obecnie obowiązujące przepisy u.k.u.r. zachowują tożsamość. Wobec tego możliwe jest powołanie się na orzeczenia sądów administracyjnych wydawanych pod rządami starych przepisów do nowego stanu prawnego.

17 Łączna powierzchnia użytków rolnych jest nie większa niż 300 ha.

18 Dz. U. 1991 nr 7 poz. 24. Przez umowę z następcą rolnik będący właścicielem (współwłaścicielem) gospodarstwa rolnego zobowiązuje się przenieść na osobę młodszą od niego co najmniej o 15 lat (następcę) własność (udział we współwłasności) i posiadanie tego gospodarstwa z chwilą nabycia prawa do emerytury lub renty inwalidzkiej, jeżeli następca do tego czasu będzie pracować w tym gospodarstwie. Ponadto umowa z następcą może zawierać inne postanowienia, w szczególności dotyczące wzajemnych świadczeń stron przed i po przeniesieniu przez rolnika własności gospodarstwa rolnego na następcę.

19 Dz. U. z 2015 r. poz. 1774.

20 Dz. U. z 2018 r. poz. 755, ze zm.

21 Dz. U. poz. 1089.

stwie”²⁸, osobiste prowadzenie gospodarstwa rolnego „oznacza obowiązek pracy osoby fizycznej w całym tym gospodarstwie, bądź w znaczącej jego części, w porównaniu do jego całości”²⁹, „Istotą ustawowej definicji rolnika ryczałtowego jest dokonywanie przezeń dostaw pochodzących z jego własnej produkcji. Sformułowanie „własnej” odnosi się do słowa produkcji, a zatem użyte zostało, aby podkreślić osobisty, samodzielny charakter prowadzonej działalności przez rolnika ryczałtowego. Nie można przyjąć, że pojęcie to odnosi się do stosunku prawnego, w oparciu, o który rolnik dysponuje uprawianymi gruntami. Nie ma znaczenia, czy ziemia, na której rolnik ryczałtowy prowadzi produkcję, jest jego własnością, czy też posiada on inny tytuł prawny użytkowania tej ziemi”³⁰.

Należy zaznaczyć, iż uprzednio wobec nabywcy nieruchomości rolnych, poza obowiązkami wynikającymi z obostrzeń wprowadzanych w praktyce w umowach sprzedaży przez Agencję Nieruchomości Rolnych, nie były stawiane żadne konkretne obowiązki. W związku z dodaniem art. 2b ust. 1-3 u.k.u.r. nabywca nieruchomości rolnej jest obecnie obowiązany prowadzić gospodarstwo rolne, w skład którego weszła nabyta nieruchomość rolna, przez okres co najmniej 10 lat od dnia nabycia przez niego tej nieruchomości, a w przypadku osoby fizycznej prowadzić to gospodarstwo osobiście. W okresie tym nabyta nieruchomość nie może być zbyta ani oddana w posiadanie innym podmiotom. Jednakże sąd, na wniosek nabywcy nieruchomości rolnej, wyraża zgodę na zbycie nieruchomości rolnej przed upływem okresu 10 lat od dnia przeniesienia własności tej nieruchomości, jeżeli konieczność jej dokonania wynika z przyczyn losowych, niezależnych od nabywcy. Z uwagi na dość niedawne wejście w życie tej regulacji, brakuje jeszcze w judykaturze odniesienia się do tego, w jaki sposób rozumieć pojęcie „przyczyny losowe, niezależne od nabywcy”.

Warto zaznaczyć, iż obrót nieruchomościami rolnymi następuje na dwóch płaszczyznach. Pierwszą z nich jest nabywanie – sprzedaż gruntów z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Drugą zaś nabywanie – sprzedaż gruntów rolnych, które następują pomiędzy podmiotami prywatnymi.

W pierwszym przypadku, co do zasady, sprzedaż gruntów rolnych będących własnością Skarbu Państwa została wstrzymana. Takie czasowe zamrożenie rynku wskazanych nieruchomości rolnych nastąpiło na mocy ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw. Warto jednak wskazać, że wstrzymanie wspomnianej sprzedaży nie dotyczy: 1) nieruchomości i ich części przeznaczonych w: a) miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego³¹ lub b) studium uwarunkowań

i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, lub c) ostatecznej decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu – na cele inne niż rolne, w szczególności na parki technologiczne, parki przemysłowe, centra biznesowo-logistyczne, składy magazynowe, inwestycje transportowe, budownictwo mieszkaniowe, obiekty sportowo-rekreacyjne, lub 2) nieruchomości położonych w granicach specjalnych stref ekonomicznych, lub 3) domów, lokali mieszkalnych, budynków gospodarczych i garaży wraz z niezbędnymi gruntami oraz ogródków przydomowych, lub 4) nieruchomości rolnych o powierzchni do 2 ha.

Trzeba również wspomnieć o dywersyfikacji rodzajów gruntów rolnych, co do których sama u.k.u.r. ma zastosowanie, co zostało wprowadzone w życie z dniem 7 września 2018 r.³² Chodzi tutaj o wyłączenia stosowania u.k.u.r. do nieruchomości rolnych znajdujących się w granicach administracyjnych miast.

W zakresie obrotu nieruchomościami rolnymi dokonywanego pomiędzy rolnikami sprzedaż jest możliwa, jednakże dokonując analizy jej procedury, należy mieć przede wszystkim na uwadze istnienie prawa pierwokupu, coraz bardziej rozszerzanego na rzecz KOWR reprezentującej prawa Skarbu Państwa. Co do zasady z prawa pierwokupu z mocy ustawy może skorzystać dzierżawca³³, natomiast w razie braku uprawnionego do pierwokupu albo niewykonania przez niego tego prawa, prawo pierwokupu przysługuje z mocy ustawy KOWR³⁴ (lub Lasom Państwowym w przypadku gruntów o statusie gruntów leśnych). Jak zaznaczył Sąd Najwyższy w postanowieniu z 14 stycznia 2009 r., IV CSK 344/08, „do prawa pierwokupu przewidzianego w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego, w tym art. 600 § 1 k.c. Nie wystarczy samo złożenie przed upływem miesiąca od otrzymania zawiadomienia o sprzedaży oświadczenia o wykonaniu prawa pierwokupu, ale że przed upływem tego terminu konieczne jest zawiadomienie zobowiązanego o złożeniu tego oświadczenia w przepisanej formie. W razie rozwiązania warunkowej umowy sprzedaży nieruchomości przed złożeniem oświadczenia o wykonaniu prawa pierwokupu, nieruchomość wraca do stanu *quo ante*, a złożone przez uprawnionego oświadczenie o wykonaniu tego prawa jest bezskuteczne”.

Wyżej przywołane orzeczenie jest nadal aktualne i mając je na uwadze, należy również wspomnieć, iż zawarcie umowy sprze-

28 Tak m.in. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Poznaniu z 24 kwietnia 2014 r., II SA/Po 93/14, Legalis nr 978581.

29 Wyrok SN z 13 listopada 2014 r., V CSK 52/14, Legalis nr 1187095.

30 Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 8 kwietnia 2011 r., IV Ca 180/11, Legalis nr 1336801.

31 Trzeba też zważyć na wskazówki przedłożone w stanowisku Krajowej Rady Notarialnej w sprawie stosowania w praktyce notarialnej ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, zgodnie z którymi „w przypadku braku planu zagospodarowania przestrzennego o charakterze nieruchomości jako rolnej i zastosowaniu przepisów ustawy decyduje definicja zawarta w art. 461 Kodeksu cywilnego. Ustawa nie wprowadza domniemania, iż brak planu zagospodarowania przestrzennego lub jego nieaktualność przesądza o tym, że nieruchomość jest rolna”. Stanowisko Krajowej Rady Notarialnej jest istotne z punktu widzenia stosowania przepisów dotyczących przeniesienia własności gruntu rolnego, gdyż to właśnie notariusze w pierwszej kolejności zaczęli stosować nowe przepisy ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego i musieli dostosować praktykę do obowiązującego stanu prawnego.

32 Dodanie art. 1b oraz art. 9a u.k.u.r. na mocy ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących (Dz. U. poz. 1496).

33 Zgodnie z art. 4a u.k.u.r. „przepisy ustawy stosuje się odpowiednio do nabycia gospodarstwa rolnego, z tym że prawo pierwokupu, o którym mowa w art. 3 ust. 1, przysługuje wyłącznie dzierżawcy całego gospodarstwa rolnego”.

34 Prawo pierwokupu nie ma zastosowania w sytuacji, gdy nabywcą nieruchomości rolnej jest: 1) jednostka samorządu terytorialnego, 2) Skarb Państwa, 3) osoba bliska zbywcy. Tak samo jest w przypadku, gdy nabycie nieruchomości rolnej następuje za zgodą Dyrektora Generalnego KOWR bądź gdy sprzedaż następuje między osobami prawnymi, o których mowa w art. 2a ust. 3 pkt 1 lit. d u.k.u.r., tego samego kościoła lub związku wyznaniowego. Prawo pierwokupu nie przysługuje również, jeżeli w wyniku nabycia nieruchomości rolnej następuje powiększenie gospodarstwa rodzinnego, jednak do powierzchni nie większej niż 300 ha, a nabywana nieruchomość rolna jest położona w gminie, w której ma miejsce zamieszkania nabywcy, lub w gminie graniczącej z tą gminą. Ponadto jak podnosi Krajowa Rada Notarialna w stanowisku w sprawie stosowania w praktyce notarialnej ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, „Agencja Nieruchomości Rolnych, w każdym przypadku zawiadomienia jej o treści umowy warunkowej, udzieli notariuszowi sporządzającemu tę umowę pisemnej odpowiedzi, bez względu na to czy przysługujące jej uprawnienie wykona, czy też z niego zrezygnuje. Oznacza to, że w zasadzie w praktyce nie będzie się korzystać z milczącego zającia stanowiska w sprawie pierwokupu (upływ terminu), jednakże nie udzielenie odpowiedzi pomimo upływu terminu ustawowego nie wstrzymuje zawarcia umowy przenoszącej własność”.

daży nieruchomości pod warunkiem, o którym mowa w art. 3 ust. 4 u.k.u.r., nie stwarza – po rozwiązaniu tej umowy zanim zostało złożone oświadczenie o wykonaniu prawa pierwokupu – stanu związania sprzedającego uprawnieniem z tytułu prawa pierwokupu do chwili upływu terminu do złożenia oświadczenia o wykonaniu tego prawa. Akt notarialny zawierający to oświadczenie nie stanowi podstawy wpisu w księdze wieczystej Skarbu Państwa – KOWR jako właściciela nieruchomości³⁵.

Nowelizacja z 2016 r. zmniejszyła również limit powierzchni, co do której KOWR może skorzystać z prawa pierwokupu. Do wprowadzenia zmian w u.k.u.r. była to powierzchnia 5 ha – grunty o mniejszej powierzchni nie były obejmowane restrykcjami związanymi z prawem pierwokupu. Obecnie minimalną powierzchnią łączącą się z potencjalnym prawem skorzystania z pierwokupu jest 0,3 ha.

Istotne zagadnienia, jakie pojawiły się w u.k.u.r. na mocy nowelizacji z 2016 r., to: 1) prawo pierwokupu udziałów i akcji w spółce prawa handlowego, która jest właścicielem nieruchomości rolnej, które to prawo przysługuje KOWR; 2) prawo nabycia nieruchomości rolnej przez KOWR od spółki osobowej.

W pierwszym przypadku celem regulacji było wyłączenie możliwości niejawnego obrotu nieruchomościami rolnymi i to dokonywanego w sposób swobodny poprzez sprzedaż udziałów lub akcji spółek, które posiadają prawo własności do tych nieruchomości. W takim przypadku nawet sprzedaż udziałów w spółce, mimo iż nie stanowi bezpośredniej sprzedaży nieruchomości, w przypadku opisanym powyżej może zostać ograniczona co do podmiotu nabywającego. Wyjątek stanowi zbywanie akcji dopuszczonych do obrotu na rynku giełdowym w rozumieniu ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi³⁶ oraz zbywanie udziałów i akcji na rzecz osoby bliskiej. Agencji Nieruchomości Rolnej przed nabyciem udziałów i akcji w spółce prawa handlowego, która jest właścicielem nieruchomości rolnej, przysługuje prawo przeglądania ksiąg i dokumentów spółki oraz żądania od spółki informacji dotyczących obciążeń i zobowiązań nieujętych w księgach i dokumentach.

Podobna aksjologia zmian przyświecała wprowadzeniu art. 3b do u.k.u.r. W tym przypadku również wprowadzono obostrzenia w zakresie zmiany osobowej w spółce, która jest właścicielem nieruchomości rolnych³⁷. Spółka posiadająca prawo własności nieruchomości rolnych jest obowiązana powiadomić Agencję o zmianie bądź przystąpieniu nowego wspólnika do tej spółki w terminie miesiąca od dnia dokonania czynności prawnej, w wyniku której nastąpiła zmiana bądź przystąpienie wspólnika. Do powiadomienia dołącza się wypis z ewidencji gruntów i budynków każdej nieruchomości rolnej stanowiącej własność spółki. Wyjątkiem od tej procedury dokonywania zmian w składzie osobowym spółki jest zmiana, która polega na tym, iż: 1) zamiast dotychczasowego wspólnika wspólnikiem staje się osoba jemu bliska; 2) nowym wspólnikiem staje się osoba bliska któregokolwiek ze wspólników.

Prawo pierwokupu, z którego jest uprawniony skorzystać KOWR, ma również zastosowanie do nabywania nieruchomości rolnej w wyniku: 1) zawarcia umowy innej niż umowa sprzedaży, lub 2) jednostronnej czynności prawnej, lub 3) orzeczenia sądu, organu administracji publicznej albo orzeczenia sądu lub organu egzekucyjnego wydanego na podstawie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym, lub 4) innej czynności prawnej lub innego zdarzenia prawnego, w szczególności: a) zasiedzenia nieruchomości rolnej, dziedziczenia oraz zapisu windykacyjnego, którego przedmiotem jest nieruchomość rolna lub gospodarstwo rolne, b) podziału, przekształcenia bądź łączenia spółek handlowych.

O skorzystaniu przez KOWR z prawa pierwokupu nieruchomości rolnej decyduje przede wszystkim ocena jej wartości, walorów geograficznych, bonitacyjnych, produkcyjnych. Nabycie nieruchomości rolnej, udziału bądź części udziału w jej współwłasności, nabycie akcji i udziałów w spółce prawa handlowego będącej właścicielem nieruchomości rolnej dokonane niezgodnie z przepisami ustawy jest obciążone sankcją nieważności³⁸.

Podsumowanie

Warto zauważyć, iż w odpowiedzi na wyżej opisane zmiany w systemie prawnym odnoszącym się do obrotu nieruchomościami rolnymi coraz popularniejszą formą zagospodarowania gruntów rolnych, w szczególności z Zasobów Własności Rolnej Skarbu Państwa, staje się dzierżawa. Jej zawarcie coraz częściej następuje na skutek przeprowadzanych w tym celu przetargów. Wprowadzona restrykcyjność obrotu nieruchomościami rolnymi ma również wpływ na stan cen gruntów rolnych, możliwości inwestycyjne polskich rolników i przedsiębiorców, którzy dysponują takimi gruntami również na cele zabezpieczenia swoich inwestycji.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż restrykcje, jakie obecnie obowiązują w polskim prawie, a które odnoszą się do ograniczeń w obrocie nieruchomościami rolnymi, nie są niczym nowym. Wcześniej obowiązujące przepisy prawa także nie zapewniały nieograniczonego obrotu nieruchomościami rolnymi. Grunty rolne, pomimo iż mogą stanowić własność prywatną, podlegają swoistej kontroli państwa. To, że obecnie kontrola ta ma nieco większy wymiar, nie sprawia, iż obrót nieruchomościami rolnymi zmniejszył się. Pozwolenia na sprzedaż nieruchomości rolnych osobom niebędącym rolnikami są wydawane. Prognozowane zmiany w przepisach dotyczących obrotu tego typu dobrami obecnie zmierzają głównie do ustalania na nowo minimalnych czy maksymalnych powierzchni gruntów rolnych, które mogą być przedmiotem transakcji.

Patrycja G. Bartosz-Burdiak

radca prawny w Bartosz-Burdiak Kancelaria Radców Prawnych
ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRPP

Natalia Bielińska

radca prawny w Bartosz-Burdiak Kancelaria Radców Prawnych

35 Tak też m.in. postanowienie SN z 17 lipca 2008 r., II CSK 113/08, Legalis nr 133168.

36 Dz. U. z 2014 r. poz. 94, ze zm.

37 Art. 3b u.k.u.r. stanowi, iż „w przypadku zmiany wspólnika lub przystąpienia nowego wspólnika do spółki osobowej w rozumieniu ustawy z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (Dz. U. z 2013 r. poz. 1030, z późn. zm.), która jest właścicielem nieruchomości rolnej, Agencja działająca na rzecz Skarbu Państwa może złożyć oświadczenie o nabyciu tej nieruchomości za zapłatą równowartości pieniężnej odpowiadającej jej wartości rynkowej.”

38 W tym kontekście warto mieć na uwadze m.in. wyrok SN z 6 lipca 2016 r., IV CSK 685/15, Legalis nr 1482445 oraz wyroki WSA w Lublinie z 13 czerwca 2006 r., II SA/Lu 729/05, Legalis nr 489966 i II SA/Lu 730/05, Legalis nr 489967.

■ PRAWO PODATKOWE

Kacper Tybuszewski

Zwolnienie z podatku dochodowego kwot odszkodowania i zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie

Wprowadzenie

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy na podatniku w momencie wypłaty odszkodowania lub zadośćuczynienia zasądanego na podstawie art. 552 § 4 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego¹ (dalej: „k.p.k.”) ciąży zobowiązanie opodatkowania tego przychodu. Powyższe dotyczy sytuacji, gdy przy ustalaniu kwoty utraconego wynagrodzenia podatnika sąd zmniejszył wartość przyznanego odszkodowania o należny podatek dochodowy od osób fizycznych za czas utraconego wynagrodzenia (za okres tymczasowego aresztowania). W ocenie autora niniejszego opracowania kwota taka korzysta ze zwolnienia, o którym mowa w art. 21 ust. 1 pkt 3b ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych² (dalej: „u.p.d.o.f.”).

Uwarunkowania faktyczne

W sprawie objętej zakresem opracowania stan faktyczny przedstawiał się następująco. Wyrokiem sądu powszechnego zasądzono podatnikowi – w trybie art. 552 § 4 k.p.k. – odszkodowanie z tytułu utraty wynagrodzenia za pracę spowodowanej niewątpliwie niesłusznym jego aresztowaniem³. Ustalając wysokość korzyści w postaci wynagrodzenia, które podatnik mógł osiągnąć gdyby nie wyrządzono tej szkody (na skutek pozbawienia wolności), opodatkowano kwotę brutto jego wynagrodzeń 40% stawką podatkową (wówczas obowiązującej skali podatkowej). Podatnik kwestionował to stanowisko, uznając, że zasądzona wyrokiem sądu powszechnego kwota korzysta ze zwolnienia podatkowego, o którym mowa w art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f.

Stanowisko organów podatkowych

W ocenie organów podatkowych brak jest możliwości skorzystania ze zwolnienia, o którym mowa w art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f. Powyższe ma wynikać z tego, że wypłacone odszkodowanie za utracone korzyści w postaci utraconego wynagrodzenia (na skutek tymczasowego aresztowania) zasądzone wyrokiem sądu powszechnego stanowi korzyść, którą podatnik mógł osiągnąć, gdyby mu nie wyrządzono szkody przez tymczasowe aresztowanie, a nie dotyczy szkody rzeczylwistej.

Podkreślano także, że o opodatkowaniu bądź zwolnieniu z opodatkowania otrzymanego lub pozostawionego do dyspozycji

podatnika przychodu decydują przepisy obowiązujące w roku, w którym uzyskano przychód, tj. gdy odszkodowanie zostało wypłacone. Bez znaczenia pozostaje fakt, za jaki okres przyznano odszkodowanie i jakie w tym okresie obowiązywały przepisy prawa podatkowego. Zasądzona przez sąd powszechny kwota stanowi odszkodowanie podlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym w roku jego otrzymania jako przychód pochodzący z innych źródeł (wymieniony w art. 10 ust. 1 pkt 9 u.p.d.o.f.). Brak jest podstaw prawnych do stwierdzenia, że odszkodowanie z tytułu utraconych korzyści może nie podlegać opodatkowaniu, w zależności od tego, w jaki sposób sąd ustalił jego wysokość i jakie obciążenia uwzględnił przy określaniu tej wysokości. Podatnik uzyskał odszkodowanie jako naprawienie szkody obejmującej utracone korzyści.

Dla dalszych rozważań miarodajne będzie zacytowanie treści art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f. Stanowi on, że wolne od podatku dochodowego są inne odszkodowania lub zadośćuczynienia otrzymane na podstawie wyroku lub ugody sądowej do wysokości określonej w tym wyroku lub tej ugodzie, z wyjątkiem odszkodowań lub zadośćuczynień: a) otrzymanych w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą, b) dotyczących korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Zakres zwolnienia wynikający z przywołanego przepisu obejmuje tylko odszkodowania za tzw. szkodę rzeczylwistą, czyli poniesione straty, a nie dotyczy utraconych korzyści. Specyfika prawa podatkowego nakazuje inaczej traktować odszkodowanie z tytułu poniesionych przez poszkodowanego strat i odszkodowanie z tytułu utraconego zysku. Odszkodowanie z tytułu utraconych korzyści, jakich poszkodowany mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono, podlega bowiem opodatkowaniu podatkiem dochodowym.

Szkoda polega albo na stracie, którą poniósł poszkodowany (*damnum emergens*) albo pozbawieniu poszkodowanego korzyści, które mógłby uzyskać, gdyby mu szkody nie wyrządzono (*lucrum cessans*). Powyższe wynika z brzmienia art. 361 § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny⁴ (dalej: „k.c.”).

W regulacjach art. 21 ust. 1 pkt 1-3b lit. b u.p.d.o.f. prawodawca stanowi o różnych podstawach i postaciach odszkodowania, wyróżniając w tym odszkodowania dotyczące utraconych korzyści, to jest korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby szkody mu nie wyrządzono, jeżeli więc (niezgodnie z prawem) pozbawiono skarżącego wolności, a tym samym możliwości zarobkowania, była to szkoda w zakresie utraconych korzyści, które mógłby otrzymać, gdyby szkody nie wyrządzono.

¹ Dz. U. z 2018 r., poz. 1987.

² Dz. U. z 2019 r., poz. 1387.

³ Tak Naczelny Sąd Administracyjny (dalej: „NSA”) w wyroku z 11 kwietnia 2019 r., II FSK 1038/17, LEX nr 2691380.

⁴ Dz. U. z 2019 r., poz. 1145.

Odszkodowanie dotyczące korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby szkody mu nie wyrządzono, uwzględniając przy tym wykładnię językową art. 21 ust. 1 pkt 3b lit. b u.p.d.o.f., zostało wyłączone przez ustawodawcę ze zwolnienia podatkowego unormowanego w art. 21 *ab initio* wymienionej ustawy. W przypadku szkody rzeczywistej (*damnum emergens*) odszkodowanie ma charakter restytucyjny. Środki uzyskane jako naprawienie szkody nie podlegają wówczas po stronie poszkodowanego, co oczywiste, opodatkowaniu. W przypadku utraconych korzyści, gdyby podatnik je osiągnął, co do zasady podlegałyby z tytułu ich otrzymania opodatkowaniu. Zwolnienie od opodatkowania odszkodowania z tytułu utraconych korzyści uprzywilejowałoby zatem odszkodowanie w porównaniu do wartości (korzyści) normalnie osiągniętych (tzn. uzyskanych w przypadku niewyrządzenia szkody). Powyższe byłoby sprzeczne z konstytucyjną zasadą powszechności i równości opodatkowania. Podmiotowo poszkodowany chroniony jest zaś tym, że w zakresie szkody rzeczywistej (*damnum emergens*) na podstawie prawa podatkowego przysługuje mu zwolnienie podatkowe. W związku z tym jest to odszkodowanie dotyczące korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono, a więc nie przysługuje tu zwolnienie, o jakim mowa w art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f.

Z powyższym stanowiskiem nie sposób się zgodzić z powodów, o których mowa poniżej.

Kwota odszkodowania lub zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie jako korzystająca ze zwolnienia, o którym mowa w art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f.

Na mocy dodanego z dniem 1 stycznia 2003 r. przepisu art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f. z podatku są zwolnione inne odszkodowania otrzymane na podstawie wyroku sądowego do wysokości określonej w tym wyroku, z wyjątkiem odszkodowań: 1) otrzymanych w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą; 2) dotyczących korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

Z dniem 1 stycznia 2009 r. sprecyzowano, że ze zwolnienia korzystają również inne zadośćuczynienia otrzymane na podstawie wyroku sądowego. Zadośćuczynienie jest wynagrodzeniem krzywdy niematerialnych, odszkodowanie zaś zasadniczo stanowi naprawienie szkód materialnych. W dotychczasowym stanie prawnym nie było wyraźnej podstawy prawnej do zwolnienia od podatku zadośćuczynienia, lecz wydaje się, że charakter tego przychodu przemawiał za szeroką interpretacją przepisów obejmujących zwolnieniem także zadośćuczynienia. Wskazuje na to również uzasadnienie projektu ustawy, w którym zaznacza się, że wzmiankowanie w komentowanych przepisach „zadośćuczynień” ma zapobiegać sporom interpretacyjnym, nie jest natomiast zmianą wnoszącą nową jakość⁵.

Z literalnego brzmienia zwolnienia przedmiotowego zawartego w art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f. wynika *a contrario*, że nie korzystają z niego m.in. inne odszkodowania lub zadośćuczynienia otrzymane na podstawie wyroku lub ugody do wysokości określonej w tym wyroku lub tej ugodzie, z wyjątkiem odszkodowań lub zadośćuczynień dotyczących korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby

mu szkody nie wyrządzono. Zwolnienie odszkodowań od podatku jest związane przede wszystkim z faktem, że są one formą naprawienia zaistniałej szkody, a zatem nie stanowią realnego przysporzenia majątkowego. Zgodnie z przepisami prawa cywilnego naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Odszkodowanie w zakresie utraconych korzyści (*lucrum cessans*) w zasadzie nie ma skutku restytucyjnego. Nieuzasadnione byłoby więc zwolnienie tego rodzaju świadczeń od podatku dochodowego, tym bardziej, że utracona korzyść stanowiłaby zasadniczo przychód podatkowy podlegający opodatkowaniu. Stąd też ustawodawca wskazuje, że zwolnieniem podatkowym nie są objęte odszkodowania dotyczące korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

Zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W tych granicach – w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy – naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Funkcją odszkodowania jest naprawienie szkody wyrządzonej osobie poszkodowanej, przy czym szkoda może być spowodowana zarówno w mieniu podatnika, czyli w jego składnikach majątku, jak też może oznaczać utratę spodziewanych korzyści.

Wyłączenie z katalogu odszkodowań wolnych od podatku korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono, znalazło się w u.p.d.o.f. od 1 stycznia 2003 r., niemniej jednak także przed tą datą przyjmowano, że zwolnienie od podatku odszkodowań nie obejmuje wynagrodzenia utraconych korzyści⁶.

W doktrynie i orzecznictwie zgodnie przyjmuje się, że z uwagi na cywilistyczny charakter odszkodowania za poniesioną szkodę oraz zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, gdy przepisy k.p.k. nie określają tych pojęć ani zakresu roszczeń, trzeba odwołać się do odpowiednich przepisów k.c.⁷ Odszkodowanie, w świetle przepisów polskiego prawa cywilnego, może polegać na przywróceniu stanu, który istniał przed powstaniem szkody lub na rekompensacie pieniężnej w wysokości odpowiadającej rzeczywistej szkodzie. Odszkodowanie ma na celu naprawienie szkody jakiej doznał pokrzywdzony zarówno poprzez uszczerbek o charakterze majątkowym, jak i osobistym. Zadośćuczynienie natomiast dotyczy naruszenia dóbr osobistych, które nie wywołują skutków w majątku pokrzywdzonego, natomiast powodują cierpienia fizyczne i psychiczne związane z tymczasowym aresztowaniem lub zatrzymaniem i ma w przypadku wnioskodawcy formę jednorazowego świadczenia, które pełni funkcję kompensacyjną.

Wbrew stanowisku organów podatkowych przedstawionemu powyżej te same organy (w szeroko ujętej strukturze administra-

6 Np. wyrok NSA z 12 maja 2000 r., III SA 1016/99, LEX nr 45579, w którym stwierdzono „gdyby podatnik osiągnął spodziewany zysk, zysk ten podlegałby opodatkowaniu na zasadach ogólnych. Odszkodowanie z tytułu utraconego zysku powinno być więc opodatkowane”.

7 Por. D. Świecki (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2013; Rzecznik Praw Obywatelskich, *Problemy interpretacyjne w sprawach o odszkodowania za szkody spowodowane pozbawieniem wolności*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/problemy-interpretacyjne-w-sprawach-o-odszkodowania-za-szkody-spowodowane-pozbawieniem-wolno%C5%9Bci> (dostęp: 21.08.2019); Ł. Pilarczyk, *Obowiązek naprawienia szkody w prawie karnym*, Praca doktorska napisana w Katedrze Prawa Karnego UAM w Poznaniu, http://repozytorium.amu.edu.pl:8080/bitstream/10593/23493/1/%C5%81.%20Pilarczyk_Obowi%C4%85zek%20naprawienia%20szkody%20w%20prawie%20karnym.pdf (dostęp: 21.08.2019).

cyjnej organów podatkowych) uznawały, że kwota odszkodowania i zadośćuczynienia zasądzona od Skarbu Państwa na rzecz podatnika na podstawie art. 552 § 4 k.p.k. korzysta ze zwolnienia od podatku w ramach katalogu zwolnień przedmiotowych określonych w art. 21 ust. 1 u.p.d.o.f.⁸. Z przywołanej regulacji wynika, że nie należy opodatkowywać odszkodowania ani zadośćuczynienia, gdy mają one na celu zrekompensowanie poszkodowanemu poniesionej przez niego szkody majątkowej i osobistej oraz rekompensatę doznanych krzywd i przeżytych cierpień podatnika a nie wzbogacenie. Przy tym odszkodowania i zadośćuczynienia za poniesioną szkodę oraz za doznaną krzywdę na podstawie art. 552 § 1 k.p.k. oraz odszkodowania za niewątpliwie niesłuszne aresztowanie lub zatrzymanie na podstawie tego przepisu korzystają ze zwolnienia na gruncie u.p.d.o.f.⁹

Przedstawione interpretacje podatkowe nie koncentrują uwagi na tym, czy odszkodowanie dotyczy utraconego wynagrodzenia, czy innych tytułów, ale to na jakiej podstawie prawnej zostało przyznane przez sąd. Oznacza to, że odszkodowanie przyznane na podstawie art. 552 § 4 k.p.k. w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015 r., jak i – co istotnie – w aktualnym stanie prawnym¹⁰ przyjmuje odrębny charakter i bez znaczenia pozostaje fakt, że jedną z podstaw jego ustalenia jest wysokość utraconych zarobków.

Do omawianego zagadnienia z uwagi na podobieństwo instytucji powinny mieć również zastosowanie instytucje wypracowane przez judykaturę na gruncie kwot zasądzanych przez sądy na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki¹¹.

Za objęciem wskazanego wyżej świadczenia zwolnieniem przedmiotowym na podstawie u.p.d.o.f. świadczą następujące okoliczności:

- „skoro Państwo przyjęło na siebie obowiązek zrekompensowania swoim obywatelom niedogodności wynikających z przewlekłych postępowań sądowych, to niezrozumiałe byłoby roszczenie tego samego Państwa o opodatkowanie tak uzyskanego przysporzenia majątkowego”¹²;
- „akceptując taki punkt widzenia należałoby uznać, że Państwo oczekuje korzyści wynikających z własnego, bezprawnego zaniechania realizacji prawa obywatela do rozpoznania sprawy sądowej w rozsądnym terminie”¹³;
- „istotą zwolnienia podatkowego przewidzianego w art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f. jest fakt, iż świadczenie nie wzbogaca beneficjenta w żaden sposób, lecz ma pełnić rolę rekompensującą poniesioną stratę za naruszone prawo do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki (co wszak nastąpiło na skutek nieprawidłowego działania lub beczynności sądu)”¹⁴;

- „niemal każda ustawa podatkowa przewiduje zwolnienia od podatku, tzn. sytuacje, w których nie dochodzi do opodatkowania, mimo iż spełnione są generalne przesłanki uzasadniające opodatkowanie, to zwolnienia te najczęściej wprowadzane są ze względów celowościowych, a zatem, gdy ustawodawca uważa opodatkowanie danej sytuacji za niecelowe lub gdy poprzez udzielenie zwolnienia podatkowego chce stymulować pewnego rodzaju działalność – albo też ze względów sprawiedliwościowych, jeżeli opodatkowanie danej sytuacji byłoby niesprawiedliwe w sensie społecznym”¹⁵.

Argumentacja przytoczona w powyższych wyrokach znajduje odniesienie również do odszkodowania i zadośćuczynienia przyznanego na podstawie art. 552 § 4 k.p.k.

Powracając do stanu faktycznego, który legł u podstaw niniejszego opracowania, należy wskazać, że sąd powszechny (karny) uznał (obliczył) odszkodowanie przysługujące podatnikowi jako jego zarobki „netto”. Chodzi tu o różnicę pomiędzy jego przychodami wynikającymi z umów a podatkami i innymi obciążeniami, które obowiązany byłby zapłacić, gdyby uzyskał te przychody. Podatnik nie odzyskał więc swoich zarobków w pełnej wysokości, lecz w wysokości uwzględniającej obciążenia publicznoprawne. Opodatkowanie obliczanego w ten sposób odszkodowania przyznanego na podstawie art. 552 § 4 k.p.k. prowadziłoby więc z perspektywy podatnika do podwójnego opodatkowania zarobków utraconych przez niego wskutek niesłusznego tymczasowego aresztowania.

W mojej ocenie art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f. stanowi podstawę zwolnienia od podatku dochodowego świadczenia otrzymanego przez podatnika. Istotą zwolnienia podatkowego odszkodowań (w tym odszkodowania lub zadośćuczynienia) jest fakt, że świadczenie takie nie wzbogaca beneficjenta w żaden sposób, lecz jedynie rekompensuje poniesioną stratę – w tym w sferze niematerialnej. W konsekwencji kwota ta stanowi zadośćuczynienie dla podatnika, jej wysokość została określona w orzeczeniu sądu i nie dotyczy prowadzonej działalności gospodarczej ani korzyści (*lucrum cessans*). Powyższe oznacza, że spełnione są warunki zwolnienia z art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f. Przy interpretacji tego przepisu oraz stosując wykładnię systemową należy uwzględnić argumentację zawartą w wyroku TK z 29 listopada 2006 r. w sprawie SK 51/06¹⁶. TK podkreślił w nim, że oczywiste jest uzasadnienie ograniczenia zwolnienia podatkowego odszkodowań tylko do tych, uzyskanych w drodze sądowej. W powołanym wyroku TK wypowiadał się w kwestii rozszerzenia katalogu sposobów zakończenia sporu sądowego w kontekście możliwości skorzystania z przedmiotowej ulgi, podkreślając, że postępowanie sądowe zakończone wyrokiem lub ugodą gwarantują ochronę braku nadużyć przy korzystaniu z ulgi przyznanej zgodnie z przywołanym artykułem.

W piśmiennictwie i orzecznictwie wskazuje się, że orzeczenie w przedmiocie zasądzenia odszkodowania w trybie art. 552 k.p.k., i to zarówno w zakresie poniesionej szkody, jak i wysokości kwoty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, może opierać

8 Tak Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu w interpretacji indywidualnej z 8 maja 2015 r., ILPB1/4511-1-181/15-7/AMN, LEX nr 275866.

9 Tak interpretacja indywidualna Ministra Finansów z 28 lutego 2011 r., DD3/033/7/KGJ/11/PK-51, LexPolonica nr 2485188, <http://sip.mf.gov.pl/sip/>.

10 Treść przepisu art. 552 § 4 k.p.k. pozostaje bez zmian względem stanu prawnego przyjętego w niniejszym opracowaniu, tj. przed 1 lipca 2015 r., tym samym niniejsze rozważania pozostają aktualne obecnie.

11 Dz. U. z 2018 r. poz. 75, ze zm.

12 Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Warszawie z 14 maja 2012 r., III SA/Wa 2145/11, LEX nr 134818.

13 Wyrok WSA w Warszawie z 6 lutego 2013 r., III SA/Wa 1878/12, LEX nr 1326486.

14 Wyrok WSA w Poznaniu z 4 lutego 2015 r., I SA/Po 719/14, LEX nr 1807090.

15 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego (dalej: „TK”) z 29 listopada 2006 r., SK 51/06, OTK-A z 2006 r. Nr 10, poz. 156.

16 Tak SN w wyroku z 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, LEX nr 395071 oraz L. K. Paprzycki, [w:] J. Grajewski, L. K. Paprzycki, S. Steinborn, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Zakamycze 2006, t. II, s. 401 oraz powołane tam orzecznictwo i literatura.

się jedynie na czytelnych kryteriach zweryfikowanych przeprowadzonymi dowodami oraz powszechnie przyjętymi zasadami określającymi granice subiektywnego odczucia krzywdy przez wnioskodawcę (oskarżonego żądającego odszkodowania)¹⁷. Ocena rodzaju doznanej w związku ze skazaniem krzywdy i wysokość zadośćuczynienia za jej doznanie jest trudna do skonkretyzowania w formie pieniężnej. Należy jednak mieć na względzie całokształt okoliczności dotyczących zarzutu i skazania, rodzaju kary i szkody moralnej, możliwości i warunków życia wnioskodawcy w okresie skazania oraz inne skutki skazania. W ocenie wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę nie można kierować się jedynie długością pozbawionego podstaw prawnych czy też niesłusznego uwięzienia. Wszelkie zatem próby wyliczenia zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę przy pomocy przelicznika określonego w art. 33 § 3 k.k. czy innych podobnych równoważników są nietrafne¹⁸. Odnosi się to wprost do zadośćuczynienia w wypadku niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania¹⁹.

Podobnie w orzecznictwie zwraca się uwagę na brak możliwości prostego przyjęcia, że szkoda jest równoważna z wysokością utraconego zarobku. W wyroku Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 11 kwietnia 2007 r., V KK 227/06²⁰, wskazano, że „zapis ustawy wskazuje jedynie, że państwo zobowiązane jest do zrekompensowania szkody materialnej wynikłej z niewątpliwie niesłusznego zastosowania tymczasowego aresztowania. Nie ulega wątpliwości, że szkoda ta winna w sposób bezpośredni wynikać z takiego zastosowania tego środka, ale owa bezpośredniość wcale nie musi oznaczać ograniczenia szkody wyłącznie do skutków powstałych na skutek fizycznego pozbawienia wolności i tylko w czasie jego trwania. Wszak skutki te mogą w czasie wykraczać poza moment zwolnienia wnioskodawcy z aresztu, choćby właśnie w związku z pogorszeniem jego stanu zdrowia czy utratą zatrudnienia, nie tracąc przymiotu bezpośredniości”.

Na tak szerokie rozumienie kwestii szkody wynikającej z niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania wskazuje się także w doktrynie, odnotowując, że „przy ustalaniu odszkodowania uwzględnić należy wszelkie koszty, jakie poniósł uprawniony, w tym także ewentualne koszty leczenia rozstroju zdrowia, koszty uzyskania środków pieniężnych na pokrycie niesłusznego kar finansowych, utracone zarobki i zarobki zmniejszone po odzyskaniu wolności przy uwzględnieniu możliwości, jakie posiadał przedtem i jakie utracił”²¹.

Nie jest zasadne założenie, iż odszkodowanie za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie zamyka się kwotą utraconych zarobków jedynie w okresie stosowania wobec wnioskodawcy tymczasowego aresztowania. Przyjmując takie założenie, odrzuca się bowiem jednocześnie możliwość przyjęcia, że szkoda, jakiej doznaje osoba pozbawiona wolności, może powstać także w okresie po odzyskaniu przez nią wolności, będąc jednocześnie bezpośrednim jego następstwem²².

Z powyższego wynika, że ustalanie wysokości odszkodowania za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie nie jest prostą pochodną utraconych zarobków.

W wyroku z 25 lipca 2017 r., II FSK 3562/16²³, NSA uznał, że skoro państwo przyjęło na siebie obowiązek zrekompensowania swoim obywatelom niedogodności wynikających z przewlekłych postępowań sądowych, to niezrozumiałe byłoby roszczenie tego samego państwa o opodatkowanie tak uzyskanego przysporzenia majątkowego. Akceptując taki punkt widzenia, należałoby uznać, że państwo oczekuje korzyści wynikających z własnego, bezprawnego zaniechania realizacji prawa obywatela do rozpoznania sprawy sądowej w rozsądnym terminie²⁴. Skoro przewlekłość prowadzonych postępowań prowadzi do powyższych wniosków, to tym bardziej opodatkowanie odszkodowania za niewątpliwie niesłuszne aresztowanie byłoby nie do pogodzenia z normami konstytucyjnymi i oznaczałoby domaganie się przez państwo podatku od odszkodowania za jego bezprawne działanie.

W mojej ocenie wykładnia art. 21 ust. 1 pkt 3b lit. b u.p.d.o.f. prezentowana przez organy podatkowe odmawiające podatnikowi skorzystania ze zwolnienia przedmiotowego, o którym mowa w tym przepisie, narusza art. 2 Konstytucji RP. Stanowi on, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Domaganie się przez państwo korzyści wynikających z własnego, bezprawnego działania polegającego na niewątpliwie niesłusznym aresztowaniu, narusza zasadę demokratycznego państwa prawnego, sformułowaną w tym przepisie konstytucyjnym²⁵. Tym bardziej, że zgodnie z art. 41 ust. 5 Konstytucji RP, każdy bezprawnie pozbawiony wolności ma prawo do odszkodowania, a w myśl art. 77 ust. 1 Konstytucji RP, każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej. Odszkodowanie za bezprawne pozbawienie wolności jest jednym z przypadków „wynagrodzenia szkody”, przysługującego jednostkom „za niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej” (art. 77 ust. 1 Konstytucji RP)²⁶. Szczególna waga naruszonego dobra (wolność osobista) powoduje, że w samej Konstytucji RP odrębnie uregulowano takie odszkodowanie. Fakt szczególnej regulacji konstytucyjnej tym bardziej wymaga od organów państwa dokonujących analizy unormowań ustawowych dotyczących tego zagadnienia uwzględnienia rangi dobra, które zostało naruszone. Dlatego też wykładnia 21 ust. 1 pkt 3b lit. b u.p.d.o.f. dokonana przez organy odmawiające podatnikom omawianego zwolnienia, a sprowadzająca uzyskane odszkodowanie do „utraconych korzyści” nie może zostać uznana za prawidłową. Podatnik uzyskał bowiem odszkodowanie z tytułu niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania, a to, że sąd powszechny określił jego wysokość na zasadzie ustalenia utraconych zarobków pozostaje bez znaczenia dla wykładni omawianego przepisu prawa podatkowego.

17 Tak wyrok SN z 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, LEX nr 395071.

18 Postanowienie SN z 24 czerwca 1993 r., III KRN 99/93, LEX nr 22083.

19 Por. J. Grajewski, L. K. Paprzycki, *Kodeks postępowania karnego, Komentarz*, Zakamycze 2003, pkt 30 do art. 552.

20 LEX nr 277255.

21 T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2005, s. 885 i n.

22 Por. wyrok SN z 9 grudnia 2009 r., III KK 173/09, LEX nr 553703 oraz E. Mądrecka, *Odszkodowanie za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie*, „Wrocławskie Studia Erazmianskie, Zeszyty Studenckie” 3/2009, s. 177 i n.

23 LEX nr 2625355.

24 Por. wyroki WSA w Krakowie z 12 lutego 2015 r., I SA/Kr 1705/14, LEX nr 1649610 oraz WSA w Szczecinie z 24 kwietnia 2014 r., I SA/Sz 1473/13, LEX nr 1460045.

25 K. Strzyczkowski, *Zasada państwa sprawiedliwości społecznej jako zasada publicznego prawa gospodarczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 4/2007, s. 11.

26 Podobnie TK w wyroku z 11 października 2012 r., SK 18/10, OTK-A z 2012 r. Nr 9, poz. 105.

Podsumowanie

Należy uznać, że zasądzone od Skarbu Państwa na rzecz kwoty tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe arestowanie korzystają ze zwolnienia od podatku dochodowego od osób fizycznych. Podstawą zwolnienia w tym zakresie jest art. 21 ust. 1 pkt 3b u.p.d.o.f.

Wymaga podkreślenia, że niemal każda ustawa podatkowa przewiduje zwolnienia od podatku, tzn. sytuacje, w których nie dochodzi do opodatkowania, mimo iż spełnione są generalne przesłanki uzasadniające opodatkowanie. Zwolnienia te są najczęściej wprowadzane ze względów celowościowych, a zatem, gdy ustawodawca uważa opodatkowanie danej sytuacji za niecelowe lub,

gdy poprzez udzielenie zwolnienia podatkowego chce stymulować pewnego rodzaju działalność, albo ze względów sprawiedliwościowych, jeżeli opodatkowanie danej sytuacji byłoby niesprawiedliwe w sensie społecznym²⁷. Właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w omówionym przypadku, bowiem opodatkowanie przyznanej przez sąd sumy pieniężnej za krzywdę moralną spowodowaną tymczasowym (bezprawnym) arestowaniem byłoby sprzeczne z ideą humanitaryzmu i wysoce niesprawiedliwe.

Kacper Tybuszewski

radca prawny w OIRP w Warszawie

27 A. Bartosiewicz, R. Kubacki, *Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych. Komentarz*, Warszawa 2010.

■ SAMORZĄD RADCÓW PRAWNYCH

Wojciech Miller

Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych – pozycja ustrojowa oraz niektóre uprawnienia

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie podstawowych zagadnień dotyczących funkcjonowania Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych (dalej: „Prezydium”). Przedstawione w nim zostaną także niektóre z kompetencji Prezydium.

Z punktu widzenia pozycji oraz uprawnień Prezydium najistotniejsze są przepisy ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych¹ (dalej: „ustawa”). Kwestie te są dodatkowo regulowane w uchwałach Krajowej Rady Radców Prawnych (dalej: „KRRP” albo „Krajowa Rada”), w szczególności w Regulaminie działalności samorządu radców prawnych i jego organów, stanowiącym załącznik do uchwały Nr 34/VII/2008 KRRP z dnia 26 września 2008 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu działalności samorządu radców prawnych i jego organów (dalej: „Regulamin działalności samorządu”). Zarówno w ustawie, jak i w uchwałach KRRP zostały także określone szczegółowe obowiązki i uprawnienia Prezydium.

Skład Prezydium został określony w art. 59 ust. 2 ustawy. Zgodnie z tym przepisem Prezydium stanowią prezes i wybrani przez Krajową Radę wiceprezesi, sekretarz, skarbnik i członkowie. Swego rodzaju uszczegółowieniem tego przepisu, a dodatkowo przepisem określającym zasady wyboru członków Prezydium innych niż prezes KRRP jest § 38 Regulaminu działalności samorządu. Stanowi on, że Krajowa Rada na pierwszym posiedzeniu w danej kadencji ustala liczbę osób wchodzących w skład Prezydium oraz dokonuje wyboru Prezydium poprzez przeprowadzenie oddzielnego głosowania na funkcje: wiceprezesa (wiceprezesów), skarbnika, sekretarza oraz członka (członków) Prezydium. Dodatkowo na jednym z pierwszych

posiedzeń w każdej kadencji Krajowa Rada podejmuje uchwałę określającą zakres obowiązków wiceprezesów KRRP oraz członków Prezydium danej kadencji². W takiej uchwale poszczególnym osobom wchodzącym w skład Prezydium zostają przypisane konkretne obowiązki dotyczące m. in. nadzorowania działalności agend działających przy Krajowej Radzie (takich jak Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji, Centrum Edukacji Prawnej czy Centrum Szkolenia Ustawicznego), koordynowania działalności zagranicznej, reprezentowania KRRP na posiedzeniach organów państwa czy koordynowania działalności w zakresie spraw związanych z aplikacją radcowską. W takiej uchwale wskazywany jest także wiceprezes KRRP zastępujący prezesa KRRP w sytuacjach, o których mowa w § 51 Regulaminu działalności samorządu, tj. w razie wygaśnięcia mandatu lub trwałej niemożności pełnienia funkcji przez prezesa KRRP, a także w razie przejściowej przeszkody w wykonywaniu obowiązków przez prezesa w sytuacji, gdy prezes nie jest w stanie wyznaczyć zastępującego go wiceprezesa.

Pozycja ustrojowa Prezydium

Jeśli chodzi o pozycję ustrojową Prezydium w strukturze KRRP, to określa go art. 59 ust. 3 ustawy. Zgodnie z tym przepisem Prezydium jest organem wykonawczym KRRP i zdaje jej sprawę ze swej działalności. W przepisie tym został zatem określony generalny charakter Prezydium jako organu wykonawczego w stosunku do KRRP. Przewidziany w nim został także obowiązek sprawozdawczości z działalności, stanowiący konsekwencję wykonawczego

2 W obecnej kadencji KRRP obowiązuje uchwała Nr 10/X/2017 KRRP z dnia 13 stycznia 2017 r. w sprawie ustalenia zakresu obowiązków wiceprezesów KRRP oraz obowiązków członków Prezydium X kadencji.

charakteru KRRP. Ten obowiązek ustawowy został uszczegółowiony w § 48 ust. 2 Regulaminu działalności samorządu, na mocy którego Prezydium składa Krajowej Radzie odpowiednio do dnia 31 marca i dnia 30 września każdego roku sprawozdanie ze swojej działalności w poprzednim półroczu. Opisując charakter Prezydium, należy podkreślić, że nie stanowi ono organu samorządu radców prawnych w rozumieniu art. 42 ust. 1 ustawy, gdyż do tych zaliczono wyłącznie Krajowy Zjazd Radców Prawnych, Krajową Radę, Wyższą Komisję Rewizyjną, Wyższy Sąd Dyscyplinarny, Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, zgromadzenie okręgowej izby radców prawnych, radę okręgowej izby radców prawnych, okręgową komisję rewizyjną, okręgowy sąd dyscyplinarny oraz rzecznika dyscyplinarnego. Wiążą się z tym określone konsekwencje w postaci niestosowania do Prezydium obowiązków, które ustawa nakłada na organy samorządu, np. obowiązku przesyłania przez organy samorządu Ministrowi Sprawiedliwości odpisu każdej uchwały w terminie 21 dni od daty jej podjęcia (art. 47 ust. 1 ustawy) czy wymogu podejmowania uchwał w obecności co najmniej połowy członków danego organu (art. 45 ustawy), co stwarza możliwość podejmowania niektórych rozstrzygnięć w tzw. trybie obiegowym.

Znaczenie art. 59 ust. 4 ustawy o radcach prawnych

Opisując ustawowy charakter i przewidziane w ustawie uprawnienia Prezydium, należy wskazać także na przepis art. 59 ust. 4. Stanowi on, że Prezydium sprawuje czynności należące do zakresu działania KRRP, z wyjątkiem wymienionych w art. 60 pkt 4-5a oraz 8-11a ustawy. Uprawnienia te obejmują zatem następujące zadania KRRP:

- reprezentowanie samorządu wobec sądów, organów państwowych i samorządowych, instytucji i organizacji;
- udzielanie opinii o projektach aktów prawnych oraz przedstawianie wniosków dotyczących unormowań prawnych;
- koordynowanie działalności okręgowych izb radców prawnych i sprawowanie nadzoru nad ich działalnością;
- rozpatrywanie odwołań od uchwał rad okręgowych izb radców prawnych;
- koordynowanie doskonalenia zawodowego radców prawnych;
- wykonywanie zadań określonych w ustawie o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej;
- współdziałanie z Ministrem Sprawiedliwości w zakresie określonym w ustawie.

W konsekwencji poza zakresem działania, w którym Prezydium może sprawować czynności za Krajową Radę, znalazło się:

- uchwalanie budżetu KRRP i zatwierdzanie sprawozdań z jego wykonania oraz rozpatrywanie wniosków Wyższej Komisji Rewizyjnej;
- wybór prezesa KRRP oraz Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, jeżeli jego mandat wygaśnie w okresie pomiędzy Krajowymi Zjazdami Radców Prawnych;
- wybór przewodniczącego Krajowego Zespołu Wizytatorów, jego zastępcy i członków;
- uchwalanie regulaminów wskazanych w ustawie, w tym Regulaminu działalności samorządu i jego organów, Regulaminu zakresu, trybu działania oraz zasad wynagradzania wizy-

tatorów, Regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej oraz Regulaminu prowadzenia list radców prawnych i aplikantów radcowskich;

- uchylenie sprzecznych z prawem uchwał zgromadzenia okręgowej izby radców prawnych;
- tworzenie okręgowych izb radców prawnych, określanie ich liczby oraz terytorialnego zasięgu;
- określanie zasad działania zastępców Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego i zastępców rzeczników dyscyplinarnych oraz trybu i sposobu ich wyboru;
- określanie wysokości zryczałtowanych kosztów postępowania dyscyplinarnego;
- ustalanie zasad gospodarki finansowej samorządu;
- określanie wysokości składki członkowskiej i zasad jej podziału oraz wysokości opłat związanych z decyzją w sprawie wpisu na listę radców prawnych i aplikantów radcowskich oraz opłat manipulacyjnych;
- uchwalanie zasad zwalniania aplikantów od ponoszenia w całości lub w części opłaty rocznej, a także odraczania jej płatności lub rozkładania jej na raty.

Przepis art. 59 ust. 4 został dodany do ustawy w wyniku nowelizacji ustawą z dnia 7 listopada 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw³, która weszła w życie z dniem 25 grudnia 2014 r. W tym miejscu należy wskazać, że analogiczny przepis, tj. art. 59 ust. 3, jest zawarty w ustawie z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze⁴ od początku obowiązywania tej ustawy. Wejście w życie nowelizacji z dnia 7 listopada 2014 r. spowodowało zmianę w zakresie ustawowych uprawnień Prezydium. Z organu wykonawczego w ścisłym tego słowa znaczeniu stało się ono organem, który w określonym zakresie może wykonywać ustawowe zadania, które do tej pory przysługiwały wyłącznie Krajowej Radzie jako organowi samorządu radcowskiego. Celem wprowadzenia omawianej zmiany była, jak się wydaje, potrzeba zapewnienia wykonywania ustawowych zadań KRRP w okresie między jej posiedzeniami. Trzeba mieć na uwadze, że posiedzenia KRRP odbywają się średnio raz na kwartał, co często nie pozwalało na sprawne realizowanie jej ustawowych zadań. Tym niemniej wejście w życie art. 59 ust. 4 ustawy spowodowało powstanie wątpliwości dotyczących relacji pomiędzy Krajową Radą a jej Prezydium w zakresie sprawowania czynności wchodzących w zakres określony w art. 59 ust. 4 ustawy. Należy przyjąć, że działania Prezydium na podstawie art. 59 ust. 4 ustawy nie wyłączają właściwości KRRP w tym obszarze. Z drugiej strony należy uznać, że podjęcie danej czynności przez Krajową Radę powoduje, że Prezydium nie może takiego rozstrzygnięcia zmieniać albo odwoływać. Zaproponowana interpretacja wynika z tego, że właściwość Prezydium w sprawach określonych w art. 59 ust. 4 ustawy ma charakter subsydiarny w stosunku do KRRP, której kompetencje te przysługują z mocy ustawy.

Reguły funkcjonowania Prezydium

Reguły dotyczące proceduralnych aspektów funkcjonowania Prezydium zostały określone w Regulaminie działalności samorządu, w szczególności w § 48. Zgodnie z tymi przepisami posiedzenia Prezydium odbywają się nie rzadziej niż raz w miesiącu. W tym miej-

³ Dz. U. poz. 1778.

⁴ Dz. U. z 2019 r. poz. 1513, ze zm.

scu należy wskazać, że oprócz posiedzeń Prezydium w praktyce funkcjonowania Prezydium występują posiedzenia tzw. funkcyjnych członków Prezydium, czyli prezesa, wiceprezesów, skarbnika oraz sekretarza Krajowej Rady. Posiedzenia te, w odróżnieniu od posiedzeń całego Prezydium, nie mają formalnego charakteru. Ustalenia poczynione na takim posiedzeniu nie przybierają formy uchwał lub stanowisk Prezydium w rozumieniu § 2 Regulaminu działalności samorządu. Mają one wyłącznie wymiar polityczny, kierunkowy lub konsultacyjny. Posiedzenia funkcyjnych członków Prezydium bardzo często poprzedzają właściwe posiedzenie Prezydium i mają na celu przygotowanie jego przebiegu.

Do posiedzeń Prezydium odpowiednie zastosowanie mają niektóre przepisy Regulaminu działalności samorządu odnoszące się do posiedzeń KRRP. Porządek posiedzenia Prezydium, jak i termin odbycia tego posiedzenia proponuje prezes KRRP. Prezes KRRP nie jest jednak jedynym podmiotem uprawnionym do zwołania posiedzenia Prezydium. Na podstawie odpowiedniego stosowania § 43 ust. 3 Regulaminu działalności samorządu na pisemny wniosek co najmniej 1/3 członków Prezydium prezes jest obowiązany zwołać posiedzenie Prezydium w celu rozpatrzenia określonej sprawy. Zwołując posiedzenie w tym trybie prezes KRRP wyznacza termin posiedzenia tak, aby posiedzenie odbyło się w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku. O terminie, miejscu i proponowanym porządku posiedzenia Prezydium zawiadamia się jej członków co najmniej na 10 dni przed posiedzeniem. Jedynie w uzasadnionych przypadkach, szczególnie kiedy zwołanie posiedzenia Prezydium nastąpiło w wyniku zaistnienia nadzwyczajnych okoliczności, zawiadomienie może nastąpić w terminie krótszym niż 10 dni przed posiedzeniem Prezydium. Wnioski w sprawie zmian w porządku posiedzenia Prezydium mogą być wnoszone przez członków Prezydium. Należy przyjąć, że wniosek taki może być składany zarówno w przed posiedzeniem, jak i w trakcie posiedzenia.

Posiedzeniom Prezydium przewodniczy prezes albo wyznaczony przez niego wiceprezes. W posiedzeniach tych mają także prawo uczestniczyć bez prawa udziału w głosowaniu: Przewodniczący Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, Przewodniczący Wyższej Komisji Rewizyjnej i Główny Rzecznik Dyscyplinarny oraz inne osoby zaproszone przez prezesa KRRP.

Z posiedzenia Prezydium sporządza się protokół oraz sprawozdanie stenograficzne. Do protokołów oraz sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Prezydium mają zastosowanie analogiczne zasady jak w przypadku protokołów oraz sprawozdań stenograficznych z posiedzeń KRRP. Sprawozdanie stenograficzne obejmuje pełny zapis przebiegu obrad natomiast protokół obejmuje krótki zapis przebiegu obrad. Dodatkowo do protokołu dołącza się treść podjętych uchwał oraz listę obecności zawierającą podpisy uczestników posiedzenia. Protokół podpisuje osoba przewodnicząca posiedzeniu, sekretarz i protokolant. Uwierzytelnione wyciągi z protokołu z posiedzenia KRRP zawierające uchwały Prezydium podpisują dwaj „funkcyjni” członkowie Prezydium, w tym prezes albo wiceprezes KRRP. Skreśleń, poprawek lub uzupełnień w protokole dokonuje oraz wnioski w sprawie dokonania skreśleń, poprawek lub uzupełnień w protokole odrzuca osoba przewodnicząca posiedzeniu Prezydium na wniosek osoby biorącej udział w posiedzeniu, o czym informuje członków KRRP na jej najbliższym posiedzeniu. Skreślenia, poprawki lub uzupełnienia dokonane w protokole wymagają omówienia podpisanego przez osoby podpisujące protokół. Odrzucony

wniosek o dokonanie skreśleń, poprawek lub uzupełnień dołącza się do protokołu. Protokół jest udostępniony członkom Prezydium przed następnym posiedzeniem.

W odróżnieniu od organów samorządu w rozumieniu art. 42 ust. 1 ustawy (w tym KRRP oraz rad okręgowych izb radców prawnych), w stosunku do których taki tryb został zakwestionowany przez Sąd Najwyższy⁵, Prezydium może przyjmować część swoich rozstrzygnięć także w trybie obiegowym. Możliwość taka została wprowadzona w wyniku nowelizacji Regulaminu działalności samorządu uchwałą Nr 40/X/2017 KRRP z dnia 8 kwietnia 2017 r. Uchwałodawca zdecydował, że zastosowanie trybu obiegowego będzie możliwe wyłącznie w odniesieniu do stanowisk, o których mowa w § 2 ust. 2 Regulaminu działalności samorządu, tj. rozstrzygnięć, w których jest przedstawiany pogląd Prezydium w danej sprawie. W trakcie prac nad zmianą Regulaminu działalności samorządu w tym zakresie rozważane było co prawda wprowadzenie możliwości przyjmowania w trybie obiegowym także uchwał Prezydium, ostateczne jednak nie zdecydowano się na takie rozwiązanie.

Przyjęcie stanowiska w trybie obiegowym następuje na wniosek prezesa KRRP lub wiceprezesa wykonującego obowiązki prezesa zwykłą większością głosów, jeżeli w głosowaniu wzięła udział co najmniej połowa członków Prezydium. Szczegółowe zasady dotyczące przyjmowania stanowisk przez Prezydium zostały określone w uchwale Nr 45/X/2017 Prezydium z dnia 20 kwietnia 2017 r. Projekt stanowiska przeznaczonego do rozpatrzenia w trybie obiegowym prezes KRRP przesyła członkom Prezydium na wskazane przez nich adresy poczty elektronicznej, określając termin na oddanie głosu oraz wskazując adres poczty elektronicznej, na który należy oddać głos. Jednocześnie prezes KRRP informuje niezwłocznie, przy użyciu środków komunikacji telefonicznej (sms), indywidualnie, każdego z członków Prezydium o inicjatywie przyjęcia stanowiska w trybie obiegowym. Zgodnie z uchwałą termin na oddanie głosu nie może być krótszy niż sześć godzin od momentu przesłania projektu stanowiska na adres poczty elektronicznej członka Prezydium. Po zakończeniu głosowania prezes KRRP informuje członków Prezydium przy użyciu środków komunikacji elektronicznej o wyniku głosowania.

W praktyce tryb obiegowy podejmowania stanowisk jest stosowany, chociaż liczba stanowisk podjętych w ten sposób jest niewielka. Od momentu wprowadzenia tej możliwości w trybie obiegowym zostało podjętych niewiele ponad 10 stanowisk Prezydium. Ta stosunkowo niewielka skala stosowania trybu obiegowego wynika przede wszystkim z faktu, iż posiedzenia Prezydium odbywają się dość często, stąd nie ma potrzeby podejmowania stanowisk „na odległość”. Do podjęcia stanowiska w trybie obiegowym dochodzi zatem wyłącznie w przypadku konieczności reagowania przez samorząd radcowski na nagłe wydarzenia o charakterze społecznym czy politycznym⁶.

Na marginesie należy jedynie zasygnalizować, że, mając na względzie szerokie spektrum zagadnień, którymi zajmuje się Prezydium, zasadne wydaje się rozważenie poszerzenia w przyszłości katalogu spraw, w których Prezydium mogłoby podejmować rozstrzygnięcia w trybie obiegowym. Zastosowanie trybu obiegowego w odniesieniu do przynajmniej niektórych uchwał Prezydium wydaje

5 Wyrok SN z 5 sierpnia 2011 r., III ZS 4/11, Legalis nr 457277.

6 Zob. np. Stanowisko Prezydium z dnia 21 stycznia 2019 r., dotyczące sprzeciwu wobec mowy nienawiści, będące reakcją na zamordowanie Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza i Stanowisko Prezydium z dnia 21 sierpnia 2019 r. w sprawie ujawnionych nieprawidłowości w Ministerstwie Sprawiedliwości.

się być dopuszczalne z prawnego punktu widzenia⁷. Do Prezydium jako do organu niebędącego organem samorządu w rozumieniu art. 42 ust. 1 ustawy nie ma bowiem zastosowania przepis art. 45 ustawy stanowiący, że organy samorządu podejmują uchwały w obecności co najmniej połowy członków danego organu.

Podstawowe kompetencje Prezydium

Szczegółowe kompetencje Prezydium są określone zarówno w ustawie, jak i aktach wewnętrznych, tj. uchwałach Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, uchwałach KRRP oraz uchwałach samego Prezydium. Poniżej zostaną przedstawione niektóre z nich.

Istotną ustawową kompetencją Prezydium jest pełnienie funkcji organu odwoławczego od uchwał rad okręgowych izb radców prawnych. Zgodnie z ustawą Prezydium rozpatruje odwołania od uchwał: 1) w sprawie zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego (art. 28 ustawy); 2) w sprawie wpisu na listę radców prawnych (art. 31 ustawy); 3) w sprawie wpisu na listę aplikantów radcowskich (art. 33 ustawy); 4) o skreśleniu aplikanta radcowskiego z listy aplikantów radcowskich (art. 37 ustawy). Ponadto Prezydium jest umocowane, na podstawie art. 59 ust. 4 w zw. z art. 60 pkt 6 ustawy, do rozpatrywania odwołań od innych uchwał rad okręgowych izb radców prawnych. W związku z realizacją tej ostatniej funkcji Prezydium, na mocy § 48 ust. 4 Regulaminu działalności samorządu, jest zobligowane do przesyłania członkom KRRP na 5 dni przed wyznaczonym terminem swojego posiedzenia, drogą elektroniczną, informację o odwołaniach od uchwał rad okręgowych izb radców prawnych złożonych w trybie art. 60 pkt 6 ustawy, które mają być na tym posiedzeniu rozpatrywane. Obowiązek informowania członków KRRP o przedmiocie posiedzenia dotyczy również rozpatrywanych przez Prezydium spraw szczególnej wagi dotyczących relacji z organami władzy publicznej wskazanych w art. 60 pkt 1 ustawy. Prezydium jest zobowiązane do nierozpatrywania danego odwołania lub sprawy i przekazania ich Krajowej Radzie do rozpatrzenia na najbliższym posiedzeniu w sytuacji, gdy z takim wnioskiem, zgłoszonym drogą elektroniczną nie później niż dzień przed posiedzeniem Prezydium, wystąpi co najmniej 10 członków KRRP.

Bardzo istotnym instrumentem prawnym przysługującym Prezydium na podstawie art. 58 ust. 1 pkt 2 ustawy jest uprawnienie do wystąpienia do KRRP z wnioskiem o zwołanie Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych. Wniosek taki jest wiążący dla KRRP, która powinna zwołać Nadzwyczajny Krajowy Zjazd w ciągu dwóch miesięcy od dnia wpływu wniosku o zwołanie Krajowego Zjazdu. Prezydium jest także uprawnione do wystąpienia z wnioskiem do prezesa KRRP o zwołanie posiedzenia KRRP. W tym przypadku wniosek również ma charakter wiążący.

Kompetencje Prezydium przewidziane w aktach prawa wewnętrznego samorządu radcowskiego mają różny charakter. Można wśród nich wyróżnić kompetencje do wydawania, na podstawie upoważnień zawartych w uchwałach, aktów prawnych o generalnym charakterze. Upoważnienia takie często dotyczą określenia w uchwale Prezydium szczegółowych zasad albo wzorów⁸.

Od wydawania przez Prezydium aktów o generalnym charakterze należy odróżnić podejmowanie przez nie aktów indywidualnych. Przykładem tego rodzaju działalności jest przyznawanie przez Prezydium odznaki honorowej „Zasłużony dla Samorządu Radców Prawnych”⁹.

Wśród kompetencji Prezydium można także wyróżnić takie, które dotyczą powoływania określonych podmiotów bądź uczestniczenia w ich powoływaniu. Przykładem tego jest powoływanie przez Prezydium Zespołu do opracowania wykazu aktów prawnych, których znajomość jest wymagana od aplikanta na zajęciach z poszczególnych przedmiotów i który stanowi o zakresie obowiązującym na kolokwiach z poszczególnych przedmiotów¹⁰, czy powoływanie, na wniosek Kierownika Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji, zastępcy Kierownika Ośrodka oraz współpracowników Kierownika Ośrodka¹¹. Niejako kreacyjny charakter ma także wskazywanie i delegowanie przez Prezydium przedstawicieli samorządu radców prawnych do składu komisji egzaminacyjnych do spraw aplikacji radcowskiej przy Ministrze Sprawiedliwości, komisji egzaminacyjnych do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego, komisji egzaminacyjnych II stopnia przy Ministrze Sprawiedliwości, zespołu do przygotowania zadań na egzamin radcowski oraz zespołu do przygotowania pytań testowych na egzamin wstępny dla kandydatów na aplikantów adwokackich i radcowskich¹².

Wreszcie niektórym obowiązkom Prezydium można przypisać charakter wyłącznie techniczny¹³. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na istotne z punktu widzenia informowania o aktualnym stanie prawa wewnętrznego zadanie Prezydium, jakim jest ogłaszanie

określa wewnętrzną strukturę organizacyjną Centrum Edukacji i szczegółowe zasady jego funkcjonowania; 3) na podstawie § 59 ust. 3 Regulaminu działalności samorządu Prezydium ustala strukturę organizacyjną oraz zasady zatrudniania i wynagradzania pracowników Biura KRRP; 4) na podstawie § 11 ust. 7 Regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej Prezydium określa zasady tworzenia i prowadzenia grup patronackich; 5) na podstawie § 13 ust. 5 uchwały Nr 112/VII/2010 KRRP z dnia 30 stycznia 2010 r. – Regulamin zakresu i trybu działania oraz zasad wynagradzania wizytatorów Prezydium określa wzór sprawozdania z wizytacji radcy prawnego, przeprowadzanej w ramach oceny okresowej pracownika na podstawie odrębnych przepisów; 6) na podstawie § 8 uchwały Nr 110/VII/2010 KRRP z dnia 30 stycznia 2010 r. w sprawie regulaminu prowadzenia list radców prawnych i list aplikantów radcowskich Prezydium określa wzory wypisów z listy radców prawnych oraz z ewidencji radców prawnych.

9 Uprawnienie Prezydium w tym zakresie wynika z uchwały Nr 393/III/94 KRRP z dnia 17 czerwca 1994 r. w sprawie odznaki honorowej „Zasłużony dla Samorządu Radców Prawnych”.

10 Na podstawie § 1b Regulaminu aplikacji radcowskiej stanowiącego załącznik do uchwały Nr 90/VII/2009 KRRP z dnia 17 października 2009 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej.

11 Na podstawie § 4 ust. 3 Regulaminu funkcjonowania Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji stanowiącego załącznik do uchwały Nr 10/VII/2008 KRRP z dnia 25 stycznia 2008 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu funkcjonowania Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji.

12 Na podstawie uchwały Nr 91/IX/2015 KRRP z dnia 12 czerwca 2015 r. w sprawie wskazywania i delegowania przedstawicieli samorządu radców prawnych do składu komisji egzaminacyjnych do spraw aplikacji radcowskiej przy Ministrze Sprawiedliwości, komisji egzaminacyjnych do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego, komisji egzaminacyjnych II stopnia przy Ministrze Sprawiedliwości, zespołu do przygotowania zadań na egzamin radcowski oraz zespołu do przygotowania pytań testowych na egzamin wstępny dla kandydatów na aplikantów adwokackich i radcowskich.

13 Np. 1) na podstawie § 28a uchwały Nr 10/2010 Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 6 listopada 2010 r. w sprawie zasad przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych, liczby członków tych organów oraz trybu ich odwoływania, a także podejmowania uchwał przez organy samorządu Prezydium publikuje ogłoszenie kandydata na prezesa KRRP oraz Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego na stronie internetowej Krajowej Izby; 2) na podstawie § 4b ust. 3 Regulaminu funkcjonowania Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji stanowiącego załącznik do uchwały Nr 10/VII/2008 KRRP z dnia 25 stycznia 2008 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu funkcjonowania Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji, Prezydium dokonuje wpisu na listę ekspertów Ośrodka na wniosek Przewodniczącego Rady Programowej Ośrodka lub Kierownika Ośrodka; 3) na podstawie § 5 ust. 2 uchwały Nr 103/IX/2015 KRRP z dnia 11 grudnia 2015 r. w sprawie Regulaminu zasad wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego przez radców prawnych i zadań organów samorządu służących zapewnieniu przestrzegania tego obowiązku Prezydium jest organem uprawnionym do potwierdzania uzyskania punktów szkoleniowych.

7 Wydaje się, że w trybie obiegowym nie mogłoby być przyjmowane te uchwały Prezydium, które są podejmowane w wykonywaniu czynności za Krajową Radę na podstawie art. 59 ust. 4 ustawy.

8 Np. 1) na podstawie § 2b Regulaminu działalności samorządu Prezydium określa metodykę przygotowania i sposób redagowania projektów aktów prawnych wydawanych przez organy, o których mowa w § 2 tego Regulaminu, a także zasady sporządzania tekstów jednolitych tych aktów; 2) na podstawie § 58c ust. 6 Regulaminu działalności samorządu Prezydium na wniosek Dyrektora Centrum Edukacji Prawnej

tekstów jednolitych uchwał Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, KRRP i Prezydium.

Na koniec warto wskazać kompetencją, która w obecnej kadencji organów samorządu radców prawnych, wypełnia znaczącą część aktywności Prezydium, jaką jest wyrażanie zgody na zaciąganie przez Krajową Izbę Radców Prawnych (dalej: „Krajowa Izba”) zobowiązań w ramach tzw. zwykłego zarządu. Uprawnienie to zostało przyznane Prezydium na mocy uchwały Nr 76/X/2017 KRRP z dnia 8 grudnia 2017 r. w sprawie zmiany Regulaminu działalności samorządu i jego organów, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2018 r. Do czasu wejścia w życie tej zmiany w Regulaminie działalności samorządu zawarty był jedynie ogólny przepis, zgodnie z którym zaciąganie zobowiązań przekraczających zakres zwykłego zarządu majątkiem Krajowej Izby następuje na podstawie uchwały KRRP. Uchwałą zmieniającą uregulowano, że do zakresu zwykłego zarządu majątkiem Krajowej Izby należy zaciąganie zobowiązań związanych z rodzajami działalności określonymi w załączniku do Regulaminu działalności finansowej samorządu radców prawnych – jednorazowo w wysokości do 100 000 zł. Jeżeli zobowiązanie przekracza jednorazowo 10 000 zł i nie przekracza jednorazowo 100 000 zł, zgodę na zaciąganie zobowiązania wyraża Prezydium w drodze uchwały. Zasady te odnoszą się także do zobowiązań okresowych innych niż związane z zatrudnianiem pracowników Biura KRRP. Wśród

tego rodzaju uchwał można wskazać zarówno uchwały związane z organizacją przez Krajową Izbę imprez i wydarzeń, jak i uchwały dotyczące zawierania umów w przedmiocie współpracy z agendami działającymi w ramach KRRP.

Podsumowanie

W ustawie w jej pierwotnym kształcie Prezydium zostało scharakteryzowane jako organ wykonawczy w stosunku do Krajowej Rady. W wyniku zmian ustawy oraz na podstawie przepisów prawa wewnętrznego Prezydium przyznano jednak dodatkowe kompetencje, które wykraczają poza ściśle wykonawczy charakter. Za szczególne istotne w tym zakresie należy uznać wejście w życie art. 59 ust. 4 ustawy, na mocy którego uzyskało ono kompetencje do sprawowania niektórych czynności należących do zakresu działania Krajowej Rady. Z tego względu obecnie Prezydium nie może być postrzegane wyłącznie jako organ wykonawczy. Jego kompetencje w dużej mierze mają bowiem samodzielny charakter.

Wojciech Miller

legislator; współpracuje z Krajową Radą Radców Prawnych w zakresie tworzenia aktów prawa wewnętrznego

■ ORZECZNICTWO

TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

Wyrok TSUE z 24 czerwca 2019 r.

(C-619/18, *Komisja przeciwko Polsce*)

(zasady nieusuwalności i niezawisłości sędziów)

1. W skardze Komisja podniosła dwa zarzuty, dotyczące uchybienia zobowiązaniom, które wynikają dla państw członkowskich z art. 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o Unii Europejskiej (dalej: „TUE”) w związku z art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej (dalej: „Karta”). Po pierwsze, Komisja podniosła, że Polska naruszyła te zobowiązania, ponieważ w ustawie z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym¹ (dalej: „ustawa o SN”) przewidziano, z naruszeniem zasady niezawisłości sędziowskiej, a w szczególności zasady nieusuwalności sędziów, stosowanie przepisów dotyczących obniżenia wieku przejścia w stan spoczynku sędziów SN do urzędujących sędziów, którzy zostali powołani do tego sądu przed dniem 3 kwietnia 2018 r., to jest datą wejścia w życie tej ustawy. Po drugie, Komisja twierdziła, że Polska naruszyła te zobowiązania, powierzając Prezydentowi RP dyskrecyjne prawo do przedłużania, nie więcej niż dwukrotnie i każdorazowo na okres 3 lat, czynnej służby sędziów SN po ukończeniu przez nich nowo określonego wieku przejścia w stan spoczynku.

2. Art. 2 TUE stanowi: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne państwom członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”.

Art. 19 ust. 1 TUE stanowi: „Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej obejmuje Trybunał Sprawiedliwości, Sąd i sądy wyspecjalizowane. Zapewnia on poszanowanie prawa w wykładni i stosowaniu traktatów.

Państwa członkowskie ustanawiają środki niezbędne do zapewnienia skutecznej ochrony prawnej w dziedzinach objętych prawem Unii”.

Art. 47 Karty stanowi: „Każdy, kogo prawa i wolności zagrożone przez prawo Unii zostały naruszone, ma prawo do skutecznego środka prawnego przed sądem, zgodnie z warunkami przewidzianymi w niniejszym artykule.

Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony uprzednio na mocy ustawy. [...]”.

1 Dz. U. z 2018 r. poz. 5, ze zm.

Art. 51 Karty stanowi: „1. Postanowienia niniejszej karty mają zastosowanie do instytucji, organów i jednostek organizacyjnych Unii przy poszanowaniu zasady pomocniczości oraz do państw członkowskich, wyłącznie w zakresie, w jakim stosują one prawo Unii. Szanują one zatem prawa, przestrzegają zasad i popierają ich stosowanie zgodnie ze swymi odpowiednimi uprawnieniami i w poszanowaniu granic kompetencji Unii powierzonych jej w traktatach”.

2. Niniejsza karta nie rozszerza zakresu zastosowania prawa Unii poza kompetencje Unii, nie ustanawia nowych kompetencji ani zadań Unii, ani też nie zmienia kompetencji i zadań określonych w traktatach”.

Art. 183 ust. 3 Konstytucji RP określa, że Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego jest powoływany na sześciolletnią kadencję.

Zgodnie z art. 186 ust. 1 Konstytucji RP Krajowa Rada Sądownictwa stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Art. 37 ustawy o SN² stanowił: „§ 1. Sędzia Sądu Najwyższego przechodzi w stan spoczynku z dniem ukończenia 65. roku życia, chyba że nie później niż na 6 miesięcy i nie wcześniej niż na 12 miesięcy przed ukończeniem tego wieku złoży oświadczenie o woli dalszego zajmowania stanowiska i przedstawi zaświadczenie stwierdzające, że jest zdolny, ze względu na stan zdrowia, do pełnienia obowiązków sędziego, wydane na zasadach określonych dla kandydata na stanowisko sędziowskie, a Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyrazi zgodę na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego Sądu Najwyższego.

§ 1a. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przed wyrażeniem zgody na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego Sądu Najwyższego, zasięga opinii Krajowej Rady Sądownictwa. Krajowa Rada Sądownictwa przekazuje Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej opinię w terminie 30 dni od dnia wystąpienia przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przedstawienie tej opinii. W przypadku nieprzekazania opinii w terminie, o którym mowa w zdaniu drugim, uznaje się, że Krajowa Rada Sądownictwa wydała opinię pozytywną.

§ 1b. Sporządzając opinię, o której mowa w § 1a, Krajowa Rada Sądownictwa bierze pod uwagę interes wymiaru sprawiedliwości lub ważny interes społeczny, w szczególności racjonalne wykorzystanie kadr Sądu Najwyższego lub potrzeby wynikające z obciążenia zadaniami poszczególnych izb Sądu Najwyższego.

§ 2. Oświadczenie i zaświadczenie, o których mowa w § 1, składa się Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego, który wraz ze swoją opinią niezwłocznie przedkłada je Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego swoje oświadczenie i zaświadczenie wraz z opinią Kolegium Sądu Najwyższego składa Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 3. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej może wyrazić zgodę na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego Sądu Najwyższego w terminie 3 miesięcy od dnia otrzymania opinii Krajowej Rady Sądownictwa, o której mowa w § 1a, albo upływu terminu na przekazanie tej opinii. Niewyrażenie zgody w terminie, o którym mowa w zdaniu pierwszym, jest równoznaczne z przejściem sędziego w stan spoczynku z dniem ukończenia 65. roku życia. W przypadku niezakończenia postępowania związanego z dalszym zajmowaniem stanowiska sędziego Sądu Najwyższego po ukończeniu wieku,

o którym mowa w § 1, sędzia pozostaje na stanowisku do czasu zakończenia tego postępowania.

§ 4. Zgoda, o której mowa w § 1, jest udzielana na okres 3 lat, nie więcej niż dwukrotnie. Przepis § 3 stosuje się odpowiednio [...]”.

Art. 39 ustawy o SN stanowił: „Datę przejścia sędziego Sądu Najwyższego w stan spoczynku albo przeniesienia sędziego Sądu Najwyższego w stan spoczynku stwierdza Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej”.

Art. 111 ustawy o SN stanowił: „§ 1. Sędziowie Sądu Najwyższego, którzy do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ukończyli 65. rok życia albo ukończą 65. rok życia w okresie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, z dniem następującym po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy przechodzą w stan spoczynku, chyba że w terminie miesiąca od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy złożą oświadczenie i zaświadczenie, o których mowa w art. 37 § 1, a Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyrazi zgodę na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego Sądu Najwyższego. Przepisy art. 37 § 2-4 stosuje się odpowiednio.

§ 1a. Sędziowie Sądu Najwyższego, którzy ukończą 65. rok życia po upływie trzech miesięcy i przed upływem dwunastu miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy przechodzą w stan spoczynku z upływem dwunastu miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, chyba że w tym terminie złożą oświadczenie i zaświadczenie, o których mowa w art. 37 § 1, a Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyrazi zgodę na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego Sądu Najwyższego. Przepisy art. 37 § 1a-4 stosuje się odpowiednio”.

3. Na wstępie TSUE przypominał, że jak wynika z art. 49 TUE, Unia łączy państwa, które swobodnie i dobrowolnie przystąpiły do wspólnych wartości, o których mowa w art. 2 TUE, przestrzegając tych wartości i zobowiązując się je wspierać, a zatem prawo Unii opiera się na podstawowym założeniu, że każde państwo członkowskie dzieli rzeczne wartości z wszystkimi pozostałymi państwami członkowskimi – i przyjmuje, że państwa te dzielą je z nim³. Uzasadnia to istnienie między państwami członkowskimi – i w szczególności między ich sądami – wzajemnego zaufania co do tego, że wartości, na których opiera się Unia, w tym praworządność, będą uznawane, a w efekcie co do tego, że prawo Unii, które wprowadza je w życie, będzie przestrzegane⁴.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem TSUE **Unia jest unią prawa, w której podmioty prawa są uprawnione do zakwestionowania przed sądem zgodności z prawem każdej decyzji lub każdego innego aktu krajowego dotyczącego zastosowania wobec nich aktu Unii**⁵. W tym kontekście art. 19 TUE, w którym skonkretyzowano zasadę praworządności wyrażoną w art. 2 TUE, powierza sądom państw członkowskich i TSUE zadanie zapewnienia pełnego stosowania prawa Unii we wszystkich państwach członkowskich, jak również ochrony sądowej praw, jakie podmioty prawa wywodzą z tego prawa⁶. Na tej podstawie i zgodnie z art.

3 Por. wyrok TSUE z 10 grudnia 2018 r. w sprawie C-621/18, *Wightman i in.*, pkt 63.

4 Por. wyroki TSUE z: 27 lutego 2018 r. w sprawie C-64/16, *Associação Sindical dos Juizes Portugueses*, pkt 30 oraz 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 35.

5 Por. wyroki TSUE z: 27 lutego 2018 r. w sprawie C-64/16, *Associação Sindical dos Juizes Portugueses*, pkt 31 oraz 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 49.

6 Por. wyroki TSUE z: 27 lutego 2018 r. w sprawie C-64/16, *Associação Sindical dos Juizes Portugueses*, pkt 32 oraz 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU,

19 ust. 1 akapit drugi TUE państwa członkowskie ustanawiają środki niezbędne do zapewnienia jednostkom poszanowania ich prawa do skutecznej ochrony sądowej w dziedzinach objętych prawem Unii. Do państw członkowskich należy zatem ustanowienie systemu środków odwoławczych i procedur zapewniającego skuteczną kontrolę sądową w tych dziedzinach. Zasada skutecznej ochrony sądowej praw, jakie podmioty prawa wywodzą z prawa Unii, do której odnosi się art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE, stanowi bowiem zasadę ogólną prawa Unii, wynikającą z tradycji konstytucyjnych wspólnych państwom członkowskim, wyrażoną w art. 6 i 13 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, podpisanej w Rzymie w dniu 4 listopada 1950 r., oraz obecnie potwierdzoną w art. 47 Karty⁷.

4. Według TSUE z powyższego wynika, iż art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE nakłada na wszystkie państwa członkowskie obowiązek ustanowienia środków odwoławczych niezbędnych do zapewnienia skutecznej ochrony sądowej, w rozumieniu w szczególności art. 47 Karty, w dziedzinach objętych prawem Unii⁸. Każde państwo członkowskie powinno na podstawie art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE zapewnić, by organy należące – jako „sąd” w rozumieniu prawa Unii – do systemu środków odwoławczych w dziedzinach objętych prawem Unii odpowiadały wymogom skutecznej ochrony sądowej⁹. Zdaniem TSUE w rozpatrywanej sprawie bezsporne jest, że SN może w określonych wypadkach orzekać o kwestiach związanych ze stosowaniem lub z wykładnią prawa Unii oraz że należy on, jako sąd w znaczeniu zdefiniowanym w tym prawie, do polskiego systemu środków odwoławczych „w dziedzinach objętych prawem Unii” w rozumieniu art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE, a w związku z tym sąd ten powinien odpowiadać wymogom skutecznej ochrony sądowej¹⁰. Dla zagwarantowania, by organ taki jak SN mógł sam zapewniać taką ochronę, kluczowe jest zachowanie przez ten organ niezależności, co potwierdza art. 47 akapit drugi Karty, w którym wśród wymogów związanych z prawem podstawowym do skutecznego środka prawnego wymieniono dostęp do „niezawisłego” sądu¹¹. Ten wymóg niezawisłości sędziowskiej, stanowiącej integralny element sądenia, wchodzi w zakres istoty prawa do skutecznej ochrony sądowej oraz prawa podstawowego do rzetelnego procesu sądowego, które ma fundamentalne znaczenie jako gwarancja ochrony wszystkich praw, jakie podmioty prawa wywodzą z prawa Unii, oraz zachowania wartości wspólnych państwom członkowskim określonych w art. 2 TUE, w szczególności wartości państwa prawa¹².

5. W przedmiocie pierwszego zarzutu TSUE podkreślił, że wymóg niezależności sądów, którego przestrzeganie są zobowiązane – na podstawie art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE – zapewnić państwa członkowskie w odniesieniu do sądów krajowych, które podobnie jak SN mogą w określonych wypadkach orzekać o kwestiach związanych ze stosowaniem lub z wykładnią prawa Unii, obejmuje dwa aspekty. Pierwszy aspekt, o charakterze zewnętrznym, wymaga, aby dany organ wypełniał swoje zadania w pełni autonomicznie, bez podległości w ramach hierarchii służbowej, bez podporządkowania komukolwiek, w sposób wolny od nakazów czy wytycznych z jakiegokolwiek źródła, pozostając w ten sposób pod ochroną przed ingerencją i naciskami z zewnątrz, które mogą zagrozić niezależności osądu jego członków i wpływać na ich rozstrzygnięcia¹³. Drugi aspekt – wewnętrzny – łączy się z kolei z pojęciem bezstronności i dotyczy jednakowego dystansu do stron sporu i ich odpowiednich interesów w odniesieniu do jego przedmiotu. Aspekt ten wymaga przestrzegania obiektywizmu oraz braku wszelkiego interesu w konkretnym rozstrzygnięciu sporu, który wykraczałby poza ściśle stosowanie przepisu prawa¹⁴. Powyższe gwarancje niezawisłości i bezstronności wymagają istnienia zasad, w szczególności co do składu organu, powoływania jego członków, okresu trwania ich kadencji oraz powodów ich wyłączenia lub odwołania, pozwalających wykluczyć, w przekonaniu uczestników postępowania, wszelką uzasadnioną wątpliwość co do niezależności tego organu od czynników zewnętrznych oraz neutralności względem ścierających się przed nim interesów¹⁵. W szczególności konieczna wolność sędziów od wszelkiego rodzaju ingerencji lub nacisków z zewnątrz wymaga, jak to stale przypomina TSUE, określonych gwarancji, takich jak nieusuwalność, chroniących osoby, którym powierzono zadanie sądenia¹⁶. Zasada nieusuwalności wymaga w szczególności, by sędziowie mogli sprawować urząd do momentu ukończenia obowiązkowego wieku przejścia w stan spoczynku lub upływu kadencji sprawowania danej funkcji, jeżeli ma ona charakter czasowy. Mimo że zasada ta nie ma charakteru absolutnego, może ona – przy zachowaniu zasady proporcjonalności – doznawać wyjątków wyłączających pod warunkiem, że uzasadniają je nadrzędne i naprawdę uzasadnione względy. Jest zatem powszechnie przyjęte, że sędzia może zostać odwołany, z poszanowaniem właściwych procedur, jeżeli nie jest w stanie dalej sprawować swoich funkcji z powodu niezdolności lub rażącego uchybienia.

6. TSUE stwierdził, że stosowanie środka polegającego na obniżeniu wieku przechodzenia w stan spoczynku przez sędziów SN do urzędujących sędziów tego sądu, prowadzi do przedwczesnego zaprzestania przez tych ostatnich wykonywania ich orzeczniczych obowiązków, a zatem może wzbudzać uzasadnione obawy co do poszanowania zasady nieusuwalności sędziów.

TSUE wyraził wątpliwości co do tego, czy – jak twierdziła Polska – wprowadzone przepisy rzeczywiście miały na celu ujednolicenie wieku przechodzenia w stan spoczynku przez tych sędziów z wie-

Minister for Justice and Equality, pkt 50.

7 Zob. wyrok TSUE z 27 lutego 2018 r. w sprawie C-64/16, *Associação Sindical dos Juizes Portugueses*, pkt 34 i 35.

8 Zob. wyrok TSUE z 14 czerwca 2017 r. w sprawie C-685/15, *Online Games i in.*, pkt 54.

9 Por. wyroki TSUE z: 27 lutego 2018 r. w sprawie C-64/16, *Associação Sindical dos Juizes Portugueses*, pkt 37 oraz 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 52.

10 Zob. postanowienie TSUE z 17 grudnia 2018 r. w sprawie C-619/18 R, Komisja przeciwko Polsce, pkt 43.

11 Por. wyroki TSUE z: 27 lutego 2018 r. w sprawie C-64/16, *Associação Sindical dos Juizes Portugueses*, pkt 41 oraz 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 53.

12 Por. wyrok TSUE z 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 48 i 63.

13 Zob. wyrok TSUE z 27 lutego 2018 r. w sprawie C-64/16, *Associação Sindical dos Juizes Portugueses*, pkt 34 i 44.

14 Por. wyrok TSUE z 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 65.

15 Zob. wyroki TSUE z: 19 września 2006 r. w sprawie C-506/04, *Wilson*, pkt 53 oraz 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 66.

16 Por. wyrok TSUE z 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 64.

kiem emerytalnym obowiązującym dla ogółu pracowników i zoptymalizowanie struktury wiekowej kadr tego sądu. W przepisach tych bowiem w rzeczywistości mogło chodzić o działania prowadzące do odsunięcia z góry określonej części sędziów SN, zważywszy, że Prezydent RP zachował, niezależnie od zastosowania przepisów dotyczących obniżenia wieku przejścia w stan spoczynku w odniesieniu do wszystkich sędziów urzędujących w chwili wejścia w życie ustawy o SN, dyskrecyjne prawo utrzymania w służbie części zainteresowanych sędziów. Polska zaś nie przedstawiła obiektywnego powodu, dla którego w celu dostosowania wieku przejścia w stan spoczynku sędziów SN do powszechnego wieku emerytalnego obowiązującego dla wszystkich pracowników w Polsce, było konieczne przewidzenie przeniesienia sędziów w stan spoczynku z urzędu z zastrzeżeniem możliwości dalszego zajmowania stanowiska na mocy dyskrecyjnej decyzji Prezydenta RP, mimo że w przypadku reszty pracowników przewidziane przez ustawę przejście na emeryturę jest w tym zakresie dobrowolne.

TSUE stwierdził, że zastosowanie przepisów przewidujących obniżenie wieku przejścia w stan spoczynku sędziów SN do urzędujących sędziów tego sądu nie jest usprawiedliwione prawnie uzasadnionym celem, a w rezultacie zastosowanie to narusza zasadę nieusuwalności sędziów, która jest nieodłącznie związana z ich niezawisłością. W związku z tym pierwszy zarzut Komisji, dotyczący naruszenia art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE, został uwzględniony.

7. W przedmiocie drugiego zarzutu TSUE przypominał, że gwarancje niezawisłości i bezstronności sędziów wymagają, aby dany organ wykonywał swoje zadania w pełni autonomicznie, będąc chronionym przed ingerencją lub naciskami z zewnątrz, które mogą zagrozić niezależności osądu jego członków i wpływać na ich rozstrzygnięcia, z przestrzeganiem obiektywizmu oraz z brakiem wszelkiego interesu w rozstrzygnięciu sporu. Przepisy mające na celu zagwarantowanie tej niezawisłości i bezstronności powinny umożliwiać wykluczenie po stronie podmiotów prawa wszelkiej uzasadnionej wątpliwości co do niezależności tego organu od czynników zewnętrznych oraz jego neutralności względem ścierających się przed nim interesów.

TSUE zauważył, że przepisy krajowe, których dotyczy zarzut Komisji, mają związek nie z procesem powoływania kandydatów do sprawowania urzędu sędziego, ale z możliwością dalszego zajmowania stanowiska sędziowskiego przez urzędującego sędziego, który korzysta zatem z gwarancji nieodłącznie związanych ze sprawowaniem tego urzędu, po ukończeniu zwykłego wieku przejścia w stan spoczynku. Przepisy te odnoszą się więc do warunków przebiegu i zakończenia kariery zawodowej sędziów. Chociaż wyłącznie państwa członkowskie są władne decydować, czy dopuszczają takie przedłużenie czynnej służby po ukończeniu zwykłego wieku przejścia w stan spoczynku, nie zmienia to faktu, że w przypadku gdy opowiedzą się one za takim mechanizmem, są zobowiązane do zapewnienia, że warunki i szczegółowe zasady, jakim podlega takie przedłużenie, nie będą naruszać zasady niezawisłości sędziowskiej. W tym względzie okoliczność, że Prezydentowi RP przysługuje prawo decydowania o wyrażeniu albo odmowie zgody na takie ewentualne przedłużenie, nie jest sama w sobie wystarczająca do tego, by uznać, że doszło do naruszenia wspomnianej powyżej zasady. Niemniej należy upewnić się, że materialne warunki oraz zasady proceduralne wydania takich decyzji są sformułowane

w sposób nieprowadzący do powstania w odczuciu podmiotów prawa uzasadnionej wątpliwości co do niezależności danych sędziów od czynników zewnętrznych oraz ich neutralności względem ścierających się przed nim interesów.

8. W ocenie TSUE do powyższego celu nieodzowne jest w szczególności, ażeby wspomniane warunki i zasady zostały ustanowione w taki sposób, by owi sędziowie zostali zabezpieczeni przed ewentualną pokusą poddania się ingerencji lub naciskom z zewnątrz, które mogłyby zagrozić ich niezawisłości¹⁷. Tego rodzaju zasady powinny zatem w szczególności pozwolić na wykluczenie nie tylko wszelkiego wpływu z zewnątrz w postaci zaleceń, ale również bardziej pośrednich form oddziaływania, które mogą zaważyć na decyzjach danych sędziów¹⁸. Tymczasem w rozpatrywanym przypadku warunki i zasady proceduralne, jakim ustawa o SN podporządkowuje ewentualne dalsze zajmowanie stanowiska sędziego SN po ukończeniu zwykłego wieku przejścia w stan spoczynku, nie spełniają takich wymogów. Takie przedłużenie służby czynnej jest bowiem zależne od decyzji Prezydenta RP, która ma charakter dyskrecyjny, ponieważ nie jest ona jako taka obwarowana jakimkolwiek obiektywnym i weryfikowalnym kryterium i nie musi być umotywowana. Ponadto taka decyzja nie może być przedmiotem zaskarżenia przed sądem.

Co więcej, chociaż Prezydent RP przed podjęciem decyzji zasięga opinii Krajowej Rady Sądownictwa (dalej: „KRS”), to w praktyce KRS przy okazji przekazania takiej opinii ograniczała się co do zasady do przekazania swojej rekomendacji, czy to pozytywnej, czy negatywnej, albo bez jakiegokolwiek uzasadnienia, albo z czysto formalnym uzasadnieniem, w którym zawierano samo ogólne odeślanie do kryteriów w postaci, w jakiej zostały one sformułowane w art. 37 § 1b ustawy o SN. W tych okolicznościach TSUE uznał, że takie opinie nie mogą przyczynić się do dostarczenia obiektywnych informacji pomocnych Prezydentowi RP przy wykonywaniu uprawnienia, jakie zostało mu przyznane w zakresie wyrażenia albo odmówienia zgody na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego SN po ukończeniu przez zainteresowanego sędziego zwykłego wieku przejścia w stan spoczynku.

W świetle powyższego TSUE stwierdził, że dyskrecyjne prawo przysługujące Prezydentowi RP w zakresie dwukrotnego zezwolenia, każdorazowo na okres 3 lat, między wiekiem 65 i 71 lat, na dalsze zajmowanie stanowiska sędziowskiego w sądzie krajowym najwyższego szczebla, takim jak SN, może wzbudzić, szczególnie po stronie podmiotów prawa, uzasadnione wątpliwości co do niezależności danych sędziów od czynników zewnętrznych oraz ich neutralności względem ścierających się przed nim interesów. W konsekwencji TSUE uznał drugi zarzut Komisji, dotyczący naruszenia art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE.

Wybór i opracowanie:

dr Tomasz Jaroszyński

adiunkt na Wydziale Administracji
i Nauk Społecznych
Politechniki Warszawskiej

¹⁷ Por. wyrok TSUE z 31 stycznia 2013 r. w sprawie C-175/11, *D. i A.*, pkt 103.

¹⁸ Por. wyrok TSUE z 16 października 2012 r. w sprawie C-614/10, *Komisja przeciwko Austrii*, pkt 43 oraz 8 kwietnia 2014 r. w sprawie C-288/12, *Komisja przeciwko Węgrom*, pkt 51.



ROZMAITOŚCI

Jezus i jawnogrzeźnica



Łukasz Cranach Starszy, Chrystus i jawnogrzeźnica, 1520 r.

Maciej Jońca

Uwiecznione przez Jana Ewangelistę słowa Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” stały się przysłowiem. W naszych sumieniach często to właśnie one pozwalają powstrzymać się przed zbyt pochopnym osądzaniem bliźnich. To zaskakujące, gdyż Zbawiciel, wypowiadając słynną frazę, udzielił w ten sposób grupie natrętów... porady prawnej.

RELACJA JANA

Jan Ewangelista pisze tak: „Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzusku zjawił się znów w świątyni. Wszystek lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją na środku, powiedzieli do Niego: »Nauczycielu, kobietę tę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?«. Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus, nachyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: »Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień«. I powtórnie nachyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus, podniósł się, rzekł do niej: »Nie wiasto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępił?«. A ona odrzekła: »Nikt, Panie!«. Rzekł do niej Jezus: »I Ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz«”.



Massimo Stanzione, Zuzanna i starcy, 1643 r.

i współobywateli. „Nie wolno ci współżyć z żoną innego mężczyzny, bo staniesz się przez to nieczysty. (...) Wszyscy, którzy dopuszczą się którejkolwiek z tych obrzydliwości, zostaną zgładzeni” napisano w Księdze Kapłańskiej.

Śmierć dotykała jednak wyłącznie sprawców schwytanych na gorącym uczynku, przy czym odpowiedzialność w takiej sytuacji

ponosili solidarnie kobieta i mężczyzna. Kiedy istniały jedynie poszlaki wskazujące na niewierność małżonki, plotki lub mętne podejrzenia ze strony męża, mężczyzna miał obowiązek oddalić żonę, wręczając jej uprzednio list rozwodowy.

Spółeczeństwo żydowskie było w tej materii bezkompromisowe. Przebaczenia czy też uznania wzajemnego przyczynienia się do kryzysu w małżeństwie nie brano pod uwagę. W jednej z *miszn* męża, który nie oddał swej żony, mimo sporych wątpliwości odnośnie do jej reputacji, przy-

równuje się do biesiadnika, któremu do czaszy z winem wpadła wielka mucha. Zamiast wylać skażony trunek, oplukać naczynie i nalać sobie jeszcze raz, on nadal popija płyn, w którym pływa odrażający owad.

ZUZANNA

Zuzanna była kobietą piękną i bezgranicznie oddaną swemu mężowi. Na jej nieszczęście zapalali do niej pożądaniem dwaj starcy, którzy wśród żydowskiej diaspory w Babilonie pełnili również funkcję sędziów. Kiedy prośby, a następnie szantaże i groźby nie odniosły skutku, upokorzeni starcy oskarżyli Zuzannę o cudzołóstwo.

Ufni w posiadane wpływy, uzgodnili swą historię w sposób niechlujny i powierzchowny. Przed zgromadzonym ludem, pod przysięgą stwierdzili, że widzieli Zuzannę obcującą nago w jej ogrodzie z nieznanym młodzieńcem. Do powyższego dołożyli wyjaśnienie, że chłopak był młody i silny, przeto zdołał im się wyrwać i umknąć. Narada nad losem Zuzanny nie trwała długo. Tyleż oburzony co zaskoczony lud skazał kobietę na śmierć przez ukamienowanie.

Do zbrodni sądowej nie doszło jedynie na skutek Bożej interwencji. „Gdy ją prowadzono na stracenie – czytamy w Piśmie Świętym – wzbudził Bóg świętego ducha w młodzieńcu imieniem Daniel”, który publicznie odciął się od wydanego wyroku. Zdumiona starszyna żydowska pozwoliła chłopakowi przesłuchać na osobności obu oszczerców. Na pytanie o drzewo, pod jakim oskarżona miała dopuścić się rzeko-

IURISPERITUS

Wobec Jezusa dopuszczono się znakomicie skonstruowanej prowokacji, choć wszystko utrzymane zostało w zwyczajowych ramach przewidzianych przez żydowskie prawo i obyczaje. Ludzie, którzy pochycili nieszczęsną kobietę, a wraz z nimi tłum gapiów oraz „eksperci”, zjawili się przed Chrystusem, przedstawili Mu stan faktyczny, po czym poprosili o opinię. Choć zwrócili się do Niego słowami „nauczycielu”, ich zachowanie odzwierciedla tak ulubione przez społeczność żydowską wizyty u rabina.

Pismo Święte było dla Żydów obowiązującym prawem. Jezus tymczasem, którego nie raz tytułowano mianem „rabbi” i który przedstawiał swoją naukę jako dopełnienie starożytnych regulacji, mógł być i był postrzegany nie tylko jako mąż Boży, ale również wybitny autorytet w dziedzinie prawa. Rzymianie powiedzieliby o nim, że był: *iuriprudens* lub *iurisperitus*. Dla rodaków wygłaszane przez Niego opinie i odpowiedzi miały moc zbliżoną do urzędowych opinii rzymskich prawników. Jezus własne *ius respondendi* wywodził jednak nie z cesarskiego przywileju, ale z nadania Bożego. Dla tego faryzeusze i uczeni w Piśmie nie przyszli do niego, by zastanawiać się nad problemem natury akademickiej.

CUDZOŁÓSTWO

W prawie Mojżeszowym cudzołóstwo było przestępstwem karanym śmiercią przez ukamienowanie. Pismo Święte Starego Testamentu wielokrotnie uczulało Izraelitów, by trzymali się z dala od żon swych rodaków

mego cudzołóstwa, padły dwie sprzeczne odpowiedzi. Jeden ze starców wymienił dąb, a drugi lentyszek. Zuzanna była uratowana, a starców poddano okrutnej kaźni.

DELICTUM FLAGRANS

Historia pięknej Zuzanny utwierdziła w narodzie wybranym przekonanie, że za każdym razem, kiedy życie ludzkie wisi na włosku w związku z oskarżeniem o przestępstwo karane śmiercią, podstawą skazania muszą być zgodne we wszystkim zeznania przynajmniej dwóch świadków.

W przypadku cudzołóstwa najlepiej było oczywiście dysponować wiarygodnymi ludźmi, którzy na własne oczy wszystko widzieli. Dlatego powszechną praktyką było urządzanie zasadzek kończących się „nakryciem” niewiernej małżonki. Wyjście to miało wiele zalet. Pozwalało mieć pewność, że winni z pewnością otrzymają to, na co w mniemaniu społecznym zasłużyli. Zdradzany mąż (a w krótkiej perspektywie – wdowiec) nie musiał zwracać sobie tymczasem głowy zwrotem rodzinie żony posagu.

W trudnych sprawach natury obyczajowej często zwracano się do rabinów. Ci zaś, zupełnie nie licząc się zakazami ogłaszanymi przez okupacyjne władze rzymskie, wydawali wyroki. Ponieważ na szali kładziono ludzkie życie, przesłuchanie świadków bywało niezwykle drobiazgowe. Musieli oni opowiadać nie tylko kto, z kim i gdzie, ale zadawano im również dziesiątki pytań dodatkowych, które w każdej chwili mogły ujawnić kłamstwo.

OPINIA PRAWNA

Jezus doskonale znał historię Zuzanny, a na temat moralnych walorów miejscowych żydowskich autorytetów wielokrotnie wypowiadał się z rezerwą. „Zaprawdę, powiadam wam – oświadczył im kiedyś – celnicy i nierządnicze wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego”. W pyta-

niu, jakie mu zadano przywłókszy przed jego oblicze nieszczęsną kobietę, mógł więc dostrzec nie tylko ludzką małość, ale i skrajną arogancję. Nie poproszono go, by sam przesłuchał świadków i ustalił prawdę. Nie dano mu okazji, by ustalić, dlaczego kobietę pojmano samą i gdzie w takim razie podziewa się cudzołożnik.

Zgodnie z prawem żydowskim ten, kto formalnie wniósł oskarżenie o cudzołóstwo i zdołał przekonać lud do swoich racji, miał obowiązek pierwszy cisnąć kamieniem w skazańców. Gest ten stanowił ostateczne potwierdzenie jego dobrej wiary i zarazem manifestował akt wzięcia odpowiedzialności za los tych ludzi. Stwierdzenie Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” stanowi w istocie wezwanie do tego, by nareszcie zacząć procedować zgodnie z prawem. Oskarżyciel, który wcześniej ujawnił przestępstwo, a następnie przy pomocy świadków dowiódł winy schwytej kobiety, powinien się ujawnić i dokończyć dzieła.

Nic takiego jednak się nie stało. Jako pierwsi odeszli starsi, którzy najwyraźniej pożałowali czasu na bezproduktywne dzielenie włosa na czworo. Jezus podszedł ich z nieoczekiwanej strony i pokonał we wspaniałym stylu. Pozwolił również przyswoić wielką mądrość: raz stracona szansa nie wraca. A szansa na skompromitowanie Go przepadła w chwili, kiedy zaproponował faryzeuszom i uczonym w Piśmie wzięcie wyłącznej odpowiedzialności za życie pochwyconej osoby.

PODSUMOWANIE

„Nikt cię nie potępił?” usłyszała na odchodnym struchlała ze strachu kobieta. „Nikt, Panie” padła odpowiedź. Nikt nie znalazł w sobie odwagi, by wziąć na siebie brzemienia wystąpienia w roli oskarżyciela i kata. Jezus również nie miał na to najmniejszej ochoty. Pogubiona niewiasta otrzymała drugą szansę, a wraz z nią nowe życie.

Autor artykułu jest doktorem habilitowanym, wykładowcą na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji – Instytut Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Henryk Siemiradzki, Chrystus i jawnogrzeźnica, 1875 r.





fot. Piotr Gilarski/Gilarski.com

ŻYCIE NA SERIO

– wywiad z radcą prawnym **Zbigniewem Dąbkem, cz. 1**

Redakcja *Temidium*

Panie Mecenasie, utarło się w naszej redakcji, że pierwsze pytanie, jakie zadajemy goszczącym na naszych łamach radcom prawnym, brzmi: „Skąd u Pana zainteresowanie prawem i wybór tej ścieżki życiowej?”.

Zbigniew Dąbek: W moim przypadku wybór prawniczej ścieżki życiowej nie był prosty ani też oczywisty. W swoim życiu spotkałem wiele obdarzonych Bożą mądrością osób, które okazywały mi pomoc lub swoimi radami albo uwagami wpłynęły pozytywnie na

moje życie. Nigdy nie miałem jednak mentora ani przewodnika życiowego. Wszystkie decyzje podejmowałem samodzielnie na własny rachunek i osobisty rozrachunek życiowy, który będzie miał miejsce na Sądzie Ostatecznym.

Należę do pokolenia urodzonego w samym środku trwania II wojny światowej. We wczesnym dzieciństwie straciłem oboje rodziców. Mamy w ogóle nie pamiętam, a ojca – zaledwie pogrzeb. Nie płakałem wtedy, ponieważ jako pięciolatek musiałem zacząć



szybko dorastać. Zostałem w wiejskim domu z babcią, która miała wówczas 85 lat. Jeszcze zanim poszedłem do pierwszej klasy to ta kobieta, która była dla mnie całym światem, nagle zmarła. Po jej śmierci zaopiekowała się mną zaś 61-letnia ciocia. Do szkoły podstawowej uczęszczałem w Mirocicach, blisko Łysej Góry. Miałem dużą łatwość szybkiego uczenia się, a uczestnicząc w wiejskiej szkole w lekcjach klas łączonych, *nolens volens* przerabiałem równocześnie programy dwóch klas, więc potem się nudziłem. W siódmej klasie stanąłem zaś przed wyborem dalszej drogi życiowej i idąc za przykładem kolegi ze szkolnej ławki, zgłosiłem się do zasadniczej szkoły budowlanej. Gdy kierowniczka szkoły M. Szczypkowska się o tym dowiedziała, zawołała mnie i powiedziała: „Nie zgadzam się na to, pisz drugie podanie i życiorys do Liceum Ogólnokształcącego w Bodzentynie”. I tak w tym historycznym i malowniczym miasteczku, spędziłem 4 lata, mieszkając w internacie. Gdy później mieszkałem już w Afryce Południowej i zacząłem przyjeżdżać na spotkania szkolne mojej klasy maturalnej to zaciągnięty dług „kaganka oświaty” zwróciłem za odsetkami. Sfinansowałem w Szkole Podstawowej w Mirocicach fundusz nagród dla dzieci, natomiast dla biednej, dotkniętej przez los, ale i utalentowanej młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego w Bodzentynie, ufundowałem pulę stypendiów i nagród. Będąc w 11 klasie, tuż przed maturą, stanąłem przed kolejnym dylematem, gdyż nie wiedziałem na jakie studia się wybrać. Z trzech klas licealnych w ósmej klasie w Bodzentynie klasa maturalna była intelektualnie bardzo mocna i wszyscy gdzieś się wybierali na dalsze nauki. Ja byłem bardzo dobry z biologii i chemii, więc myślałem o medycynie. Jednak pani chemiczka, która z jakichś względów mnie nie lubiła, powiedziała, że nie wyraża zgody na mój wybór kierunku studiów, a jeśli będę się starał to na świadectwie maturalnym z chemii postawi mi ocenę dostateczną. Zacząłem więc szybko przeglądać informator na wyższe studia i spodobał mi się zawód prawnika. Powiedziałem sobie zatem – jadę do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński. Wcześniej byłem już w Krakowie na szkolnej wycieczce i królewskie miasto bardzo mi się spodobało.

Czyli był to trochę przypadek, nieprzemyślany wybór drogi życiowej, bez tradycji rodzinnej?

Rzeczywiście, moja decyzja życiowa nie była przemyślana, ale egzamin wstępny na wydział prawa zdałem wyśmienicie. Przewodniczącym mojej komisji egzaminacyjnej był wybitny prawnik-konstytucjonalista, a także znawca historii doktryn politycznych i prawnych, prof. Konstanty Grzybowski¹, starszy brat ówczesnego rektora UJ, prof. Stefana Grzybowskiego, wybitnego cywilisty. Musiałem zrobić na egzaminatorze dobre wrażenie, skoro zainteresował się moją osobą, wypytując skąd pochodzę, co robię i czym się interesuję. Życiowo prof. Grzybowski był bardzo elastyczny. W latach 30. XX wieku był znanym piłsudczykiem, stając się w nowej powojennej rzeczywistości marksistą. Interpretował jednak zjawiska społeczne i prawne, ale nie w przyjęty powszechnie dogmatyczny sposób. Jego analizy, oceny i interpretacje miały unikalny walor refleksji sceptycznych.

I tak chłopak z Bodzentyna rozpoczął studia na najstarszym uniwersytecie w kraju na wydziale prawa...

Studia szły mi bardzo lekko i bez żadnych problemów zdawałem

wszystkie egzaminy z wynikiem dobrym lub bardzo dobrym. Mieszkałem w bardzo przyjemnym akademiku „Żaczek”, którego kierownikiem był niezapomniany Jan Buszek, który rozpoczął pracę przed II wojną światową jako palacz w kotłowni, awansując następnie, w moich czasach, na kierownika akademika. Dla mnie studia w Krakowie były okresem intelektualnej „burzy i naporu”. Oprócz nauki pasjonowałem się chodzeniem do teatrów, muzeów, kościołów, a także dyskusjami klubowymi i filozoficznymi w studenckim klubie „Żaczek”. Dobrze pamiętam, gdy w czasie jednej z takich dyskusji pewien doktor filozofii marksistowskiej rzucił mi wyzwanie dotyczące rozmowy na temat pięciu dowodów na istnienie Boga w nauczaniu Św. Tomasza z Akwinu, a ja byłem wówczas zaledwie studentem III roku studiów! Związałem się wtedy również ze studenckim ośrodkiem duszpasterskim „Beczka”, prowadzonym przez o. Tomasza Pawłowskiego i Jerzego Kotarę OP. Na spotkaniach „beczkowych” pierwszy raz spotkałem ówczesnego metropolitę krakowskiego, arcybiskupa Karola Wojtyłę. Był to czas Soboru watykańskiego, a więc i czas rewolucji w Kościele katolickim, inspirowanej przez nurtu tzw. *aggiornamento*. Arcybiskup Wojtyła, gdy wracał po kolejnych sesjach soborowych, był zapraszany do „Beczki”. Z zapartym tchem słuchałem Jego wypowiedzi, gdy z zamkniętymi oczami stawał przez młodzieżą akademicką, w kaplicy Św. Jacka u Dominikanów, i prowadząc jakby wewnętrzny monolog, mówił głośno, pięknym teatralnym głosem o tym, co dzieje się na II Soborze watykańskim.

W tym czasie zostałem również wciągnięty do pracy w redakcji pisma Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego (CHSS) „Za i Przeciw”. Przewodniczącym Stowarzyszenia był znany działacz społeczny, poseł Jan Frankowski², który wcześniej był związany

1. Konstanty Grzybowski (1901–1970) – historyk prawa i idei. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim (1921–1923), później prawo i ekonomię w Handeshochschule w Berlinie (1923–1924). Pracował w Prokuraturii Generalnej oraz w zarządzie miejskim w Krakowie (jako radca prawny). Od 1928 r. prowadził wykłady z historii państwa i prawa oraz dziejów doktryn politycznych i prawnych w Szkole Nauk Politycznych przy UJ; w latach 1933–1935 należał do BBWR popierającego J. Piłsudskiego, potem zbliżył się do ugrupowań lewicowych i działał w Stronnictwie Demokratycznym. Po wojnie powrócił do pracy na UJ; w 1946 r. został mianowany kierownikiem Katedry Prawa Politycznego, później kierował Katedrami: Teorii Państwa i Prawa (1952–1956), Prawa Państwowego (1956–1962) i Historii Doktryn Politycznych i Prawnych (od 1962 r.). Był również dziekanem Wydziału Prawa (1948–1952). W 1959 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. W 1969 został powołany w skład Polskiej Akademii Nauk. W 1970 r. zginął w wypadku samochodowym.

2. Jan Frankowski (1912–1976) – polski prawnik i publicysta, działacz katolicki. Ukończył Wydział Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Poznańskiego (1936 r.). Publikował w propietydystowskiej prasie. Do 1939 r. pracował w administracji państwowej. W 1945 r. podjął współpracę z Rządem Tymczasowym. W latach 1945–1949 pracował w ministerstwach: rolnictwa i reform rolnych oraz handlu wewnętrznego, był również adwokatem. Współpracował z koncesjonowaną prasą katolicką („Dziś i jutro”, „Słowo Powszechne”). W 1947 został posłem Sejmu Ustawodawczego. W latach 1952–56 należał do Stowarzyszenia „Pax” kierowanego przez Bolesława Piaseckiego. Opuścił je po „Październiku '56 r.”, by zostać założycielem i prezesem Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Pełnił także funkcję redaktora naczelnego organu Stowarzyszenia „Za i Przeciw”. W przeciwieństwie do kierownictwa „Pax-u” orientował się nie na dogmatyczną, ale na centrową frakcję PZPR. Po przełomie październikowym w 1956 roku znalazł się w Sejmie PRL, gdzie zasiadał przez pięć kadencji.

z Bolesławem Piaseckim³ i „Pax-em”. Celem Stowarzyszenia było prowadzenie dialogu wewnątrzchrześcijańskiego. Jan Frankowski, chociaż był związany z ówczesną władzą okresu Władysława Gomułki, to jednak tego nie manifestował. Zapleczem materialnym dla działalności statutowej oraz charytatywnej na rzecz upośledzonych środowisk były dochody uzyskiwane przez znaną firmę zajmującą się produkcją i sprzedażą dewocjonaliów – „Ars Christiana”. Ja zaś w redakcji prowadziłem klub dyskusyjny dla młodych.

Z jakiej tematyki pisał Pan Mecenase pracę magisterską?

Od trzeciego roku studiów brałem udział najpierw w proseminarium, a następnie seminarium, prowadzonym przez prof. K. Grzybowski. W Kościele katolickim panowała wtedy fascynacja twórczością panteistyczną wybitnego francuskiego paleontologa, jezuitę o Pierre’a Teilharda de Chardin. Jego książki nie były jeszcze tłumaczone na język polski. Czytałem więc jego prace po francusku, a następnie na forum seminaryjnym referowałem poglądy jezuitę. Prof. Grzybowski był bardzo zadowolony i na czwartym roku zachęcił mnie do pisania na ten temat pracy magisterskiej. Tuż przed końcem studiów w 1966 r., po zdaniu wszystkich egzaminów, moja praca była gotowa. Niestety promotor po zapoznaniu się z nią powiedział: „Praca nie może być przyjęta, bo nie ma w niej marksistowskiej krytyki”. Znalazłem się w nie lada kropce. Co dalej robić? Podjąłem więc pracę zarobkową w Spółdzielni Studenckiej „Żaczek”, zaś moją specjalnością było mycie okien w dużych i wysokich halach produkcyjnych. Praca była ryzykowna, bo robiłem to bez żadnego zabezpieczenia, ale była dobrze płatna i zarobiłem przez dwa miesiące sporo pieniędzy. W dobrym nastroju postanowiłem zatem wyjechać na wycieczkę ze studenckim Biurem Turystycznym „Almatur” do Szwecji, Danii i Niemiec Zachodnich. Po powrocie do Krakowa podjąłem decyzję o powtarzaniu piątego roku studiów. Straciłem jednak prawo do świadczeń stypendialnych i musiałem sam się utrzymywać. Mieszkalem dalej w „Żaczku”, ale już nielegalnie, w pokojach u życzliwych kolegów. Miałem rozkładany materac i spałem na podłodze albo szafie. Pan Buszek o tym wiedział i po cichu sprezentował mi koc, którym się przykrywałem. Poprosiłem prof. B. Walaszka o łaskawe przyjęcie mnie na seminarium z prawa cywilnego, jednak on oznajmił mi, że owszem przyjmie mnie na seminarium, ale nie z prawa cywilnego tylko z prawa prywatnego międzynarodowego. Temat mojej nowej pracy brzmiał: „Założenia kolizyjnej instytucji ustalenia ojcostwa w prawie międzynarodowym prywatnym”. Wszyscy seminarzyści prof. Walaszka byli już zaawansowani w pisaniu prac magisterskich, więc musiałem szybko nadrabiać zaległości. Prof. Walaszek był bardzo spolegliwy dla swoich seminarzystów, zaś w stosunku do mnie – niezwykle wymagający. Na każdym seminarium przepytывał mnie z robionych postępów. Musiałem być zawsze dobrze przygotowany, dlatego codziennie przesiadywałem w Bibliotece Jagiellońskiej, studiując prawo prywatne międzynarodowe.



Ponieważ nie miałem pieniędzy, swoje potrzeby życiowe byłem zmuszony drastycznie ograniczyć. Przyzwyczałem się wtedy do jedzenia tylko jednego posiłku dziennie. Najtrudniej było przetrzymać godzinę kryzysową, którą dla mnie była 11.00. Później mogłem już nie jeść, nie czułem głodu, ale za to piłem dużo wody. Raz nawet głodowałem trzy dni, ale dalej bałem się ryzykować. Po godz. 15.00 udawałem się na darmową zupę, serwowaną przez Siostry Felicjanki przy ul. Smoleńsk dla osób biednych i bezdomnych. Jako student dostawałem talerz gęściejszej zupy, z dodatkową kromką chleba.

W końcu napisałem dobrą pracę magisterską i zdałem egzamin magisterski. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej był wybitny cywilista prof. S. Wójcik⁴ (późniejszy rektor UJ) i znany krakowski adwokat i cywilista prof. J. Skąpski⁵ oraz mój kolega ze wspólnego pokoju z czasów studenckich – Edward Drozd, który został asystentem prof. Przybyłowskiego. Orzeczenie Komisji brzmiało: „Praca bardzo dobra, ale piątki Pan nie dostanie, bo powtarza Pan rok”.

Niełatwa droga do zawodu...

Później chcąc rozwijać prawniczą karierę, zrobiłem aplikację sądową. Odbywałem ją w dwóch etapach. Karną część aplikacji, w trybie etatowym, odbyłem w Sądzie Wojewódzkim w Kielcach zaraz po ukończeniu studiów w latach 1967/68. Na aplikację w sądzie I instancji i do prokuratury zostałem skierowany do Sandomierza. Sąd znajdował się w byłych budynkach



pokościelnych, tuż przy kurii biskupiej. Moim patronem był sędzia Stypa. Był bardzo profesjonalny i wymagający i dużo się od niego nauczyłem w kwestii praktycznej interpretacji przepisów prawnych oraz stosowania prawa. Całe środowisko prawnicze, tj. adwokaci, prokuratorzy i sędziowie w Sandomierzu dobrze się znali i prywatnie byli zaprzyjaźnieni. Było wesoło, a na wspólne kolacje wyjeżdżaliśmy do pobliskiego Zawichostu.

Natomiast cywilną część aplikacji, kilka lat później, odbywałem w trybie pozaetatowym w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie dla województwa warszawskiego, w latach 1972/73. Pamiętam, jak w lutym 1968 roku przeczytałem w prasie ogłoszenie o konkursie na studia doktoranckie z zakresu prawa pracy w Instytucie Nauk Prawnych PAN w Warszawie i w marcu, akurat gdy rozpoczęły się „wypadki

marcowe”, zgłosiłem się na egzamin konkursowy. Wypadłem bardzo dobrze i zostałem doktorantem prof. Zbigniewa Salwy⁶. Pamiętam, że gdy szedłem Krakowskim Przedmieściem do Pałacu Staszica na egzamin konkursowy, rzucił mi się w oczy napis na budynku administracyjnym UW: „Demokracja to nie pały”.

Kiedy zdawałem u profesora Salwy prawo pracy to przed egzaminami ustnymi, na korytarzach Wydziału Prawa, słychać było wśród studentów powiedzenie „Jedna Salwa i trzy trupy”.

Ja wspominam prof. Salwę bardzo dobrze. W rozmowie w cztery oczy był bardzo przyjemnym człowiekiem, a w stosunku do mnie okazywał życzliwość. Nie mogłem jednak liczyć na jego pomoc conceptualną przy opracowywaniu planu pracy doktorskiej ani przy pisaniu pracy. Swoją analizę prawną podparł argumentacją o klasowym uwarunkowaniu norm prawnych. Nazwałbym go raczej politykiem prawa aniżeli teoretykiem. Oprócz funkcji kierownika Katedry prawa pracy na UW był dobrze ustosunkowanym instruktorem w Wydziale Nauki KC PZPR. Na rozmowy i konsultacje byłem zapraszany przez niego właśnie do tego gmachu, określanego wtedy potocznie „białym domem”. Gdy parę miesięcy później, chyba w sierpniu 1968 r., byłem z prof. Salwą na kawie w kawiarence pod kopułą w Pałacu Staszica, podszedł do mojego promotora popadły w niełaskę partyjną, główny ideolog marksistowski w PRL-u prof. Adam Schaff⁷, którego twórczość dość dobrze znałem, łącznie z jego rozprawą o alienacji. Otrzymał za nią pochwały od towarzyszy włoskich i francuskich, a baty od radzieckich. Nie można się dziwić,

3. Bolesław Piasecki (1915–1979) – polityk, prawnik i publicysta. Absolwent Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Był jednym z założycieli Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), a następnie po rozłamie, przywódcą Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”. W 1934 r. uwięziony w obozie w Berezie Kartuskiej. W kampanii wrześniowej brał udział jako podporucznik broni pancernych. Po kampanii aresztowany przez Gestapo i więziony do kwietnia 1940 r., a następnie zwolniony po interwencji jednej z wpływowych włoskich rodzin. Założył organizację konspiracyjną – Konfederacja Narodu. Był dowódcą Uderzeniowych Batalionów Kadrowych, a po ich scaleniu w 1943 r. z Armią Krajową – dowódcą batalionu AK. Od 1944 r. prowadził działalność przeciwko nowej władzy. Aresztowany i przesłuchiwany przez gen. Iwana Sierowa, szefa „Smiersz”. Zadeklarował współpracę z nowymi władzami. W lipcu 1945 r. zwolniony z więzienia. Kierował tzw. postępowym ruchem katolików świeckich, popierającym władzę komunistyczne, skupionych wokół tygodnika „Dziś i Jutro”. W 1947 r. stworzył Stowarzyszenie „Pax” i przewodniczył jego zarządowi do końca życia. Sceptycznie odnosił się do odwilży politycznej w 1956 r. W 1957 r. w tajemniczych okolicznościach został uprowadzony i zamordowany jego 15-letni syn Bohdan – sprawców nie znaleziono. Był posłem na Sejm PRL czterech kadencji, a w latach 1971–1979 – członkiem Rady Państwa.

4. Sylwester Wójcik (1931–2005) – prawnik, specjalista prawa cywilnego. Ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1954 r. podjął pracę na UJ. W 1975 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk prawnych, a w 1980 r. – profesora zwyczajnego. W latach 1975–1978 był prorektorem UJ, a w latach 1993–1999 – dziekanem Wydziału Prawa i Administracji UJ.

5. Józef Skąpski (1921–1998) – prawnik, cywilista. W 1947 roku ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie rozpoczął pracę jako asystent w Katedrze Prawa Cywilnego. W 1953 r. został z przyczyn politycznych usunięty z Uniwersytetu i do 1956 r. pracował jako adwokat. Po 1956 r. powrócił do pracy naukowej. W 1964 r. uzyskał habilitację, a w 1975 r. – tytuł profesora. Przez dwadzieścia lat był kierownikiem Katedry Prawa Cywilnego i Międzynarodowego Prywatnego.

6. Zbigniew Salwa (1926–2008) prawnik, specjalista w zakresie prawa pracy. W 1951 r. ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Po studiach rozpoczął pracę naukową na Uniwersytecie Warszawskim. W 1964 r. otrzymał stopień doktora habilitowanego, w 1965 r. objął zaś kierownictwo Katedry Prawa Pracy. Od 1969 r. był kierownikiem Zakładu Prawa Pracy i Polityki Społecznej Wydziału Prawa i Administracji UW. W 1969 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w 1978 r. – profesora zwyczajnego. Członek PAN. Należał do współtwórców kodeksu pracy z 1974 r. Od 1982 r. do 1989 r. był członkiem Trybunału Stanu.

7. Adam Schaff (1913–2006) – filozof. Ukończył prawo i ekonomię polityczną na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W 1932 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Polski, od 1945 r. działał w Polskiej Partii Robotniczej, a od 1948 r. – w PZPR. W 1945 r. ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie również uzyskał doktorat i habilitację. Był członkiem Komitetu Centralnego PPR i PZPR. I sekretarz POP PZPR na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1952–1953 był kierownikiem Instytutu Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego. W latach stalinowskich reprezentował poglądy dogmatyczne. W 1954 r. roku stanął na czele Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR, a w 1957 r. został kierownikiem Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, którą kierował do 1968 r. Od 1956 r. związany z reformatorską frakcją PZPR. Schaff był uważany za oficjalnego ideologa PZPR. Był członkiem Polskiej Akademii Nauk. W 1965 r. opublikował książkę zawierającą tezę, że w społeczeństwie socjalistycznym alienacja jednostki może istnieć w dalszym ciągu. Zyskał przez to u ówczesnych władz opinię rewizjonisty. W 1968 r. usunięty z KC PZPR i odsunięty od wpływu na naukę filozofii w PRL. W 1969 r. został członkiem Klubu Rzymskiego. Uznawany za ideologa tzw. eurokomunizmu. W czasie trwania stanu wojennego był ostrym krytykiem „Solidarności”. Mimo tego w 1984 r. został wydany z PZPR za rewizjonistyczne poglądy. Po przemianach społecznych w 1989 r. pozostał konsekwentnym zwolennikiem marksizmu.

wtedy bowiem filozofowie radzieccy rozpracowywali koncepcję tzw. „wszechstronnego i harmonijnego rozwoju człowieka w warunkach rewolucji naukowo-technicznej”. Gdy prof. Schaff witał się ze mną, nawiązałem do tej kontrowersyjnej publikacji o alienacji, uśmiechnął się do mnie, ale nie skomentował.

Ale Pan przez cały ten czas był kojarzony z nurtem katolickim?

O moich poszukiwaniach prawdy jako *adaequatio rei et intellectus* i dróg do Pana Boga wiedzieli tylko ci, z którymi spotykałem się w grupach modlitewnych, na dniach skupienia w klasztorach i wspólnych rajdach turystycznych z o Tomaszem Pawłowskim OP, nazywanym na co dzień „Zajączkiem”. W moim życiu, począwszy od niemowlęstwa, namacalnie doświadczałem koncepcji *pantha rei* – moje życie płynęło, odchodziły kolejno ode mnie najbliższe mi osoby, począwszy od mamy, następnie ojca i opiekunów, więc trwałość, ciągłość, niezmiennność i oparcie życiowe dawały mi Wiara, Nadzieja i Miłość.

Na studia doktoranckie do Warszawy przyjechał Pan na stałe?

Tak. W ciągu pierwszego roku pobytu w Warszawie moje życie się zmieniło – ożeniłem się ze studentką trzeciego roku medycyny, a że stypendium doktoranckie było tak małe to wspólne utrzymanie się było praktycznie niemożliwe. Otrzymałem na szczęście propozycję pracy w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, którym wtedy był Józef Cyrankiewicz. Moim przełożonym był zaś szef Kancelarii – minister Janusz Wieczorek⁸. W Biurze Skarg i Listów, które mieściło się w gmachu obecnego Pałacu Prezydenckiego przy Krakowskim Przedmieściu, moim bezpośrednim przełożonym był zaś naczelnik Stefan Walczak, starszy dystyngowany pan po siedemdziesiątce z dżentelmeńskimi manierami i przedwojennymi kwalifikacjami prawniczymi. Muszę przyznać, że zaczął się dla mnie, jako młodego prawnika, czas bardzo intensywnego rozwoju zawodowego. Szybko zapoznawałem się z różnymi aspek-

tami prawa administracyjnego. Otrzymywałem także trudne, a jednocześnie bardzo interesujące sprawy z szerokiego spektrum zagadnień administracyjnych: rekompensaty za mienie pozostawione za Bugiem, różnorakie sprawy z zakresu prawa rolnego, sprawy uwłaszczeniowe i wywłaszczeniowe, sprawy budowlane, celne itd. Taka różnorodność tematyczna wymagała ode mnie systematycznych i pogłębionych studiów. Gdy była potrzeba douczenia się, zaraz po pracy udawałem się do biblioteki Wydziału Prawa UW. Przygotowywałem opinie prawne dla ministra Wieczorka, zaś w poczcie zwrotnej otrzymywałem odręcznie napisane przez niego stanowisko, w oparciu o które przygotowywałem pismo końcowe na jego podpis.

Miał Pan bezpośredni kontakt z ministrem?

U ministra Wieczorka, którego biuro znajdowało się w Alejach Jerozolimskich, byłem tylko na trzech rozmowach, a na dłuższej tylko jeden raz. Kiedy już miałem opinię dobrego pracownika, zapisałem się na rozmowę z ministrem i wyłuszczyłem swoje problemy mieszkaniowe. W ciągu miesiąca dostałem skierowanie do Spółdzielni na Saskiej Kępie, a następnie otrzymałem 37-metrowe mieszkanie, zwolnione właśnie przez syna jednego z wiceministrów MSZ. Żona była szczęśliwa, ja natomiast czułem się cudownie, ponieważ wreszcie po raz pierwszy w życiu zamieszkałem we własnym domu.

Po jakimś czasie znów odezwała się we mnie niespokojna dusza. W 1969 r. mój serdeczny kolega z czasów krakowskich, Kazik Jaszczyk, został wiceprzewodniczącym Rady Naczelnej ZSP. Podczas naszego spotkania powiedział: „Przyjdź do mnie, potrzebuję twoich kwalifikacji”. A serdecznemu koledze przecież się nie odmawia. Szefem Rady Naczelnej był wtedy Stanisław Ciosek⁹, który zadzwonił do ministra Wieczorka, prosząc go o wyrażenie zgody na przeniesienie mnie służbowo z Kancelarii Premiera do Rady Naczelnej ZSP. Minister Wieczorek się zgodził i zostałem sekretarzem do spraw reformy systemu stypendialnego i planowego zatrudniania absolwentów szkół wyższych. Jeździłem po całej Polsce, sprawdzając jak funkcjonuje przyznawanie stypendiów na poszczególnych uczelniach oraz zwracając ich władzom uwagę na konieczność zwiększenia udziału aktywów ZSP w opiniowaniu wniosków osób ubiegających się o nie. Aktywna działalność dawała mi dużo radości z bezpośrednich kontaktów z ludźmi na różnych szczeblach hierarchii społecznej oraz dużą satysfakcję z udziału w pracach legislacyjnych nad systemem stypendialnym. Wtedy właśnie po raz pierwszy, na wniosek ZSP, zostały wprowadzone stypendia naukowe dla wybitnie zdolnych studentów. W międzyczasie, jak wspominałem, dokończyłem pozaetutowo, cywilistyczną część aplikacji sędziowskiej. Po zdanym egzaminie, prezes Sądu Wojewódzkiego J. Mikos zaproponował mi stanowisko asesora w sądzie powiatowym w Wołominie. Podjęcie pracy w wymiarze sprawiedliwości wiązałoby się z poważnym obniżeniem zarobków, dlatego zamiast tego zdecydowałem się przejść do pracy w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, co gwarantowało mi stabilizację finansową.

Wciąż nie widzimy Pana Mecenasą jako radcy prawnego...

Jeśli chodzi o egzamin na stanowisko radcy prawnego, to złożyłem go 27, 28 maja oraz 3 czerwca 1975 r. przed komisją

8. Janusz Wieczorek (1910–1981) – działacz państwowy, prawnik, społecznik. W 1935 r. ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Do wybuchu wojny pracował w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Uczestniczył w kampanii wrześniowej w stopniu podporucznika. Do 1945 roku przebywał w niemieckiej niewoli. Od 1945 r. należał do Polskiej Partii Socjalistycznej, a od 1948 roku – do PZPR. W latach 1948–1950 był dyrektorem biura w Prezydium Rady Ministrów. W 1956 roku objął stanowisko szefa Urzędu Rady Ministrów, które sprawował nieprzerwanie do przejścia na emeryturę w listopadzie 1980 r. Jednocześnie pełnił społecznie funkcję przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (1960–1981). Był inicjatorem budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka i przewodniczącym jego komitetu budowy (1968–1981). Był ponadto wiceprzewodniczącym Społecznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (1971–1981).

9. Stanisław Ciosek (ur. 1939 r.) – polityk i dyplomata. W 1961 r. ukończył studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie. Od 1959 r. należał do PZPR. Działacz studencki – od 1969 r. do 1973 r. pełnił funkcję przewodniczącego Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. W latach 1973–1975 był przewodniczącym Rady Główniej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. W aparacie PZPR od 1971 roku. Członek KC PZPR. Pod koniec lat 80. doszedł do funkcji członka Biura Politycznego. W latach 80. – minister-członek Rady Ministrów do spraw związków zawodowych. Od 1988 r. uczestniczył w rozmowach w Magdalence, będąc jednym z ich inicjatorów. W 1989 r. brał udział w obradach Okrągłego Stołu. W listopadzie 1989 r. został ambasadorem PRL w Związku Radzieckim. Pozostał w Moskwie po rozpadzie ZSRR jako przedstawiciel dyplomatyczny RP w Rosji. Misję zakończył w 1996 r.



egzaminacyjną Okręgowej Komisji Arbitrażowej. Przyznam, że wtedy traktowałem nabycie kompetencji radcy raczej jako pewnego rodzaju polisę ubezpieczeniową na przyszłość, gdybym chciał wybrać inną ścieżkę życiową niż praca w administracji państwowej.

Trzeba przyznać, że wiele się działo w Pana życiu zawodowo-naukowym.

To jeszcze nie wszystko! W międzyczasie zastanawiałem się nad kontynuowaniem niedokończonych studiów doktoranckich, tym razem z filozofii u prof. Tadeusza Płuzańskiego¹⁰. W tym czasie nie wiedziałem jeszcze jak wybitną był on osobą – nie tylko jako filozof, ale również jako patriota. Bezpośrednio po pracy, raz w tygodniu, udawałem się do Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Pałacu Staszica na wspólne filozofowanie o Blaise'ie Pascalu, religii, imperatywie kategorycznym Kanta, czy na głośne czytanie „Fenomenologii Ducha” Hegla oraz analizę jego myśli. Ministrem Nauki Szkolnictwa Wyższego Techniki w randze wicepremiera był wówczas prof. Jan Kaczmarek¹¹ z Politechniki Krakowskiej. Zostałem włączony w opracowywanie szeregu ważnych projektów ministerialnych i moje nazwisko nie było obce wicepremierowi. Gdy w 1974 roku zanosilo się na zmianę na stanowisku ministra, zwróciłem się do prof. Kaczmarka o wyrażenie zgody na dokończenie moich studiów doktoranckich, ale tym razem w Związku Radzieckim. Otrzymałem zgodę wraz ze skierowaniem na aspiranturę w Uniwersytecie Państwowym im. W. Lenina w Mińsku na Białorusi. Popracowałem jeszcze niecały rok pod rządami nowego ministra, wybitnego gen. Sylwestra Kaliskiego¹², któremu – o czym jestem przekonany – z aprobatą Edwarda Gierka marzyła się „polska bomba atomowa”. Prowadził na WAT-cie w tym kierunku bardzo zaawansowane badania naukowe. Niestety zginął w wypadku samochodowym. Kończąc pracę urzędniczą, przeszedłem na etat asystenta na niedawno otwarty Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW.

Dlaczego akurat wybrał Pan pisanie pracy doktorskiej właśnie w ZSRR?

Głównie z ciekawości intelektualnej, ale także, żeby zobaczyć na własne oczy, jak ten kraj wygląda wewnątrz i jak się żyje w tzw. rozwinętym socjalizmie, ostatnim etapie przed osiągnięciem komunizmu. Gdy myślę o swoim pobycie w ZSRR z perspektywy czasu, to chyba on zdecydował o moim dalszym losie. Za czasów Edwarda Gierka wydawało mi się, że socjalizm może mieć ludzkie oblicze i z takim też przekonaniem udałem się na początku listopada 1975 r. do stolicy Białorusi – Mińska. Białorusini to wspaniali, bardzo serdeczni ludzie, a u wielu z nich płynie polska kresowa krew. Na polu naukowym zetknąłem się z wybitnymi filozofami, a z niektórymi nawet się zaprzyjaźniłem. Programowych egzaminów było dość dużo: historia filozofii, diament, istmat, logika i dialektyka. Polubiłem Mińsk i czułem się w nim bezpiecznie. Znałem wcześniej opisy miasta w powieściach Sergiusza Piaseckiego „Bogom nocy równi” i „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” porównywałem w powojenną przebudowę Mińska. Na drugim i trzecim roku dość często jeździłem nocnym slipingiem (pociągiem z wagonami sypialnianymi – przyp. red.) do Moskwy, gdzie zatrzymywałem się u kolegi, który pracował w RWPG i mieszkał w stolicy ZSRR z całą rodziną. Korzystałem też z bogatego księgozbioru Centralnej Biblioteki, popularnie nazywanej „Leninką”.

Jednak poznałem wtedy też drugą stronę życia w ZSRR. Wspomniany kolega, który znał dobrze radziecką rzeczywistość udzielił mi kilku pożytecznych rad: „Mów mało, nie pytaj za dużo, nie dociekaj, nie wydawaj opinii, raczej słuchaj”. Kiedyś byłem zaproszony z żoną na obiad do domu jednego z ważnych mińskich filozofów. Moja żona spytała, czy mogłaby zadzwonić z ich telefonu do swoich rodziców w Warszawie, argumentując, że zamawiając taką rozmowę na poczekie musiałaby czekać na swoją kolej co najmniej dwie godziny. Zaległa cisza i widać było konsternację u naszych gospodarzy. Profesor ze spuszczoną głową powiedział, że to byłby dla nich kłopot, ponieważ też zgłosili tam gdzie trzeba naszej wizyty w ich domu...

W grudniu 1978 r. obroniłem pracę doktorską z antropologii filozoficznej z nostryfikowanym w Polsce tytułem doktora nauk humanistycznych. Gdy 31 grudnia 1978 r. w siarczysty mróz wracałem pociągiem z Mińska do Warszawy, pociąg zakopał się w śniegu i czekaliśmy parę godzin na dalszą jazdę. Było zimno, więc rozgrzewaliśmy się wódką.

10. Tadeusz Płuzański (1920–2002) – historyk filozofii, pedagog. W 1939 r. ukończył liceum im. T. Czackiego w Warszawie. We wrześniu 1939 r. ciężko ranny w bitwie pod Janowem Lubelskim. Po 1939 r. działał w konspiracji. W 1940 roku został aresztowany przez Gestapo, trafił do obozu koncentracyjnego w Stutthof. Wyszedł z chwilą zakończenia wojny. Był jednym z najdłużej przebywających w obozie więźniów. Po uwolnieniu, zniechęcony panującą sytuacją w kraju, usiłował wyjechać za granicę. Złapany na granicy z Czechosłowacji, ucieka z obozu internowania i przedostaje się na Zachód. Otrzymał polecenie od władz emigracyjnych powrotu do Polski z misją kurierską. Po powrocie został jednym ze współpracowników Witolda Pileckiego. Został aresztowany w maju 1947 r. Wyrok w procesie: kara śmierci. W celi śmierci spędził dwa miesiące. Kara śmierci została zamieniona na dożywocie w więzieniu. Wolność odzyskał w 1956 r. Po wyjściu z więzienia rozpoczął studia na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1964 r. zrobił doktorat, a pięć lat później habilitował się. Tytuł profesora otrzymał w roku 1979. Pracował w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, a od 1995 r. był kierownikiem katedry filozofii na Uczelni Łazarskiego.

11. Jan Marian Kaczmarek (1920–2011) – przed wojną studiował na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej. We wrześniu 1939 r. walczył jako pilot. W latach okupacji działał w Armii Krajowej. Po zakończeniu wojny studiował na Wydziale Technologii Lotniczej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Habilitację uzyskał w 1962 r. Był rektorem Politechniki Krakowskiej. Tytuł profesora zwyczajnego otrzymał w 1972 r. W latach 1972–1974 stał na czele nowo utworzonego Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Od 1972 r. do 1980 r. pełnił funkcję sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk. Zajmował się m.in. budową i uruchomieniem polskiej stacji badawczej na Antarktydzie. W latach 1972–1976 był przewodniczącym Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej, w okresie 1984–1990 był jej prezesem. W latach 1971–1975 był członkiem Komitetu Centralnego PZPR. W latach 1972–1976 i 1985–1989 był posłem na Sejm PRL. Brał udział w obradach Okrągłego Stołu w zespole do spraw gospodarki i polityki społecznej.

12. Sylwester Damazy Kaliski (1925–1978) – wojskowy i naukowiec. W 1940 r. został wywieziony do prac przymusowych w Niemczech, skąd w 1941 r. zbiegł. W 1943 r. został wcielony do służby w Kriegsmarine. Za odmowę służby oraz próbę ucieczki został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Potulicach. Po wyzwoleniu rozpoczął studia na Wydziale Inżynierii Lądowo-Wodnej Politechniki Gdańskiej. W kwietniu 1951 r. został pracownikiem Wojskowej Akademii Technicznej, której w latach 1967–1974 był komendantem-rektorem. Tytuł naukowy profesora zwyczajnego uzyskał w 1961 r. W latach 1954–1978 był pracownikiem Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk. W 1966 r. awansował na stopień generała brygady, a w 1972 r. – na stopień generała dywizji. W 1976 r. utworzył Instytut Fizyki Plazmy i Laserowej Mikro-syntezy i został jego dyrektorem. Był wybitnym specjalistą w dziedzinie badań termojądrowych, twórcą polskiej elektronofoniki. Od 28 stycznia 1959 r. był członkiem PZPR, w tym latach 1975–1978 – członkiem Komitetu Centralnego PZPR i posłem na Sejm PRL. W latach 1974–1978 był ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Zmarł w następstwie ciężkich obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym.

Po trzech latach pobytu w ZSRR na prawach zwyczajnego mieszkańca żałoby było rozstawać się z przyjaciółmi, ale wracałem do Warszawy z radością. Zmądrzałem, nabierając przekonania, że radziecki model marksizmu-leninizmu i sprawowania władzy jest niereformowalny. Nawet jego zliberalizowana pod rządami Leonida Breżniewa forma nie gwarantuje autonomii osobistego rozwoju człowieka.

Do kraju wracał więc Pan w przededniu ważnych wydarzeń.

Tak. Od stycznia 1979 r. zostałem starszym asystentem, a następnie adiunktem na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych

Gdy po sierpniowych strajkach w 1980 r. wróciłem od kolegi ze Szwecji, otrzymałem wezwanie do stawienia się do wojska. Ponieważ miałem kategorię zdrowia „A”, dostałem mundur i podstawowe wyposażenie wojskowe do domu. W kraju zaczęło się robić gorąco. Zdawałem sobie sprawę z tego, czym to grozi i czym może się to skończyć. Pobyt w Związku Radzieckim dał mi możliwość poznania myślenia wieloruskiego, zawierającego się w stwierdzeniu: „Tam, gdzie stanęła noga rosyjskiego sałdata, ziemia należy do Rosji”. Był to okres inwazji radzieckiej na Afganistan, docierały do mnie smutne informacje o tym, co tam się dzieje. Wiedziałem czym zakończyła się tzw.

w obronie Ojczyzny. Podjąłem więc decyzję o wyjeździe z Polski wraz z rodziną.

Z pewnością była to dla Pana niezwykle trudna decyzja.

Tak, zostawiliśmy za sobą całe ustabilizowane życie. Żona była już utytułowaną lekarką – specjalistką z psychiatrii i lekarzem sportowym kadry narodowej sprinterek i biegaczy. Syn miał 7 lat.

Jak to się technicznie odbyło?

Wziąłem urlop z uczelni i wyjechałem z rodziną do Wielkiej Brytanii i tam zostaliśmy.

Miał Pan tam jakieś zaplecze? Rodzinę?

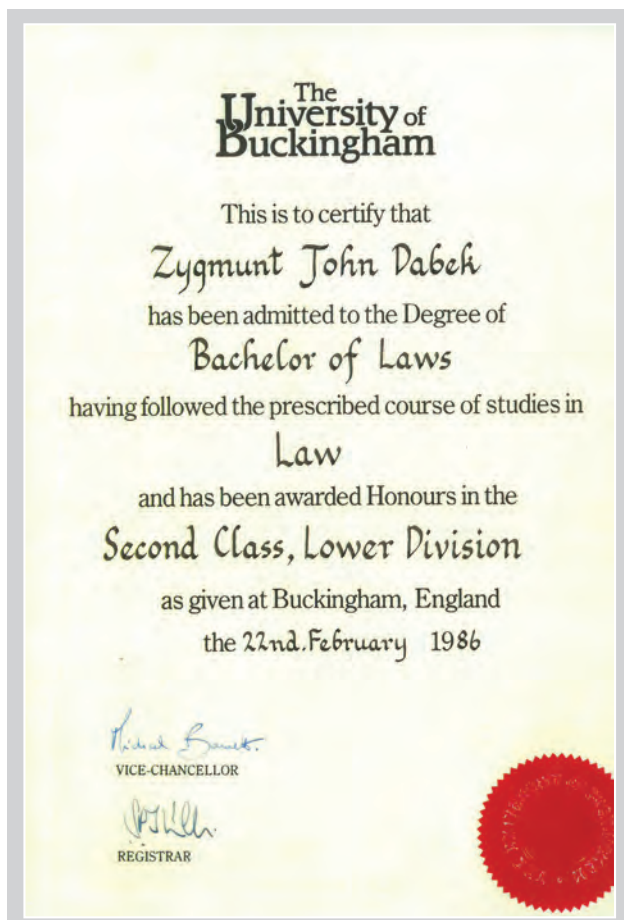
Nie, nikogo nie mieliśmy. Nie znałem dobrze angielskiego, żona też nie. Co prawda, od pół roku mieszkała w Northampton najmłodsza siostra żony, która po maturze jako *au pair* uczyła się angielskiego, ale ona samopotrzebowała od nas pomocy. Mieliśmy trochę oszczędności, ale gdy się skończyły znaleźliśmy się wręcz na ulicy. Czy Pan wie, kto nam wtedy podał rękę? Udzielili nam pomocy bezdomni narkomani, którzy jako *squatters* zajmowali opuszczony dom. Dopiero potem udało nam się



Uniwersytetu Warszawskiego, ale zbliżał się rok 1980 i w okresie mojej pracy w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów byłem powołany na różnego rodzaju szkolenia wojskowe w Cytadeli (siedziba Warszawskiego Okręgu Wojskowego – przyp. red.) i w Legionowie w dowództwie Zmechanizowanej Dywizji Kościuszkowskiej. Na poligonie w Orzyszu, gdzie dowodziłem plutonem desantowym, przemieszczaliśmy się helikopterami, aby bronić jakiegoś mostu przed nacierającym nieprzyjacielem. Przeszedłem również szkolenia sztabowe w ramach Komitetu Obrony Kraju.

braterska pomoc Związku Radzieckiego na Węgrzech w 1956 r. oraz Praska Wiosna w 1968 r. w Czechosłowacji. Zdawałem sobie sprawę z tego, że jeśli nastąpi inwazja radziecka na Polskę to, aby stłumić ruch „Solidarności”, będę zmobilizowany i prawdopodobnie zostanę oficerem śledczym albo prokuratorem wojskowym. Odczuwałem duży niepokój, że mogę otrzymać zadania, które zrodzą we ogromny konflikt moralny. Nie byłbym w stanie działać przeciwko polskim oficerom i żołnierzom, którzy w przypadku radzieckiej inwazji stanęliby

otrzymać zasiłek i mieszkanie socjalne, ale syna nie chciano przyjąć do szkoły. Z pomocą przyszedł emerytowany profesor języka angielskiego z Northampton College, który bezpłatnie udzielał nam korepetycji z angielskiego. Pierwszą pracę znalazłem na czarno w magazynach, gdzie pakowałem paczki żywnościowe. Aby zaoszczędzić jednego funta na dojazdach do pracy, biegałem w jedną stronę cztery kilometry. Syna wreszcie przyjęto do szkoły, a nam udało się też załatwić 9-miesięczny intensywny kurs angielskiego. W międzyczasie poznawaliśmy



środowisko polonijne – szczególnie pomocni okazali się kombatanci. Ucząc się intensywnie angielskiego, zapisałem się nawet w College'u na maturalny kurs z prawa i socjologii, a wieczorami dorabiałem w restauracji na zmywaku. Nawiązałem też kontakt z Polskim Uniwersytetem na Obczyźnie w Londynie, gdzie zaferowano mi raz na tydzień wygłaszanie wieczorem wykładów z nauk politycznych i prawa konstytucyjnego dla studentów Wydziału Prawa i Nauk Społecznych.

Gdyopanowałem dość dobrze język angielski, dostałem od samorządu lokalnego w Northamp-

ton stypendium na studia prawnicze w The University of Buckingham, gdzie mieszkalem w akademiku. To był prywatny, konserwatywny uniwersytet założony przez Margaret Thatcher, gdy była jeszcze ministrem szkolnictwa wyższego w rządzie E. Heatha. Placówka cieszy się wysokim prestiżem, a School of Law jest najlepszą szkołą prawniczą w Wielkiej Brytanii. Na studiach musiałem konkurować z angielskimi studentami, o połowę ode mnie młodszymi. Oprócz tego studiowali tam też studenci z całej Wspólnoty Brytyjskiej: Indii, Malezji, Nowej Zelandii, Wysp Bahama, Bahrajnu, Brunei, Nigerii, Ghany czy Malawi. Ja zaprzyjaźniłem się z bardzo pracowitymi Chińczykami, z którymi urządzając sobie wieczorne repetytoria, przygotowywaliśmy się razem do pisemnych egzaminów.

Gdy ukończyłem studia, zdecydowaliśmy się przeprowadzić na stałe z Northampton do Londynu. Dostałem się na aplikację prawniczą w The Council of the Legal Education i zostałem przyjęty do Common Law Inn. Aplikacja adwokacka składa się z dwóch części trwających rok: teoretycznej i po zdaniu egzaminu – rocznej praktyki. Była to bardzo wysoka półka. To był niesamowicie trudny, bardzo pracowity okres, kiedy to pracowałem i uczyłem się po 20 godzin na dobę. Oblałem dwa egzaminy: *cross-examination*, czyli zadawanie stronie/świadkowi krzyżowych pytań oraz *criminal procedure*. Aby powtórnie przystąpić do egzaminu, musiałbym jeszcze raz powtórzyć cały rok studiów.

Po tym egzaminie byłem tak wyczerpany, że wsiadłem do samolotu i poleciałem na wypoczynek do Republiki Południowej Afryki.

I tu zaczął się nowy etap Pana życia, o czym nasi czytelnicy będą mogli przeczytać w następnym numerze *Temidium*. Dziękujemy za rozmowę.



Mecenas Dabek odbiera dyplom ukończenia The University of Buckingham (pierwsza z siedzących po lewej stronie – premier Margaret Thatcher)

Czarna na białą



Biała Dama, rys. Witold Vargas

Witold Vargas

Biała Dama to specyficzny rodzaj ducha. Jest to wysmukła postać odziana w powłóczystą białą suknię, dostojnym krokiem przemierzająca korytarze, zaułki i podziemia zamków, ratuszów i innych budynków, które czasy świetności nadal przeżywają lub mają już dawno za sobą. Słowem – można ją spotkać zarówno w ruinach starych gmachów, jak i w budowlach doskonale utrzymanych, ale pochodzących z dawnych epok. Zjawia stanowi wspaniały wręcz dodatek do opowieści przewodników, oprowadzających znudzonych turystów, ale bywa też całkiem skutecznym strażnikiem zabytków zapuszczonych, grożących zawaleniem i czekających na zlitowanie konserwatora.

Historie tych duchów są dobrze znane i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Można o nich poczytać w książkach albo chociażby w Wikipedii, bowiem Biała Dama to duch postaci autentycznych. Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy podaniami a prawdziwymi życiorysami owych kobiet. I wcale nie chodzi tu o natężenie grozy. Wbrew pozorom podania są nieraz niczym bajki dla dzieci w porównaniu z tragediami, jakie rozegrały się w prawdziwym życiu tych dam. Ale ich cierpienia i rozterki okazywały się zwykle zbyt mało spektakularne, by mogły stać się częścią opowieści, która najczęściej ogranicza się do lapidarnego: zamordowała męża, otruła własne dzieci albo: skoczyła z wieży, została zamurowana. Jest jeszcze w legendzie oczywiście wyjaśnienie, że za te grzechy, swoje lub cudze, nieszczęsna pokutuje do dziś w postaci białej poświaty wołającej ku przerażeniu napotkanych osób: „Hu huuu!”.

RYSOPIS WSKAZANEJ

Motyw białej damy jest stary jak świat. Choć znakomita większość kobiet, których duchy straszą nas do dziś, dokonała żywota na przełomie ostatniego tysiąclecia, to niezwykle opowieści o zwiewnych zjawach krążyły już dużo wcześniej. W Europie pogańskiej białe damy występowały wręcz



plama ałej damie

powszechnie. W owej epoce wiary, w nieustanną interakcję pomiędzy łożem padłym a krainą zmarłych, pełniły one rolę posłanek i przewoźniczek z i do zaświatów. Zjawiały się w miejscach przejścia, takich jak: rzeki, mosty, stare drzewa, uroczyska, często na białych koniach, skapo zakrywając suknią o głębokich rozcięciach i dekolcie swoje ponętne ciała. Ich zadaniem było zaprowadzić dzielnych herosów do krain magicznych, bez których ich wiekopomne wyczyny nie mogłyby się dokonać. Czasem przybierały postać białego puszczyka lub innego magicznego zwierzęcia tejże maści – łani, gęsi, łabędzia. Dopiero z czasem zaczęto utożsamiać je z konkretnymi osobami. Początkowo takimi, za którymi bezskutecznie wzdychali błędni rycerze, a następnie z księżniczkami, którym zazdrozczono żywota, dopóki los nie zwieńczył go tragiczną śmiercią. Takie białe damy znamy dziś. Kobiety, zdawałoby się, w czepku urodzone, o gigantycznych posagach, olśniewającej urodzie i wielkim sercu, często wspaniale wykształcone, które z dnia na dzień, nie wiedząc

Zygmunt I Stary

Konterfekt Katarzyny Telniczanki
nie dotrwał do naszych czasów

czemu, odbierały sobie życie. Ale czy na pewno nie wiedzieć czemu? Z pewnością macał w tym palce bóg Eros, ale niektórzy wpisują na listę podejrzanych samą Temidę. Czyżby? Poszperajmy.

KRÓLEWSKA KOCHANKA

W żyłach Katarzyny Telniczanki nie płynęła błękitna krew. Jej niezwykła uroda, bystry umysł i młody wiek czyniły z niej natomiast idealną dworzankę księcia Zygmunta, przyszłego króla Polski. Nie roszcząc sobie praw do zaszczytów, uległa załotom swojego pana, które z czasem przemieniły się w namiętność. Miłość zaowocowała trójką dzieci, a do czasu koronacji patrzono na nią przez palce. Jednak, gdy Zygmunt został królem, musiał zastanowić się nad formalnym związkiem, który byłby korzystny dla spraw państwa. Piękna dziewczyna wraz z potomstwem została wówczas zwyczajnie odprawiona. Król nie zaniechał jednak swych obowiązków rodzicielskich i zapewnił byłej kochance, jeśli użyć dzisiejszej nomenklatury – godziwe alimenty. Dzieci



Zamek w Głogowie

z tego związku doczekały się wielkich zaszczytów, a Katarzynę oddano za żonę zaufanemu przyjacielowi króla, podskarbiemu Andrzejowi Kościeleckiemu. Kobiecie musiała jednak utknąć jakaś drzazga w sercu, bo od tej chwili fatum zakazanej przez prawo miłości zaczęło zbierać swoje plony: Kościelecki zmarł po sześciu latach małżeństwa, pozostawiając Katarzynę brzemienną. Ich córka Beata, matka przyszłej Halszki Ostrogskiej (o której wspomnę dalej) urodziła się więc jako pogrobowiec. Telniczanka spędziła resztę życia przy swoim synu Janie – biskupie lwowskim, oddając się magii i czarom. Jej śmierć nie była w żaden sposób spektakularna, a pogrzeb odbył się z należytymi honorami na krakowskim Kleparzu. Ale pokretny życiorys niewiasty, plotki i okowy konwenansów sprawiły, że kochanka króla nie zaznała spokoju po śmierci. Jej duch do dziś ukazuje się na zamku książąt Głogowskich, gdzie poznała miłość swego życia. Ponoć błądzi po ciemnych korytarzach potężnej budowli, wpatruje się tęsknymi oczami w napotkanych maruderów i zdaje się ledwo słyszalnym głosem wołać: „Zygmunt?”

ZBRODNIA NIE ZDOBI MORDERCY

Żona pewnego kupca z Lwówka Śląskiego, dzięki panującej w owych czasach niesprawiedliwości społecznej, uniknęła kary za przestępstwo najcięższe – morderstwo. Znacznie młodsza od swego męża, mimo że za sprawą jego majątku opływała w luksusy, nie była szczęśliwa. Widując ślubnego sporadycznie, czuła niezaspokojony głód bliskości męskiego ciała. Gdy więc poznała przystojnego młodzieńca, została jego kochanką i zapragnęła spędzić z nim resztę życia. By ziszczyć to marzenie, niewiele myśląc, zamordowała swego męża, gdy pewnej nocy zjawił się nieoczekiwanie i nie zdejmując nawet butów zaczął u jej boku nieznośnie chrapać. Nie tracąc ni chwili, kobieta zadźgała go nożem, po czym podrzuciła narzędzie

zbrodni służącemu. Przekupiwszy organy prawa z łatwością nakierowała je na fałszywy trop i pośpieszyła zawrzeć ponowne małżeństwo. Prawo prawem, ale sumienie zrobiło swoje. Nie mogąc znieść jego wyrzutów, kobieta popełniła niebawem samobójstwo. Jej śmierć otworzyła oczy okolicznym mieszkańcom na przyczyny śmierci kupca i dała początek mrocznej legendzie, która żyje po dziś dzień. Powiada ona,

że nieopodal bramy bolesławskiej, gdzie znaleziono ciało młodej kupcowej, około północy można dostrzec błądą poświęconą z zakrwawionym nożem w rękę.

KRYSTAŁOWA TRUMNA

Ruiny zamku w Janowcu oglądane z baszty z pobliskiego Kazimierza Dolnego ledwo mającą się na horyzoncie; widziane jednak z bliska robią piorunujące wrażenie. Na chropowatej powierzchni murów widnieją dziwne malowidła. Przedstawiają one prymitywnie odwzorowane postaci rycerzy i dostojników, wykonane jak gdyby ludzką krwią. Ale nie to jest najbardziej przerażające w janowieckim zamku. Spacerując wśród pozostałości owej tajemniczej budowli, można się bowiem na natknąć na zjawę – piękną kobietę w towarzystwie czarnego barana. Jest to duch Heleny Lubomirskiej, córki miejscowych magnatów, która śmiała zakochać się w nieodpowiednim młodzieńcu. Cóż z tego, że przystojnym, robotnym i walecznym, a nawet o szlacheckim pochodzeniu, skoro grupę społeczną, do której należał, zwano gołotą? Dziewczyna, oświecona namiętnością, gotowa była zgodzić się na wydziedziczenie, byleby resztę życia spędzić w ramionach swego wybrańca. Rodzice mieli jednak zgoda



Czarna Dama z Janowca, rys. Witold Vargas

odmienny pogląd na tę kwestię i postanowili pozbawić dziewczynę wolności na czas, aż miłość jej z głowy wyparuje. Uwieźli ją więc w wieży, a nikt nie śmiał w tej sprawie zainterweniować, gdyż prawo w XVIII wieku bardzo niechętnie ingerowało w tego typu rodzinne spory. Nie widząc innego wyjścia, zdesperowana dziewczyna postanowiła wziąć sprawy swoje ręce i wyskoczyła przez jedyne okno



Konstanty Adam Czartoryski



Park w Puławach



Cecylia Beydala

swej celi. Zginęła, rozbijając się o pobliskie skały. Aby ugasić wyrzuty sumienia, rodzice pochowali ją w Kazimierzu, dokąd zwłoki odprowadzono w kryształowej trumnie. Nie zdało się to na wiele, gdyż już tej samej nocy duch nieszczęśnicy powstał i skierował się znów do Janowca.

WINNA PRYZWOITOŚCI

Dla Cecylii Beydala świat poza dworem Czartoryskich mógł nie istnieć. Tam bywał bowiem przystojny Konstanty, za którym wręcz szalała z miłości. On zaś, choć żonaty, nie wydawał się obojętny na spojrzenia młodej dziewczyny. To zaś musiało jej wystarczać – jedno czy dwa uprzejme słowa, dyskretny ukłon, uśmiech. Nocami Cecylia modliła się do wszystkich świętych, by żona Konstantego zechciała odejść do lepszego świata i zostawiła jej swego pięknego męża. Po kilku latach gorliwa modlitwa odniosła skutek i Konstanty z dnia na dzień stał się wdowcem do wzięcia. Nie tracąc ani chwili, rozgorączkowana dziewczyna pobiegła do Izabeli Czartoryskiej. Padła przed nią na kolana, błagając, by skłoniła swego syna do ślubu. Pani, usłyszawszy prośbę, gwałtownie pobladła, po czym wolnym krokiem zaprowadziła Cecylię do szezlonga. Gdy już wygodnie usiadły, Izabela Czartoryska rzekła: „Moja biedna głuptasko, przecież ja jestem również twoją matką!”. Cóż, nawianna niewiasta nie pomyślała wcześniej, że magnackie sfery rządzą się innymi prawami, namietnościami należy dawać upust bez zwłoki i po kryjomu, a przyzwoitość i zasady są dla prostaczków. Zgryzota szybko wyprowadziła dziewczynę na tamten świat, a jej duch do dziś ukazuje się w postaci białej damy w puławskim parku.

STRACIĆ GŁOWĘ ZA MŁODU

Trudno dziś pojąć, do czego byli niegdyś zdolni ludzie, gdy na szwank wystawiano ich reputację. I to ci najzaciejsi, wykształceni i możni. Choć współczesnej kulturze można zarzucić, że za nic ma tak szanowane niegdyś uczucia jak honor i godność, to zdaje się, że owa zmiana, zdawałoby się „na gorsze”, ma swoje zalety i to nie byle jakie. Przypatrzmy się sprawie córki margrabiego Wielko-

polskiego z krakowskiego magistratu. Świadoma swego powabu dziewczyna nie zamierzała trzymać wianka dla jakiegoś niedołęznego starca, który pojmie ją za żonę. Otoczona ze wszystkich stron adoratorami, pragnęła dyskretnie odkrywać w ich ramionach smak miłości. Niestety o całej sprawie rychło dowiedział się ojciec i nie czekając aż wieść się rozniesie, postanowił hańbę zdusić w zarodku, skracając własną córkę o głowę. Aby jednak nie zamknąć dziewczynie drzwi do zbawienia, zorganizował jej przed śmiercią spowiedź przed młodzieńskim misjonarzem, który dla zachowania pełnej dyskrecji podzielił jej los. Za te okrutne czyny margrabiego nie dosięgło jednak ramię Temidy za życia, ani nic nie zakłóciło wiecznego spoczynku jego duszy po śmierci. Natomiast dziewczyna do dziś jest widywana w korytarzach krakowskiego magistratu, nocą i – a jakże – bez głowy.

ZA POŚLEDNIE ŻEBRO

O zbrojnikach krąży mnóstwo legend, ale jedna wśród nich jest najstraszniejsza, bo zrodzona z traum i lęków samych jej bohaterów. Opowiada ona o stalowej ręce sprawiedliwości, która

niczym grom z jasnego nieba spadała na opryszków, okrutnie karząc ich za występki. Co ciekawe – była to ręka kobieca i do tego nie stalowa, lecz jak najbardziej ludzka, filigranowa i okryta koronkową rękawiczką. Należała ona do Anny Konstancji z Lu-



Zamek w Suchoj Beskidzkiej



„Za ostatnie zebro” - scena kaźni zbrojnika Janosika z jego kamratem z filmu Jerzego Pasendorfera

boimskich Wielkopolskiej, secundo voto Małachowskiej, Pani na suskim zamku. Korzystała ona z zawitego systemu prawnego, jaki wówczas obowiązywał i według własnego rozeznania czyniła to, co do niej należało. W owych czasach właściciel ziemski,

jeżeli pozwalał mu na to majątek, pozycja, koligacje i własne wojsko, często przekraczające zasoby szeregów królewskich, był władcą życia i śmierci swych poddanych. Anna nie wahała się więc ucinąć rąk, rozszarpać, rozpruć i zawieszać za ostatnie żebro, jeśli tylko uznała kogoś za winnego, nie zwracając sobie przy tym głowy przeprowadzeniem należytej rozprawy sądowej. Kto miał coś na sumieniu, już czuł jej zimny oddech na karku. I nie zmieniło się to nawet wiele lat po śmierci okrutnicy, a i dziś górale widują ją o zmroku, gdy wylazi z czarnej trumny i czyni znak ścięcia głowy swym z mumifikowanym palcem wskazującym.

CEGLA PRAWDY

W zamku w Liwie miała niegdyś miejsce tragedia, która odcisnęła piętno na wszystkich kolejnych pokoleniach, zamieniając się w przerażającą legendę. Mowa o Żółtej Damie, zwanej tak z powodu koloru sukni, w jakiej została przedstawiona na wiszącym tam portrecie. Historia tej nieszczęsnej kobiety opowiada o dość specyficznych metodach dochodzenia niewinności oskarżonych w owych czasach. A było to tak. Pani Ludwika, żona Pana na zamku, urodą nie grzeszyła, lecz serce miała wielkie, a przyzwoitość była jej drugim imieniem. Zdarzyło się dwukrotnie, że pierścień z brylantem, który dostała od męża na rocznicę ślubu, przepadł w niewyjaśnionych okolicznościach. Zniecierpliwiony kasztelan postanowił kupić jeszcze jeden klejnot i sprawdzić, wedle zasady: do trzech razy sztuka, czy te zniknięcia rzeczywiście są przypadkowe. Nie-

stety, pierścień po dwóch dniach również zaginął. Upewniło to podejrzliwego męża o utrzymywanie przez żonę kochanka, co niezwłocznie jej zarzucił. Kobięcina padła na kolana, przysięgając na wszystkie świętości, że wierniejszej na świecie nie ma. Była przy tym tak wiarygodna, że jej słowa zbiły zazdrośnika z tropu. Poradziwszy się przyjaciół,

co w takim wypadku czynić, usłyszał co następuje: „Aby poddać próbie wierność żony należy zamknąć ją w celi z cegłą w rękę. Jeżeli jest bez winy, powinna gołym palcem przewiercić w niej otwór na wylot w przeciągu jednej nocy”. Liwski możnowładca wypróbował więc tę metodę i, jak można się domyślić, nazajutrz cegła była nietknięta, za to palec biedaczki zdarty do kości. Wyrok wykonano na miejscu, jako że zdradę należało karać śmiercią. Dopiero po pogrzebie, gdy gospodarz zarządził ogólną renowację zamku, jeden z jego sług znalazł wszystkie trzy pierścienie w jednym ze sroczych gniazd nieopodal okna komnaty nieboszczki. Dziś orzeklibyśmy – pomyłka sądowa, a winnym wydania błędnego wyroku być może zajęłyby się odpowiednie organy. Żółtą Damę, powiadają, widuje się czasem w towarzystwie sroki, która siedząc na jej ramieniu, złowieszczo krzacz.

ODDAJCIE MI WNUCZKĘ

Ostatnie miejsce na liście tych pięknych, acz makabrycznych zjaw zajmuje zapowiedziana już wcześniej Halszka z Szamotuł. Córka Beaty Kościeleckiej, tak jak i jej matka przyszła na



Dama z Liwia, rys. Witold Vargus

świat już po śmierci własnego ojca, co można poczytać jako zapowiedź fatum. Przed śmiercią Ilia Ostrogski zdążył przepisać swej nienarodzonej córce gigantyczny majątek, który niestety miał się stać przyczyną wszystkich jej nieszczęść. Zaraz po narodzeniu się Halszki w ówczesnych dworach zawrzało, a propozycje małżeńskie popłynęły do Ostroga wartkim strumieniem. Powstało kilka stronnictw, chcących przejąć majątek noworodka dla własnych korzyści. Z jednej strony matka dziewczynki chciała pozyskać dla niej jak najlepszą partię, z drugiej – prawni opiekunowie dziecka nie chcieli przepuścić okazji, by uszczęśliwić kogoś ze swojego otoczenia. Była nawet trzecia strona – król, który z obawy przed nadmiernym wzbogaceniem się któregoś ze stronnictw magnackich, sam chciał zdecydować o losach dziecka. Sprawa stała się tak poważna, że nawet Sejm przyjął na tę okazję specjalną uchwałę, zabraniającą wdowom wydawania swych córek za męża, bez zezwolenia krewnych i prawnych opiekunów. Gdy dziewczyna ukończyła czternaście lat, nikomu nie chciało się już bawić w kruczki prawne i ruszyła fala rozwiązań przemocowych, których celem było jedynie zagarnięcie potężnego majątku. Przez ten okres Halszka była porywana, więziona, uprowadzana, zmuszana do małżeństwa i jego konsumpcji, aby nikt ślubu nie mógł podważyć. Przy czym sama Halszka wraz ze swoją matką doprowadziły raz do potajemnego ślubu. Miało to miejsce podczas oblężenia ich zamku, gdy pozbawione dostępu do pitnej wody musiały się zwyczajnie poddać. Zawarte naprędce małżeństwo miało uchronić dziewczynę przed ślubem z najeźdźcą. Na niewiele się to jednak zdało, bo nikt się tymi prawnymi zabezpieczeniami nie przejął. Powiadają, że pod koniec życia Halszka, po tych wszystkich okropnych doświadczeniach, straciła

rozum. Ale jest to już chyba część legendy, która idzie jeszcze dalej: według niej Halszka została zakuta przez zazdrosnego męża w żelazną maskę, a na niedzielne msze musiała się udawać podziemnym tunelem. Oczywistym zwieńczeniem podania jest fakt, że duch Halszki, w ponurej masce, ukazuje się do dziś w pobliżu szamotulskich ruin.

LEGENDA

Powyższe opowieści w żadnym wypadku nie wyczerpują listy polskich legend o nieszczęśliwych księżniczkach. Takie oraz wiele innych podań można znaleźć w książce „Duchy polskich miast i zamków”, którą napisaliśmy oraz zilustrowaliśmy z Pawłem Zychem. Z całego tego, dość mrocznego legendarium wyłania się jedna wspólna myśl: legenda przychodzi z pomocą tam, gdzie ramię Temidy nie sięga, gdzie rodzą się lęk i trauma, a w pamięci zbiorowej przez długie lata sączą niezagojone blizny. Legenda przetwarza także bolesne wspomnienia w opowieści. Nawet przepętniona grozą, gdy jeży się od niej włos na karku, a dzieciom śnią się koszmary, ma właściwości lecznicze. W swej baśniowej formie uczy nas bowiem zmagać się z własnymi słabościami. Legenda, choćby najokropniejsza, zawsze pozostanie perełką naszego niematerialnego dziedzictwa.

Autor artykułu i zamieszczonych ilustracji jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”. Od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej.



Elżbieta Ostrogska



„Kazanie Skargi”, mal. Jan Matejko. Halszka przedstawiona jest jako dziewczynka kryjąca twarz w dłoniach (w środkowej części obrazu, u góry po prawej stronie od siedzącego króla)



A jeszcze wczoraj nocow tu tra

Robert Durlik

Dla wielu nowoczesnych, a jednocześnie posiadających pewną historię, miast szlaki komunikacyjne są jak krwioobieg – mniejsze i większe naczynia w ciele człowieka. Taką analogię można dostrzec, spoglądając na plany sieci komunikacyjnych miast wywieszone np. w gablotach na przystankach. Aby jednak taka sieć mogła należycie funkcjonować, musi być regularnie zasilana w pojazdy komunikacji, co jest rolą zajezdni.

Na potrzeby niniejszego artykułu należy wyjaśnić, że zajezdnia to miejsce, w którym pojazdy (tu tramwaje) spędzają noc (jeżeli w mieście nie ma nocnej komunikacji), są poddawane przeglądowi i bieżącym naprawom. Czasami – mylnie – zajezdnią bywają nazywane tzw. pętle (krańców-

ki), czyli takie miejsca, gdzie dana linia kończy bieg i zwraca w kierunku drugiego krańca swej trasy. W tym artykule opisuję warszawskie zajezdnie tramwajowe we właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. jako miejsca postoju i bieżącej obsługi taboru.



Ornamenty o tematyce komunikacyjnej na budynku zajezdni tramwajów konnych przy ul. Inżynierskiej 6



wały
mwaaje...

W przypadku małych sieci tramwajowych czy autobusowych wystarczające jest istnienie jednej centralnej zajezdni. Jednak w przypadku miasta tak rozległego jak Warszawa (pięciokrotnie większego niż np. Paryż w obrębie *Boulevard Périphérique de Paris*) nie byłoby to funkcjonalne – pojazdy musiałyby pokonywać zbyt duże odległości w celu równomiernego „wypełnienia” sieci, zwłaszcza rano, przed tzw. porannym szczytem komunikacyjnym. Stąd w całym okresie rozwoju warszawskiej komunikacji tramwajowej dbano o to, aby praktycznie każda część miasta miała swoją zajezdnię. Dla odmiany, warszawskie autobusy miejskie, wskutek zamknięcia w ostatnich latach pięciu zajezdni, borykają się z problemem dość długich dojazdów na trasy, co wymusza wcześniejsze wyjazdy poranne i późniejsze zjazdy wieczorne oraz oznacza zużycie większych ilości paliwa.

Obecnie w Warszawie funkcjonują cztery zajezdnie tramwajowe: na Mokotowie przy ul. Woronicza, na Woli przy ul. Młynarskiej, na Bielanach przy ul. Zgrupowania AK „Kampinos” (od początku swojego istnienia do 2006 r. była to ul. Wincentego Pstrowskiego) oraz na Pradze Północ przy ul. Kawęczyńskiej. Najstarszą nieprzerwanie czynną zajezdnią, wzniesioną jeszcze na potrzeby tramwajów konnych, jest ta położona praktycznie w sercu Woli. Pozostałe powstały później (dwie po drugiej wojnie światowej). Jednocześnie wiele niegdyś istniejących zajezdni zlikwidowano, co jest skutkiem zmian w geografii samego miasta.

Historia tramwajów warszawskich zaczęła się od konnego tramwaju tzw. kolejowego, uruchomionego w 1866 r. jako uzupełnienie linii kolejowej i służącego połączeniu położonego na lewym brzegu Wisły dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej (w okolicy skrzyżowania ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich) oraz Dworca Petersburskiego położonego na prawym brzegu Wisły (mniej więcej w miejscu, obecnego szczytkowego, Dworca Wileńskiego) i Dworca Terespolskiego (obecnie Dworzec Wschodni). Budowę tego połączenia wymusiła potrzeba transferu towarów i podróżnych pomiędzy rozdzielonymi Wisłą szlakami kolejowymi. Wobec braku mostu kolejowego konieczna tu była przesiadka, a w zasadzie podróż pomiędzy dwoma odrębnymi sieciami kolejowymi, które zresztą cechował różny rozstaw szyn. Kolej warszawsko-wiedeńska miała bowiem, jako jedyna w byłym Imperium Rosyjskim, „zachodni” rozstaw wały rozstały 1524 tramwaju). Ponieważ własnością kom- „sieci” ograniczało zowni położonych dworca petersbur- ul. Radzymińska a

jako jedyna w byłym Imperium Rosyjskim, torów, tj. 1435 mm, zaś koleje „prawobrzeż- z resztą rosyjskich dróg żelaznych, stosom- (taki też przyjęto dla warszawskiego, waż całe tramwajowe przedsięwzięcie było panii kolejowej to i zaplecze owej skromnej się do nieznanych bliżej szop, stajni i wo- na rozległych terenach kolejowych wokół skiego, a więc gdzieś pomiędzy obecną ul. Wileńską.

Tramwaj konny na ul. Marszałkowskiej przed Dworcem wiedeńskim, II poł. XIX w., źródło: Dariusz Walczak „Warszawskie tramwaje konne 1866–1908”, Rybnik 2016



Dopiero w początku lat 80. XIX w. belgijska firma „Société Generale de Tramways – Tramways Varsoviens” uzyskała od ratusza koncesję na budowę miejskiej sieci tramwajowej (nadal konnej) z prawdziwego zdarzenia. W tym celu konieczna stała się rozbudowa zaplecza. Belgowie wprawdzie wkrótce przejęli infrastrukturę

Towarowe tramwaje konne przed kościołem Św. Anny na Krakowskim Przedmieściu, źródło: Dariusz Walczak „Warszawskie tramwaje konne 1866–1908”, Rybnik 2016



tramwaju „kolejowego”, ale na własne potrzeby wzniesli od podstaw zajezdnie tramwajowe (czyli *de facto* stajnie i wozownie), zwane podówczas „remizami”: na Pradze przy ul. Inżynierskiej 6 (a więc niedaleko pierwszego zaplecza tramwaju „kolejowego”; budynek ten istnieje do dzisiaj), na Muranowie przy ul. Sierakowskiej 7 (obecnie okolice wieżowca „Intraco”) oraz na Mokotowie przy ul. Puławskiej 13/15 (w okolicy skrzyżowania z ul. Rakowiecką). Zajezdnie te mniej więcej odpo-



Elektrownia tramwajowa na ul. Przyokopowej, ok. 1910 r., źródło: www.tw.waw.pl/historia

Niemieccy żołnierze w czasie okupacji, źródło: Dariusz Walczak (red.) „Tramwajem przez Stadt Warschau”, Rybnik 2016



wiały ówczesnemu zasięgowi sieci na północ, południe i wschód, przy czym zajezdnia mokotowska znajdowała się już poza granicami miasta.

Z końcem XIX w., gdy miasto przejęło tramwaje od belgijskiego koncesjonariusza, jasna stała się potrzeba rychłej ich rozbudowy i unowocześnienia. Rozpoczęto do tego przygotowania, wznosząc w 1903 r. nową remizę dla tramwajów konnych przy ul. Młynarskiej (róg

ul. Wolskiej) wraz z istniejącymi do dzisiaj Warsztatami Głównymi. Należy wspomnieć, że krótko po wybudowaniu zabudowania tej zajezdni całkowicie spłonęły, jak się później miało okazać, nie po raz ostatni.

Gdy zapadły ostateczne decyzje o elektryfikacji warszawskich tramwajów (na co car Mikołaj II wyraził zgodę dopiero z początkiem 1905 r.), rozbudowano remizy przy ul. Młynarskiej, ul. Sierakowskiej oraz ul. Puławskiej (wznosząc nowe hale) oraz zbudowano w 1907 r. elektrownię tramwajową przy ul. Przykopowej (w jej budynku dziś mieści się Muzeum Powstania Warszawskiego). Do budynku elektrowni również doprowadzono tory, bowiem tramwaje z wagonami towarowymi dowoziły tam węgiel z bocznic kolejowych ulokowanych na tzw. „Syberii” (teren na południe od obecnego ronda Daszyńskiego). Zelektryfikowano również starą remizę tramwajów konnych przy ul. Inżynierskiej, jednak była ona tak mała, że służyła jedynie taborowi technicznemu, a następnie w 20-

Pierwsze powojenne tramwaje wracają na trasy, źródło: Leszek Wyszacki „Warszawa. Od wyzwolenia do naszych dni”, Warszawa 1975



Zniszczona po Powstaniu warszawskim hala zajezdni na Woli, źródło: Dariusz Walczak (red.) „Tramwajem przez Stadt Warschau”, Rybnik 2016

leciu międzywojennym stała się zajezdnią autobusową. Pierwszy tramwaj elektryczny wyjechał z wolskiej zajezdni na ulice miasta w 1908 r.

Jako że rozwój sieci tramwajów elektrycznych po pierwszej wojnie światowej postępował dość szybko, a liczba wagonów silnikowych i doczepnych stale się powiększała, budowano kolejne remizy. W 1925 r. uruchomiono zajezdnię na Pradze przy ul. Kawęczyńskiej, a w 1930 r. zajezdnię „Rakowiec” na ul. Opaczewskiej w pobliżu skrzyżowania z ul. Grójecką. Budowy tej ostatniej przed wojną zresztą nie ukończono.

Kampania wrześniowa nie przyniosła dużych strat ani w taborze tramwajowym, ani w infrastrukturze. Lekko uszkodzona była tylko mała hala zajezdni „Mokotów” (dzisiaj w jej miejscu biegnie ul. Goworka). Prawie całkowitą zagładę warszawskich remiz tramwajowych przyniosło dopiero Powstanie Warszawskie. W czasie jego trwania i po zakończeniu walk zniszczone zostały w znacznym stopniu wszystkie zajezdnie tramwajowe, a sieć tramwajowa była nieprzejezdna. W przypadku zajezdni przy ul. Sierakowskiej, położonej w bezpośrednim sąsiedztwie getta, stopień zniszczeń był tak duży, iż względnie szybko podjęto decyzję o zaniechaniu odbudowy, dokonując jedynie w pierwszych powojennych latach mozolnego trudu odzyskania tego, co dało się wyciągnąć z gruzów. Dzisiaj w miejscu zajezdni znajduje się budynek „Intraco” i jezdnia ul. Andersa.

Brak sensowności uruchomienia zajezdni przy ul. Sierakowskiej spowodował konieczność zaimprovizowania remizy na północy miasta, tym bar-

Powojenna rzeczywistość: handel w zniszczonym tramwaju zaadaptowanym na aptekę, źródło: Leszek Wyszacki „Warszawa. Od wyzwolenia do naszych dni”, Warszawa 1975



Muranów



Fasada zajezdni na Muranowie, 1912 r.,
źródło: Dariusz Walczak (red.) „Tramwajem
przez Stadt Warschau”, Rybnik 2016



Fot. Borys Skrzyński



Wjazd do zajezdni „Muranów” znajdował się
w miejscu obecnego parkingu
za wieżowcem „Intraco” przy ul. Stawki

dziej, że do momentu odbudowy połączenia tramwajowego pomiędzy Żoliborzem i Bielaniami a Śródmieściem funkcjonowała tam niezależna i niepołączona z resztą miasta linia 15. Taką zajezdnię uruchomiono w 1945 r. w zabudowaniach dawnej cegielni przy ul. Włociańskiej, za obecną halą Marymoncką i obok istniejących wcześniej tzw. Centralnych Warsztatów Samochodowych, serwisujących warszawskie autobusy. Remiza ta otrzymała nazwę „Buraków” i została zlikwidowana wraz z otwarciem w 1963 r. najnowszej zajezdni tramwajów warszawskich,

położonej opodal huty „Warszawa” przy ul. Pstrowskiego (dziś Zgrupowania AK „Kampinos”).

Dość szybko, bo już w czerwcu 1945 r., uruchomiono zajezdnię „Praga”. Przetrwiała ona wojnę i Powstanie Warszawskie, które na Pradze szybko zgasało, ale została wysadzona przez wycofujące się wojska niemieckie. Jej hale zostały wówczas praktycznie zniesione z powierzchni ziemi i przez kilka powojennych lat nie doczekały się odbudowy. Wzniesiono tu prowizoryczne zabudowania z drewna. Z zajezdni tej wyjechały,

Ul. Włociańska w kierunku ul. Słowackiego,
po prawej stronie okolice dzisiejszej Hali
marymonckiej, źródło: Tomasz Pawłowski
„Przedwojenny Żoliborz. Najpiękniejsze foto-
grafie”, Warszawa 2009



W miejscu Zajezdni „Buraków” znajduje
się obecnie parking P+R Marymont



Fot. Borys Skrzyński

Włociańska

Rakowiec

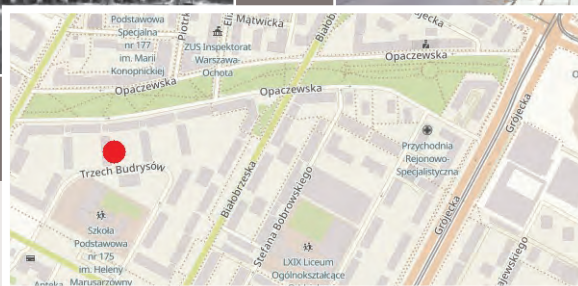


Zajezdnia „Rakowiec”, lata 30. XX w.,
źródło: Dariusz Walczak (red.) „Tramwajem
przez Stadt Warschau”, Rybnik 2016



Fot. Borys Skrzyński

Dzisiaj w miejscu zajezdni znajduje się
osiedle mieszkaniowe oraz szkoła

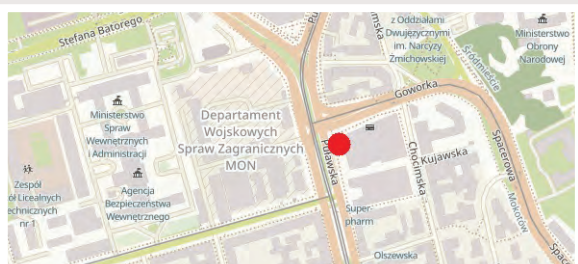


pierwsze po wojnie, tramwaje w Warszawie, obsługujące linie na prawym brzegu Wisły, odcięte wobec zerwania mostów od reszty miasta. Tutaj też najdłużej stacionowały wagony szerokotorowe, bowiem przed wojną tramwaje w Warszawie poruszały się po szerokim torze, a proces przekuwania torów do rozstawu „zachodniego”, co ciekawe, dokonał się dopiero po wojnie i trwał kilka lat, w czasie których obok siebie egzystowały niezależne podsieci tramwajowe o różnym rozstawie szyn. Zabudowania zajezdni „Praga” wpisane są do rejestru zabytków. W ostatnich latach

niedużo przebudowano jej układ torowy, co związane było z likwidacją torowiska tramwajowego przy ul. Żąbkowskiej pod koniec XX w.

Nowoczesna zajezdnia „Rakowiec” przy ul. Opaczewskiej była bardzo poważnie zniszczona, ale jednak po uprzątnięciu gruzów podjęła, w pewnym zakresie, pracę. To tutaj, na trasie do Okęcia, we wrześniu 1945 r. uruchomiono pierwszą po wojnie linię tramwajową w lewobrzeżnej Warszawie. Z uwagi jednak na skalę zniszczeń zajezdnia ta została formalnie zlikwidowana z końcem lat 40. Jej ruiny straszyły jeszcze przez

Zajezdnia „Puławska”, początek XX w.,
źródło: Dariusz Walczak (red.) „Tramwajem
przez Stadt Warschau”, Rybnik 2016



Na miejscu zajezdni wybudowano kilkanaście lat temu budynek biurowy, mieszczący niegdyś także kino oraz przeprowadzono ul. Górska



Fot. Borys Skrzyński

Puławska

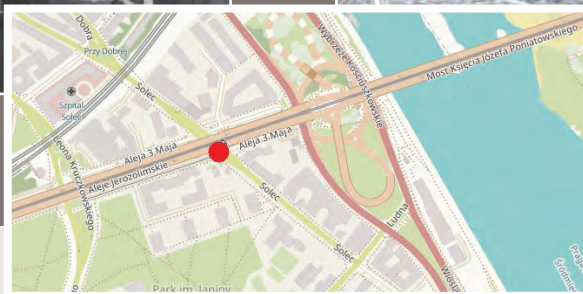
Solec



Zajezdnia „Solec” pod wiaduktem mostu Poniatowskiego, źródło: Dariusz Walczak „Tramwaje powojennej Warszawy 1945-1975”, Rybnik 2018



Fot. Borys Skrzyński



Dzisiaj w miejscu zajezdni pod mostem Poniatowskiego znajduje się parking, ale na pamiątkę po tramwajach pozostawiono fragment torowiska w bruku

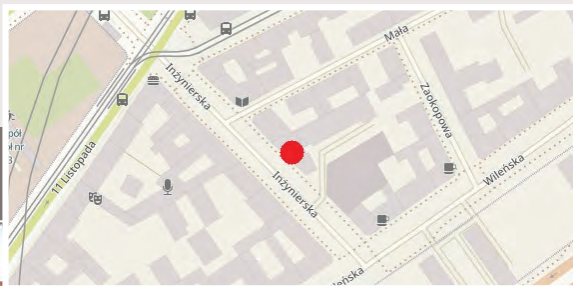
kilka lat, a dyskusje o odbudowie toczyły się aż do połowy lat 50. Później w tym miejscu wzniesiono osiedle mieszkaniowe.

Zajezdnia „Wola” przy ul. Młynarskiej była zniszczona, jej hale w zasadzie nie istniały, a sama remiza, tak jak położone obok zakłady przemysłowe (Fabryka Franaszka, zakłady „Ursus”), była jednocześnie zbiorową mogiłą wielu warszawiaków zamordowanych w trakcie tzw. rzezi Woli w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. Jej odbudowa była jednak istotna dla uruchomienia komunikacji tramwajowej w lewobrzeżnej Warszawie,

bowiem był to największy zakład, a ponadto sąsiedował z warsztatami, w których wówczas, ale i obecnie naprawia się tramwaje, a nawet dokonuje ich rekonstrukcji od podstaw. W latach 1947 – 1948 odbudowano jej hale oraz dobudowano wjazd od strony ul. Skierniewickiej.

Zniszczoną zajezdnię „Mokotów” przy ul. Puławskiej odbudowano, ale dość prędko stało się jasne, że jej położenie i niewielkie rozmiary czynią jej eksploatację celową jedynie doraźnie – wobec braku zakładu obsługującego południe miasta. Zresztą jej tzw. mniej-

Zachowany w całości budynek frontowy zajezdni tramwajów konnych przy ul. Inżynierskiej 6



W bramie budynku przy ul. Inżynierskiej 6 pozostał tor tramwajowy o przedwojennym, szerokim rozstawie



Fot. Borys Skrzyński

Inżynierska

sza hala została poświęcona pod przebiecie w drugiej połowie lat 50. ul. Goworka, którą tramwaj zjeżdżał do Spacerowej i dalej do Wilanowa. Gdy tylko w 1955 r. wybudowano nowoczesną zajezdnię tramwajowo-autobusową przy ul. Woronicza, w pobliżu tzw. Południowej Dzielnicy Przemysłowej Służewiec, zajezdnię przy ul. Puławskiej zamknięto. Nie pozostał po niej żaden ślad, podobnie jak po biegnącej tuż przy jej ścianie w latach 1957–1973 linii tramwajowej do Wilanowa.

Aby sprawnie obsługiwać linie tramwajowe położone w centrum miasta (okolice pl. Trzech Krzyży i Powiśla), zaimprovizowano zajezdnię tramwajową na al. 3 Maja, pod wiaduktem mostu Poniatowskiego, który służył za dach tej tymczasowej remizy. Ponieważ położona ona była nieopodal pętli „Solec”, wzięła od niego nazwę. W przestrzeni pod mostem ułożono równoległe tory i wykonano kanały rewizyjne dla dokonywania napraw i przeglądów wagonów. Jako że z końcem lat 50. zlikwidowano regularne linie tramwajowe w tej części miasta, zajezdnia ta służyła pod koniec jako miejsce odstawiania zepsutych wagonów. Zlikwidowana została ostatecznie z nadejściem lat 60., jednocześnie z torowi-



Pętla tramwajowa na pl. Trzech Krzyży, lata 50. XX w., źródło: Dariusz Walczak „Tramwaje powojennej Warszawy 1945–1975”, Rybnik 2018

skiem na ul. Solec, ul. Książęcej i pl. Trzech Krzyży. Do dzisiaj pozostały jednak tory tramwajowe w bruku al. 3 Maja w pobliżu Wistostrady, które stanowiły część torów odstawczych tej remizy.

Warszawa wciąż się rozrasta. Jest na pewno innym miastem niż w latach 60., kiedy to zbudowano ostatnią zajezdnię tramwajową pod hutą „Warszawa” na Młocinach. Tory tramwajowe dotarły na Tarchomin, a także planuje się odbudowę trasy do Wilanowa (w innym przebiegu niż w latach 50.). Od lat trwają też dyskusje o potrzebie wzniesienia nowej zajezdni tramwajowej, bowiem obecne pękają w szwach pomimo dokonywanych rozbudów i modernizacji. Obecnie najbardziej prawdopodobne jest zbudowanie nowego obiektu na Pradze Północ, w okolicy ul. Annopol. Nie da się jednak nie zauważyć, że w minionych latach tempo tego typu inwestycji, o dziwo, było znacznie szybsze...

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Klubu Miłośników Komunikacji Miejskiej w Warszawie.

Istniejące zajezdnie tramwajowe w Warszawie



Zajezdnia „Praga” na ul. Kawęczyńskiej, lata 20. XX w., źródło: www.tramwar.pl



Zajezdnia „Wola” na ul. Młynarskiej

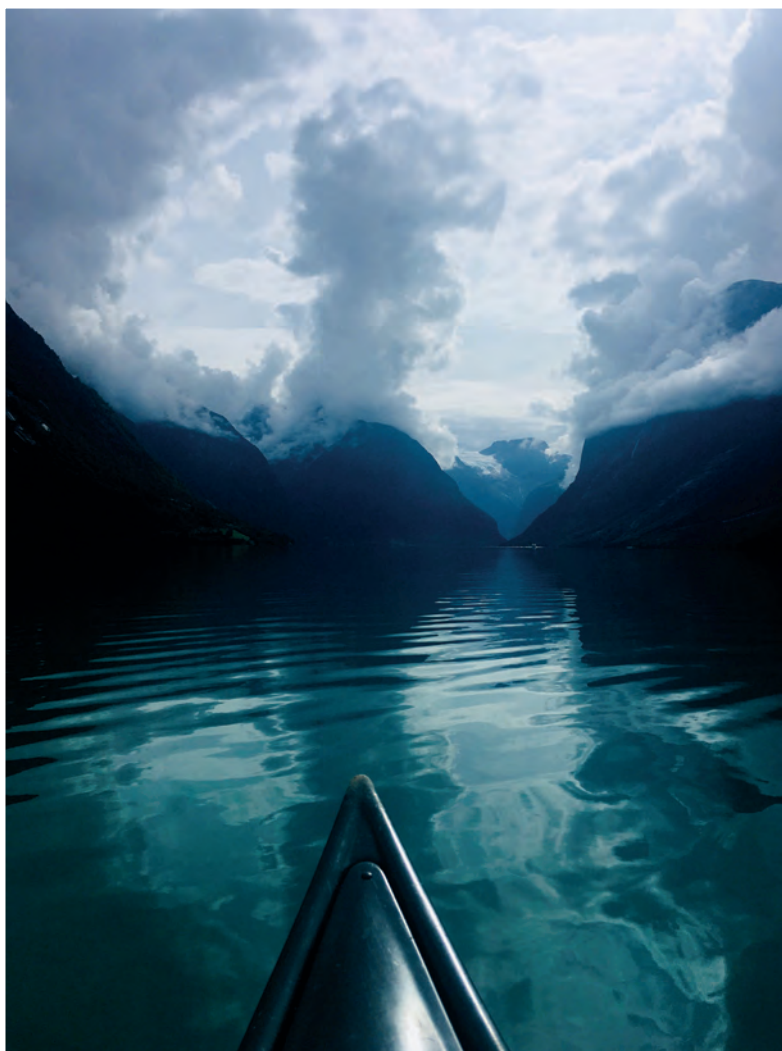


Zajezdnia „Mokotów” na ul. Woronicza, źródło: www.tramwar.pl



Zajezdnia „Żoliborz” (zwana też niegdyś „Północ”) na ul. Pstrowskiego (obecnie Zgrupowania AK „Kampinos”), źródło: www.tramwar.pl

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU "POCZTÓWKA Z WAKACJI"



1 miejsce: Karolina Koszela

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W ostatnim numerze naszego czasopisma, Redakcja przygotowała dla czytelników *Temidium* konkurs „Pocztówka z wakacji”, w którym zadaniem było przesłanie w formie elektronicznej swoich najpiękniejszych wakacyjnych fotograficznych wspomnień.

Nie od dziś wiadomo, że nieodłącznym elementem większości wycieczek jest robienie niezliczonej ilości zdjęć, którymi chętnie dzielimy się ze znajomymi czy też umieszczamy na portalach społecznościowych. Czemu więc nie pochwalić się nimi szerszemu gronu odbiorców na łamach czasopisma *Temidium*?

Zainteresowanie konkursem przerosło nasze najśmielsze oczekiwania! Na adres mailowy redakcji wpłynęło ponad 110 zdjęć z całego świata! Poziom konkursu był niezwykle wysoki, a przesłane fotografie wyjątkowo interesujące.

Jury w postaci Redakcji *Temidium*, po długiej i burzliwej naradzie, postanowiło nagrodzić cztery najlepsze naszym zdaniem fotografie, które prezentujemy obok. Dla zwycięzców przygotowaliśmy upominki.

Jednocześnie swoją nagrodę postanowił ustanowić Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierz Chróścik.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, a wszystkim radcom prawnym i aplikantom radcowskim, którzy wzięli udział w konkursie dziękujemy i życzymy wielu pięknych podróży!

Zapraszamy na profil Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie na Facebooku, gdzie opublikujemy wybrane zdjęcia nadesłane przez czytelników.

2 miejsce: Łukasz Krupiński



3 miejsce: Sylwia Mann



**NAGRODA SPECJALNA
DZIEKANA RADY OIRP
W WARSZAWIE**

Katarzyna Browarczyk

52.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 30 listopada 2019 r. na adres e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1: Spółka POLSKA WODA SA z siedzibą w Zamościu („Zleceniodawca”) zamierza zawrzeć ze spółką KREATYWNE SPOTKANIA sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie („Zleceniobiorca”) umowę o świadczenie usług marketingowych na terenie Polski. Pełnomocnik Zleceniobiorcy zaproponował projekt umowy, w którym znalazł się zapis mówiący o tym, że prawem właściwym dla tej umowy jest prawo szwajcarskie.

- Rozwiązanie takie jest niezgodne z przepisami ustawy z dnia 4 lutego 2011 roku Prawo prywatne międzynarodowe, ponieważ kraj, którego prawo wybrano jako właściwe nie ma związku z miejscem świadczenia usług przewidzianych umową;
- Rozwiązanie takie jest zgodne z ustawą z dnia 4 lutego 2011 roku Prawo prywatne międzynarodowe;
- Rozwiązanie takie jest zgodne z ustawą z dnia 4 lutego 2011 roku Prawo prywatne międzynarodowe, pod warunkiem jednoczesnego wyboru, jako sądu właściwego dla rozstrzygania sporów wynikłych na tle zawarcia i wykonania umowy, Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy.

PYTANIE 2: Spółka FIND US sp. z o.o. przekazała, w formie darowizny, na rzecz Fundacji Wrocławskiej Izby Lekarskiej, dziesięć laptopów o łącznej wartości 27.000 złotych brutto.

- Darczyńca nie może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów wydatków poczynionych na przedmiot darowizny;
- Darczyńca może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów wydatki poczynione na przedmiot darowizny;
- Darczyńca może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów wydatki poczynione na przedmiot darowizny, jeżeli Obdarowany przeznaczy przedmiot darowizny na wykonywanie celów statutowych Fundacji.

PYTANIE 3: W pozwie o rozwód powódka Janina Pienińska zgłosiła wniosek dowodowy z przesłuchania nagrania z rozmowy telefonicznej, jaką odbyła z pozwanym Januszem Pienińskim. Podczas tej rozmowy pozwany opowiadał ze szczegółami, jak zdradzał powódkę z innymi kobietami oraz zagroził powódce, że jeżeli zażąda rozwodu z winy Janusza Pienińskiego „to ją załatwi”. Janina Pienińska nie uprzedziła męża, że nagrywa rozmowę.

- Dowód, zgłoszony przez powódkę, jest dopuszczalny w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego;
- Dowód, zgłoszony przez powódkę, bezwzględnie powinien zostać oddalony, jako tzw. „owoc zatrutego drzewa”;
- Dowód, zgłoszony przez powódkę, może zostać przeprowadzony przez Sąd jedynie w sytuacji, gdy pozwany nie będzie przeciw temu oponował.

NAGRODY W 52. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

Użytkowanie wieczyste.
Skutki prawne wygaśnięcia.
Przekształcenie w prawo
własności i jego wpis do
księgi wieczystej.
Praktyka i orzecznictwo
Helena Ciepla, Warszawa 2019



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Ochrona praw lokatorów
i najem lokali mieszkalnych.
Komentarz. Nowe rodzaje
najmu. Gospodarowanie
zasobami samorządowymi
Ewa Bończak-Kucharczyk,
Warszawa 2019



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Postępowanie upadłościowe.
Współczesne problemy stosowania
Redakcja naukowa:
Izabella Gil, Joanna Kruczałak-Jankowska,
Anna Machnikowska, Elwira Marszałkowska-Krześ, Warszawa 2019

LAUREACI 51. EDYCJI KONKURSU

Konkurs Izby warszawskiej „Poznaj prawo w dobry sposób” z *Temidium* nr 2 (97) 2019 rozstrzygnięty! Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 31 sierpnia 2019 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu), napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w lipcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – c, 2) – b, 3) – a.

Tym razem na adres redakcji *Temidium* nie przesłano niestety prawidłowego zestawu odpowiedzi.

Wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

- Krzysztof Janusz umieścił w recepcji Szpitala Jednego Dnia Hades w ławie ulotki reklamowe, reklamujące usługi pogrzebowe, prowadzonego przez niego Zakładu pogrzebowego Szczęśliwy koniec. Zachowanie Krzysztofa Janusza:
- Stanowi czyn nieuczciwej konkurencji.
- Po przeprowadzeniu, w trybie art. 25d ust. 1 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, postępowania o rozwiązanie podmiotu wpisanego do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego bez przeprowadzania postępowania likwidacyjnego, Sąd w dniu 22 marca 2019 roku wydał postanowienie o treści:
„Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie (...) postanawia rozwiązać BALBINA SPÓŁKĘ Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ Z SIEDZIBĄ W WARSZAWIE bez przeprowadzenia likwidacji”
Sąd Rejonowy:
- Wydał niepełne orzeczenie ponieważ w niniejszej sprawie jednym postanowieniem powinno być objęte orzeczenie o rozwiązaniu podmiotu i jego wykreśleniu z rejestru przedsiębiorców.
- Reakcja Spółka z o.o. pozwała Akcja S.A. o zapłatę przed Sądem Okręgowym w Poznaniu. Zarówno powód, jak i pozwany, są reprezentowani przed Sądem przez radców prawnych. Akcja S.A. zwróciła się do Sądu, aby zawiadomił spółkę pod firmą 69 Jarosław Warga, Jolanta Wabik spółkę jawną o toczącym się procesie, ponieważ w przypadku niekorzystnego rozstrzygnięcia dla Akcja S.A. zamierza ona wystąpić przeciwko spółce 69 Jarosław Warga, Jolanta Wabik Sp.j. z roszczeniem regresowym. Sąd zawiadomił 69 Jarosław Warga, Jolanta Wabik sp.j. o toczącym się procesie oraz doręczył jej odpis pozwu i odpowiedzi na pozew. 69 Jarosław Warga, Jolanta Wabik spółka jawna, reprezentowana przez radcę prawnego zamierza przystąpić do procesu, po stronie pozwanego. Pełnomocnik spółki 69 Jarosław Warga, Jolanta Wabik Sp.j. :
- Powinien złożyć do Sądu pismo zawierające interwencję uboczną, a odpisy pisma przesłać na adresy pełnomocników powoda i pozwanego.

Przygody radcy **ANTONIEGO**





Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

SĘDZIA

Słowo *sędzia* to najczęściej występujący rzeczownik w „Panu Tadeuszu” – o jego właściwie głównym bohaterze tak się właśnie mówi, z racji funkcji, godności, urzędu. Bycie sędzią jest na tyle ważne, że staje się tu identyfikacją bohatera. I nic dziwnego. Do dziś słowo *sędzia*, mimo wszelkich politycznych perturbacji, jest w wielkim poszanowaniu i jego konotacje są wyłącznie pozytywne. No, może w sporcie bywa inaczej, skoro rozgorączkowani kibice do słowa *sędzia* dodają czasem określenia, wśród których dziwnie tu brzmiące słowo *kalosz* wydaje się zacnym archaizmem.

Próbowano wiązać pochodzenie tego słowa z dawnym pierwiastkiem *sen-*, który odnosił się do starości (*senex* to po łacinie ‘starzec’), w polszczyźnie też blisko *sędziemu* do przymiotnika *sędziwy*. Miało się to łączyć z pożądanym wiekiem kogoś, komu powierza się sądy – stąd i do dziś dla niektórych *młody sędzia* jest trudniejszy do akceptacji, także pod względem językowym. Jednakże między *sędziwym* i *sędzią* pokrewieństwo jest złudne – co najwyżej możemy uznać, że słowo *sędzia* wpłynęło na formę tego przymiotnika, którego dawna postać to *szedziwy* – od słowa *szady* – ‘siwy, pokryty siwizną’ (por. *szadź*), czyli ‘stary’. I jeszcze stosunkowo niedawno mieliśmy literacką formę *sędzić* – czyli ‘starzec się’...

Sędzia stary być nie musiał, ale musiał być mądry. Indo-europejscy przodkowie słów dziś bardziej ogólnych, abstrakcyjnych, zawsze mieli odniesienie konkretne, fizyczne. Rdzeń *dhe-/dho-* oznaczał ‘kłaść’, a *som-* – ‘wspólnie, razem’. Takie ‘połączenie, zestawienie myśli’ (połączenie *myślenia* z *kładzeniem* czegoś jest wyobrażalne, w końcu w *wykładzie*, a i *wykładni* trochę *kładzenia* mamy) – to

sąd, podobnie wyglądający już w języku prasłowiańskim. Taki *sąd* jako ‘opinia, pogląd, zdanie’ jest u nas od dawna. *Sądził* zatem to było ‘wyrażać pogląd’, ale i ‘sądzić, rozsądzać, sprawować sąd’. W staropolszczyźnie był czasownik *sędzić*, w tym też znaczeniu, ale dzisiejsza forma *sądzić* także jest już dawna. *Sędzię* (i *sędziego*) otrzymaliśmy przez dodanie przyrostka *-ji*, oznaczającego wykonawcę czynności. I dodajmy, że był dawniej sędzia zwany i *rozsądnikiem* – było to rozsądne, bo według Groickiego „sędzia jest osoba, która rozsądek wydawa w jakiej sprawie między dwoma spór wiodącymi”.

Jeśli z pochodzeniem słowa *sędzia* jest pewien kłopot, to z odmianą jego większy jeszcze. Mianownik zastrzeżeń nie budzi – ale w innych przypadkach (poza wołaczem) mamy do wyboru między odmianą żeńską (*sędzi, sędzi, sędzię, sędzią, sędzi*) i męską, ale przymiotnikową (*sędziego, sędziemu, sędziego, sędzim, sędzim*) – w istocie te dwa wzorce się mieszają... A w liczbie mnogiej dawniej byli również *sędzie*.

I jest jeszcze *pani sędzia*, która bywa potocznie nazywana *sędzią*, choć ta nazwa bardziej przystugiwała żonie sędziego... W tym przypadku nie mamy walki o formę żeńską.

Dawniejsze stosunki społeczne wskazywały też i na formę *sędzianka* (‘córka sędziego’), i *sędzić* (‘syn sędziego’), wreszcie dla określenia małżeństwa sędziego i sędziny, a także dla sprawowania urzędu sędziego, mieliśmy obok naturalnego dziś dla nas słowa *sędziostwo* – także ciekawie brzmiący rzeczownik *sęstwo*. Żeby wrócić do początku naszego wywodu, użył go i Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Ale potem wykreślił...

Za nami **BADANIE OPINII RADCÓW PRAWNYCH**



We wrześniu 2019 r. zaprosiliśmy wszystkich radców prawnych do zabrania głosu w sprawie przyszłości naszej Izby. Dzięki Państwa odpowiedziom na przesłaną ankietę zebraliśmy opinie na temat organizowanych przez nas szkoleń, kształcenia w ramach aplikacji radcowskiej oraz form integrowania środowiska. Chcieliśmy też lepiej poznać Państwa perspektywę i odczucia związane z przyszłością naszego zawodu i trendami rynkowymi, a także dowiedzieć się, jak jesteśmy postrzegani jako Izba.

Zawód radcy prawnego ma niemal 40 lat. Przez ten okres warszawski samorząd zbudował mocną pozycję. Wspólnie pracowaliśmy nad jego widocznością w ważnych debatach publicznych, kształtowaliśmy świadomość społeczną na temat roli radcy prawnego. Wspólnymi siłami wspieramy edukację prawną społe-

czeństwa, m.in. prowadząc lekcje prawa w szkołach. Razem działamy w ramach projektów *pro bono*. Tych przedsięwzięć są dziesiątki. Aktualnie pozostaje jednak pytanie, które z nich są najważniejsze z perspektywy radców prawnych i co możemy zrobić, aby wzmacniać rolę naszej grupy zawodowej.

Głosy, które zebraliśmy, będą dla nas drogowskazem, podpowiedzą, jakie działania wzmacniać, a jakie inicjować. Przed nami kolejny okres ewolucji. Wyniki badania są aktualnie podsumowywane przez firmę badawczą. Wkrótce podzielimy się nimi z Państwem. Tymczasem dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w wypełnienie ankiety.

prof. Monika Całkiewicz,
Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie

RADIOFREKWENCJA MIKROIGŁOWA

BEZINWAZYJNY LIFTING TWARZY

W NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
W NAJLEPSZEJ CENIE
W WARSZAWIE

DRAWSKA 29A LOK. 91
WARSZAWA OCHOTA
TEL. 504 817 960



ROSAMED
• C L I N I C •

WWW.ROSAMEDCLINIC.PL

